ZMIERZCH

Według Juana Branco

@anatolium

https://youtu.be/yEtmZKE5jhw

Kraj ten wkracza w różne konwulsje, w których zakorzeniły się nienawiść i przemoc. To śledztwo w sprawie intymnych motywów reżimu Makronistów, napisane w październiku 2018 roku, uwiarygodnia nienawiść i przemoc, które stały się o wiele bardziej pogardzane.

Jest on instytucjonalnie nieprzenikalny z powodu powiązań korupcji, nepotyzmu i endogamii, które wkrótce zostaną ujawnione.

Wszystkie fakty zostały jednak szczegółowo zbadane i zweryfikowane. Odsłaniają one poważny skandal demokratyczny: przejęcie władzy przez niewielką mniejszość, które następnie zapewniło redystrybucję jej użytkowania na rzecz własnych obywateli, w sposób, który wyjaśnia eksplozję przemocy, jaką widzieliśmy.

Kto to wyjaśnia, ponieważ skandal, któremu jest przedmiotem, nie został powiedziany lub ujawniony, karmić poprzez kolejne kompromisy przemocy, która może tylko wybuchnąć. W kraju, w którym 90% prasy znajduje się w rękach kilku miliarderów, ujawnienie prawdy jest sprawą złożoną, a zdolność do mówienia i rozumienia rzeczywistości wciąż się pogarsza zarówno dla przywódców i "elit", jak i dla "ludzi".

Jeden Francuz na dwóch - sondaż *Yougov* z 4 grudnia 2018 r. [1]- chce rezygnacji Macrona. Musimy zmierzyć siłę tej liczby: nie jest to kwestia stwierdzenia, że co drugi Francuz nie chciałby prezydenta Republiki. Ale ten jeden na dwóch Francuzów, z których większość wierzy i przestrzega istniejącego systemu politycznego, zaledwie rok po wyborach prezydenckich, uważa, że jego wynik powinien zostać unieważniony przez odejście osoby, która teoretycznie powinna była nimi kierować przez pięć lat.

Nie jest trudno wywnioskować z tego, że bardzo duża większość by to zaakceptowała, gdyby ten upadek lub zwolnienie miało miejsce.

1https: //www.capital.fr/economiepolitique/lamoitiedesfrancaissouhaitentlademissiondemmanuelmacron1318654

Jak można to wytłumaczyć, skoro formalnie wydaje się, że spełniła ona wszystkie warunki, które sprawiają, że wybory wydają się demokratyczne?

Po prostu pokazując, że to byt ten jedynie *formalnie* uszanował nasz system demokratyczny, a zamiast tego go załamał. I że nielegalność odczuwana przez większość naszych współobywateli jest faktem.

Nasi dziennikarze i komentatorzy, partie polityczne, zawsze będą odmawiali tego powiedzieć i w to wierzyć, aby to zbadać. Jest to naturalne, ponieważ, jak pokażemy, byli oni wspólnikami i głównymi wektorami demokratycznego gwałtu, który miał miejsce, gry pozorów, w której byt został przedstawiony ludziom, aby zamaskować jego rzeczywistość.

Słowa są trudne. A jednak dowiesz się, że są one uzasadnione. Ten, który mamy zamiar symbolicznie pokonać, przejął władzę, dosłownie kosztem demokratycznych i republikańskich zasad, do których się stosujemy, i przez który prosimy o jego odejście lub odwołanie.

Nie ma podburzania w wezwaniu Emmanuela Macrona do odejścia, ponieważ to on i interesy, które go uformowały, którzy zachowali się jak podstępny w celu przejęcia władzy. Doceniajmy znaczenie tych słów, które rozpoczynają się od wszelkich nieporozumień *politycznych*: to właśnie znaczenie naszej konfrontacji z tym bytem, sama idea, że należelibyśmy do tej samej grupy, której to dotyczy.

Znajdujemy się w wyjątkowej sytuacji.

*

Zwróć uwagę na następujące kwestie. Żaden instytucjonalny głos, ani w mediach, ani w partiach politycznych, ani gdziekolwiek indziej, nie przekazuje tego pragnienia impeachmentu, kiedy, jak widzieliśmy, dotyczy to *co najmniej* połowy ludności. Żaden z nich, z wyjątkiem żółtych kamizelek, które są zapraszane i traktowane folklorystycznie w celu zdyskredytowania ich w telewizorach, nie

uwzględnił tego głównego roszczenia. Jednak to media i polityka, w demokratycznym i liberalnym, reprezentatywnym społeczeństwie, mają za zadanie wypowiadać się i wyrażać intencje społeczeństwa. Jeśli nie interweniuje i jeśli nie interweniuje z taką zaciekłością, to ma to wpływ na zasadę naszego reżimu.

To i to samo usprawiedliwiłoby przemoc, która eksplodowała. W jaki sposób istoty te mogły bowiem sprawić, że same się usłyszą, w systemie, w którym ich słowo jest nie tylko zaprzeczane, ale po prostu uczynione niewidzialnym? W tym paradoksie, z którym nikt nie chce sobie poradzić, dowodem głębokiej porażki, porażki, która musi zostać skorygowana.[2]

Wszyscy zdają się być wciągnięci w pułapkę tego, co będziemy nazywać, a my to uzasadnimy, system oligarchiczny. Jest to przestrzeń publiczna zdominowana przez osoby, których majątek zależy bezpośrednio lub pośrednio od państwa i które zainwestowały w przejęcie kontroli nad mediami, a tym samym zapewnienie ochrony ich interesów kosztem dobra wspólnego.

Państwo, które znajdujemy dzisiaj i bez szansy, w czasie, gdy ludzie domagają się swoich praw, nie jest już poświęcone temu wspólnemu dobru, ale utrzymaniu porządku, to znaczy tego, co istnieje, i tych, którzy tam umieścili swoje prawa. Łącznie z obsługą populacji.

Teraz musimy pokazać, że Emmanuel Macron został "umieszczony" znacznie wyżej niż został wybrany. Że prasa działała w tej dziedzinie z współudziałem. I że gniew i pragnienie zwolnienia, które napędza większość naszych współobywateli, jest usankcjonowane.

*

Mówiliśmy na Twitterze i w innych miejscach o mechanizmach prowadzących do organizacji całodobowej TF1, wywiadach prezydenckich z Francją 2, mianowaniu i rekrutacji dziennikarzy

2 Francja Niepodporządkowana sama w swoim dążeniu do odnowy, szuka jedynie rozwiązania parlamentarnego, dla którego zastanawiamy się, co by nam przyniosła. Krajowy Rajd, panikowany, wzywa do "szacunku dla instytucji piątej republiki". Pozostałe są nieistotne.

według różnych sympatii, systemach kompromisu i redystrybucji, które są wprowadzane na wszystkich szczeblach, aby zapewnić, że nie będą wypowiadane żadne słowa na temat mechanizmów rządzących produkcją współobywateli są uzasadnione.

Powiedzieliśmy gdzie indziej, jak Emmanuel Macron dokonał prawdziwego demokratycznego wykorzenienia, którego jedynym ujściem mogłoby być autorytarne usztywnienie reżimu - do granic możliwości - lub jego upadek.

To, co mamy tu ujawnić, to faktalność, która pozwoliła na wprowadzenie w życie tej mocy. Na przykład Edouard Philippe, znikąd, awansował na stanowisko premiera, po tym jak został żałośnie zagubiony pomiędzy misjami lobbingowymi na rzecz dużej firmy nuklearnej a różnymi aparatczykizmami w *Les Républicains*. Jak i dlaczego Ludovic Chaker i Alexandre Benalla zostali zwerbowani w Elysée, aby stworzyć gwardię praetoriańską działającą jako "prywatna policja" Emmanuela Macrona, według modelu Bernarda Arnaulta przedstawił go Bernardowi Squarciniemu, byłemu dyrektorowi DGSI, obecnie w trakcie śledztwa w związku z postawieniem w służbie nowego szefa, LVMH, jego sieci, a niekiedy także tajnych służb naszego kraju.

Jak to wszystko, pomimo odważnych dochodzeń niektórych osób, nigdy nie zostało właściwie powiedziane.

Będziemy rozmawiać o tym, dlaczego Édouard Philippe zajął takie miejsce z Emmanuel Macron, gdzie *wolna prasa* i jej setki dziennikarzy były zadowolone z tego, że historia, którą Macronia mu dyktowała.

To, co tu pokażemy, to fakt, że w tym przypadku, podobnie jak w przypadku setek innych, nie powstała demokratyczna narracja. Tylko w przypadku tak ważnych wydarzeń, jak powołanie szefa rządu, Francja została zaślepiona. I że problem demokratyczny, który się z tym wiąże, jest ontologiczny: zagraża naszemu reżimowi, pozbawiając przywódców wszelkiej legitymacji, ponieważ zamienia ich wybory w farsę mającą na celu zamaskowanie prawdziwych sił, które ich napędzały. Pokażemy, jak istota, Jean-Pierre Jouyet, którego wiedzą wszyscy

dziennikarze polityczni, o którym nikt nie badał w swoich raportach dla Makronii[3], jak to się stało, z Henry'm Hermandem - milionerem odpowiedzialnym za finansowanie życia prywatnego Makrona[4] - i Xavierem Nielem, prezydentem Macronem.

To, co zostanie tu pokazane, to fakt, że system wprowadzony przez te istoty był wystarczający, aby ominąć wszystkie zabezpieczenia naszej demokracji i umożliwił ustanowienie władzy, której legitymacja jest słusznie kwestionowana, gdzie samostanowienie i konflikt interesów zostały ustanowione jako normy, i gdzie ludzie władzy zostali otoczeni w celu utrzymania porządku i grabieży.
To, co zostanie tu pokazane, to fakt, że ci, którzy są zakwalifikowani przez małych żołnierzy zakonu jako "agresywni", wszystkie te żółte kamizelki, które zostały tak wyszydzone, są tymi, którzy lepiej rozumieją niż inni. Ponieważ trzymają się z dala od gier wpływowych, które gniją mały Paryż. Ponieważ nie korzystają oni bezpośrednio ani pośrednio z preend oferowanych przez państwo tym, którzy akceptują ich zniewolenie: natychmiast zobaczyli, jak próbowano im narzucić sztuczki. Zrozumieli, nie słysząc m.in., że podatek węglowy jest tylko przykrywką, aby zmusić wszystkich do płacenia za to, co niektórzy, poprzez ISF, *wyjście*, *podatek liniowy* i tysiąc innych urządzeń, zbierają.

Ten związek pomiędzy faktami, ta dyskursywność, żaden z członków naszej "elity" nie starał się wdrożyć go w tym okresie w przestrzeni publicznej. To oni, którzy mieli być "analfabetami", są legitymizowani jako współobywatele.

Celem tego tekstu jest pokazanie, że to ci, którzy domagają się odejścia prezydenta, a nie ci, którzy bronią go w imieniu instytucji, zwrócili swoją uwagę na obrońców naszej Republiki i demokracji.

*

---

3 Raphaëlle Bacqué i Ariane Chemin, dziennikarze, których można by uznać wraz z kilkoma innymi za skutecznych dyrektorów *świata*, ale doskonale poinformowani o sieciach, które prowadził postać i autorzy śledztwa na jego temat pod przewodnictwem Francois Hollande'a, niezmiernie milczą na jego temat od czasu wyboru pana Macrona.
4 Ale również, i prawdopodobnie z naruszeniem ordynacji wyborczej, Young People with Macron, jak pokazał Macronleaks, pod nazwą kodową "HH".

Od 24 listopada 2018 r. we Francji wybuchło gwałtowne powstanie. Przemoc ta, w odróżnieniu od przemocy, którą codziennie zadają nam ci, którzy kompromitują się z systemem, była niczym innym, jak darmowa. Ukierunkowana, przemyślana, zrozpaczona polityką, która zwiększyła i tak już nieznośne nierówności i zniszczyła społeczeństwo, zaatakowała towary i funkcje. Jako wyzwolicielka była źródłem radości i łączności. Kontrolowany, został przemyślany.

W społeczeństwie, w którym zawsze ci sami ludzie cierpią z powodu niepewności, strachu przed utratą swojej pozycji i niepewności, odwróciło to role. Teraz burżuazja i osiedleni, teraz szabrownicy i profiterowie, wstrząsnęli. Teraz odsłonięto tych, którzy radośnie, radośnie, bez obawy o luz, kompromisy, którzy mieli radośnie, radośnie, bez obawy o lęk, kompromisy.

Dlatego też bycie takim jak pan Couturier, pokazuje się tak gwałtownie, że atakuje rewolucję, że czuje się pierwszym obiektem. Dlatego *Le Monde* tak bardzo boi się go wspierać.
Ten tekst wyjaśnia i legitymizuje ich gniew. Pokazuje, że polityka ma swoje źródło, a jej uczucia są rzeczywistością. Ten tekst daje podstawy i powód do ich gniewu. *Pokazuje* - słowo jest silne, jest uzasadnione - że miały rację. Fakty, dalekie od jakiejkolwiek ideologii, pokazują, dlaczego ten gniew był zdrowy i konieczny. Dlaczego trzeba je porzucić.

Wszelka przemoc jest porażką w komunikacji. Trzeba jednak teraz wyjaśnić, że ta porażka została zorganizowana przez nielicznych, aby służyć ich interesom, na poziomie społeczeństwa. Opierała się ona na tysiącach kompromisów, manipulacjach i różnych operacjach, które doprowadziły do zorganizowania nielegalnych wyborów, którym większość stara się teraz zaprzeczyć.

Ta przemoc, którą tak wiele osób obecnie domaga się potępienia, jest *ich* obowiązkiem i musi zostać im zwrócona.

I

Władza prezydencka wkracza w swój zmierzch. Z opóźnieniem czasowym listy zdają się rozszyfrowywać działanie wspinaczki przedstawionej w swoim czasie jako cudowna, młodego mężczyzny o blond świątyniach i oczach niebios, który dzięki łasce talentu i zuchwałości podbił cały kraj.

Niewinna opowieść o tej nieskazitelnej koncepcji, powtórzona w pętli i jednogłośnie przez zdesperowaną prasę, pęka ze słodyczą początków. Jak w każdym bezpodstawnym przedsięwzięciu - i jak zobaczymy, epicki makronizm, jak zobaczymy, był szczególnie taki - odcienie pokrywy siarkowej w płonącym tempie, odłamki chwały, które naszym zdaniem zostały ostatecznie prześledzone. Tło władzy, na które składają się kulisy i kompromisy, korupcje i niższości, losy zmobilizowane do wyłudzenia Francji z jej przeznaczenia, pojawia się krok po kroku. I to podświetlenie ma bardzo szczególny kolor: kolor krwi.

Ta krew to nie tylko krew zwykłych ludzi biznesu i skorumpowanych, tych dworzan, którzy są przenoszeni przez wszystkie siły. Wymazuje cień Emmanuela Macrona z bardziej szczegółową substancją, złożoną z przestępców i intrygantów, o których myśleliśmy, że zostały zepchnięte na nasze płycizny i tła.
Sprawa toczy się szybciej niż się spodziewano, objawienia następują po sobie, a teraz wyzwanie przejęcia władzy na tyle szybko, aby państwowe maszyny propagandowe mogły pokryć brzydotę podejścia w czasie, ma zostać utracone. Intrygujące

młodzieńcze świątynie mężczyzny wydają się być koralikami. Nadszedł czas, byśmy go dokończyli.

*

Działania wojenne zostały uruchomione *poprzez* publikację książki *Mimi*, autorstwa Grasset. Eksplodując nieprzezroczyste granice narysowane dotychczas w imię intymności przez skompromitowaną i zdominowaną prasę, tekst, praca dwóch dziennikarzy śledczych i powieściopisarza, podkreśla, jesienią 2018 roku, jeden z głównych elementów "tkaniny zgody", która umożliwiła zwycięstwo Emmanuela Macrona, poprzez bezprecedensowe, niemal fizyczne pałeczkowanie, które zostało narzucone francuskiej kastie.

Dochodzenie ujawnia postać Michèle Marchand, centralnego elementu ogromnego przedsiębiorstwa komunikacyjnego, które zostało założone z pomocą miliardera, pewnego Xaviera Niela, w celu ujawnienia i zmiękczenia przez Francuzów zupełnie obcego mężczyzny, który właśnie współpracował z paryskimi elitami, czystego produktu systemu przekształconego w ciągu kilku miesięcy w ikonę ogłoszoną przez redakcję Gali, VSD, Paris Match i kilku innych starannie zmobilizowanych czasopism.

Istota, której notoryczność, równorzędna w swej naturze z rzeczywistością gwiazd telewizji, mogła się tylko zawalić przez to urządzenie.

*

To, co mówi nam książka, to drugi etap przejęcia władzy przez Macrona, po tym, które pozwoliło mu zostać przyjęte przez paryską oligarchię, którą teraz przedstawimy.

To, co książka ujawnia, ale słabo ujawnia, to w jakim stopniu najbardziej plugawe sieci we Francji są związane z tymi potężnymi ludźmi, którzy szczycą się elegancką moralnością i przyzwoitymi wartościami.

Śledztwo przeprowadzone przez Jean-Michel Décugis, Pauline Guena i Marca Leplongeona, dziwnie trzymane z dala od telewizji i mediów, pokazuje, jak były pimp, który stał się miliarderką, a następnie oligarchą, pewnym Xavierem Nielem, spotkał się na początku XX wieku z kobietą w *biznesie*, Michèle Marchand, uwięzioną przede wszystkim za handel narkotykami, i zdecydował się zjednoczyć siły, by w ten sposób sprawić, że stał się on częścią jej szybkiego awansu do najwyższego poziomu fortun we Francji.

Pierwszą dziwnością, jaką ujawnił tekst, było to, że ten "Mimi" Kupiec spotkał się z Xavierem Nielem dzięki sieciom, które kultywował w czasie pobytu w więzieniu. Jeśli jeden był więziony w Fresnes, a drugi w celi VIP w Departamencie Zdrowia - gdzie był chroniony przez sędziego śledczego Renauda Van Ruymbeke, który później powiedziałby, że był zafascynowany postacią, ponieważ był przez wielu potężnych ludzi, oszczędzając go zbyt długo w więzieniu przez rekwizycje - książka mówi nam, że ich prawnik był powszechny i wprowadził je wzajemnie.

Przypomnijmy, że Xavier Niel jest teraz właścicielem najważniejszych mediów w naszym kraju i że postawił na ich czele henchmana, Louisa Dreyfusa, odpowiedzialnego nie za cenzurowanie lub bezpośrednie wypowiedzenie, ale za rekrutację i zwalnianie, promowanie i karanie. To, co zobaczymy, jest o wiele ważniejsze.

Ta pierwsza niespodzianka to za mało. Rzeczywiście, nieregularne obyczaje najbogatszych ludzi w naszym kraju nie wywołały już żadnego skandalu, ponieważ wzięli go na siebie, aby być kochanym, a zatem zaczęli odkupić wszystkie media w kraju - mniej niż dziesięć z nich posiada 90% prasy drukowanej, nie zapominajmy - aby kontrolować swój wizerunek, lub, jak mówi pan Niel, aby "nie być zastraszanym". A jeśli Xavier Niel zasłonił się kilkoma ciemnościami, z których ucieka większość jego bliźnich, w postaci kopert, które zasilają sieć prostytucji, o której nic nie

wiedział, to od dawna wiemy, że losy są częściej wynikiem gnicia kadawerskiego niż aktów kwalifikujących się do beatyfikacji.

Mimi nie zatrzymuje się jednak na tym i "odsłania" element, który jest nieco wstydliwy dla dobrze myślących wystąpień naszej elity. Pozory, o których znaczeniu zostanie przypomniane: nasze *dominanty* są uważane za prawowite w tym sensie, że twierdzą, iż *dają pierwszeństwo*. Ich przykładowość - czy to moralna, intelektualna czy performatywna - legitymizuje przyznane im przywileje i wydaje się być kluczem do władzy, jaką społeczeństwo im przypisuje. Gdyby *imperium* to miało zawalić się, cały budynek upadłby w rezultacie.

Jest to element ujawniony w książce *Mimi*, który ze skromności, mały Paryż nie odważył się do tej pory ujawnić reszcie kraju, w tym największej gazecie we Francji, *Le Monde*, tej wielkiej gazecie codziennej, która szczyci się jednak niezawodną niezależnością.

Ten element jest następujący i jest podzielony na dwie części: Xavier Niel i Emmanuel Macron są długoletnimi przyjaciółmi, a ci pierwsi zmobilizowali jego majątek i jego sieć, aby uzyskać ten ostatni wybrany, podczas gdy on był jeszcze zupełnie obcy. Że Xavier Niel jest właścicielem grupy *Le Monde*, ale także *Obs* i posiada udziały mniejszościowe w prawie wszystkich mediach francuskich nie będących własnością innego oligarchy, w tym *Mediapart*, nie jest prawdopodobnie ze względu na fakt, że nasi dziennikarze, bardzo skromny, nigdy nie ujawnili swoich powiązań, a *fortiori*, że te powiązania miałyby karmić dostarczanie niektórych z jego zasobów do usługi pana Macrona, które powinny były być zarejestrowane w gotówce. Jednakże dostępność ta powinna zostać przywrócona *przynajmniej na* początku 2010 r. Jest to okres od trzech do sześciu lat przed wyborami pana Macrona.

Element ten nie jest nie bez znaczenia. Oprócz oczywistego naruszenia ordynacji wyborczej i przepisów dotyczących wydatków na kampanie związane z udostępnieniem miliardera środków finansowych kandydatowi bez jakiejkolwiek deklaracji, należy przypomnieć, że majątek Xaviera Niela jest bezpośrednio uzależniony od decyzji naszych rządów - wystarczy, że państwo natychmiast wycofa licencje telefoniczne przyznane Free za jego majątek. Jego zależność od ogromnej władzy politycznej jest tak duża, że Francois Fillon zdecydował się na udzielenie licencji telefonicznej Free - eksplodującej kapitalizację rynkową Free, z czego ponad 50% nadal należy do pana Niela - wyłącznie w celu "irytującego" Nicolasa Sarkozy'ego (zdecydowanie).

Pan Sarkozy nienawidził pana Niela, który dobrze wrócił, *przyjaźni, jaką* miał z Martinem Bouyguesem, który widział, jak jego imperium wstrząsa z powodu tego ostatniego, nie mając z nim nic wspólnego. Pan Fillon, w swojej utajonej wojnie z człowiekiem, który go mianował, znalazł wiele do mściciela i być może, aby jeden z zwolenników tego, który by zdradził drżenie.

*

Rozumiemy, jak ważne jest dla pana Niela, aby zadowolić elity polityczne i technokratyczne naszego kraju, a zatem, aby ukonstytuować się jako oligarcha poprzez inwestowanie w prasę w celu zapewnienia, że politycy ci dadzą mu wpływ, na który może grać - dokładnie tak, jak robi to jego przeciwnik, pan Bouygues, zapraszając przywódców naszego kraju zgodnie z ich zdolnością do służenia jego interesom.[5]

Pan Niel rzeczywiście bierze nieskończoną przyjemność z lunchu z każdą młodą intrygującą osobą, która wykazałaby mu zainteresowanie, pod warunkiem, że przeszedł przez jedną z tych elitarnych fabryk, które gwarantują Ci złoty los -

5 https://fr.news.yahoo.com/xavier-niel-free-accuse-bouygues-faire-lobbying-gr%C3%A2ce-133915069.html

Politechnikę, Ecole Normale supérieure lub ENA[6]. Następnie zaprasza i wpatruje się w tych kolegów wspinaczy linowych[7] w restauracji w pobliżu *Madeleine*, daje im cały akt mający na celu stworzenie wrażenia, że mogą połączyć siły i zapewnia, że serdeczne więzy są utrzymywane, które nie zawaha się zmobilizować później. Tak więc, kilkaset wyższych rangą urzędników było już *pod* ciekawym *wpływem*, w czasie pisania, w czasie, gdy ciało jest nadal delikatne, a pomysły są słabo wykształcone.

Wszystko to jest znane i znane wszystkim, którzy uczestniczą w tym polityczno-medialnym *wózku*, jakim jest mały Paryż. Zaskakujące jest zatem, że dopiero we wrześniu 2018 roku ujawniono związki między jednym z najważniejszych oligarchów naszego kraju a jego prezydentem. Nie tylko dlatego, że miały być znane nie tylko po to, aby kontrolować ewentualne konflikty interesów i interwencje w przestrzeni demokratycznej, które pan Niel mógłby wprowadzić w życie, ale również dlatego, że umożliwiłyby podniesienie zasłony na nieskazitelną koncepcję, która uczyniła cud podczas wyborów Macrona. Czy głosowalibyśmy identycznie, gdybyśmy wiedzieli, że ten godny podziwu młody człowiek, dotknięty łaską i wydostający się znikąd jedyną siłą swojego talentu, był w rzeczywistości napędzany przez jednego z najpotężniejszych i najbardziej wpływowych mężczyzn we Francji, którego podejrzewamy, że nie działał bezinteresownie, nawet zanim jeszcze został wprowadzony do Francji?

*

Oczywiście, że nie, oczywiście nie. A jednak, kiedy sprawa była znana, milczeliśmy. Nikt nie chrapał. Dopiero po książce, w której obie strony brały udział tylko w dwóch krótkich

6 Tak było w styczniu 2014 roku, kiedy to ogłosił, że prezydentem zostanie młody zastępca sekretarza generalnego Republiki.

7 bo tak, panie Niel, w przeciwieństwie do tego, co mówi legenda z pomocą Mimi, jest rzeczywiście częścią tego systemu, jako dobry spadkobierca wygodnej burżuazji, który miał go zarejestrowanego w jednej z tych klas przygotowawczych elity naukowej, wypaczenia republikańskiej szkoły, która święciła i poświęca najmłodszych spadkobierców naszego kraju.

rozdziałach, półtora roku po tych wyborach i co najmniej cztery lata po ich pierwszym spotkaniu, informacje zostały ujawnione - i podjęte, dyskretnie i bez komentarza, przez dziennikarza z Le *Monde, który* był dobrze poinformowany o tych sprawach, pewien Raphaëlle Bacqué.

Jesteśmy tym bardziej zaskoczeni, że jest to dom Xaviera Niela, w bardzo chwalonej stacji F - zbudowanej w Paryżu przy wsparciu burmistrza Paryża, Anny Hidalgo, do której Xavier Niel przedstawił swoją *missi dominici* Jean-Louis Missika, towarzyszkę podróży Wolnego od pierwszej godziny i odpowiednio mianowany pierwszy zastępca burmistrza, którego drugi zastępca, Christophe Girard, jest również pracownikiem innego oligarchy, Bernarda Arnaulta, o którym wrócimy; Dlatego właśnie w tej chwalonej stacji F zbudowanej z pomocą władzy publicznej, a jednak w całości poświęconej chwale Xaviera Niela, Emmanuel Macron był kilkakrotnie mile widziany, a nawet mówił o tych "notatkach", które moglibyśmy zobaczyć na stacjach, tych zredukowanych obywateli, w przeciwieństwie do niego i jego akolitów, aby wziąć RER i metro.

Nieświadomy obywatel mógł sądzić, że był to czysty i szczęśliwy zbieg okoliczności, że panowie Niel i Macron wymienili wizyty i okazywali uczucia i wsparcie w miejscach, które od szkoły 42 do stacji F, wydawały się mieć na celu służyć wspólnemu dobru, a nie ich wpływom i reputacji. Ale dziennikarze, nawet jak pan Niel chwalił się w całym Paryżu o miłości i dążeniu do uzyskania wyboru, a następnie wspierać swojego przyjaciela? Choć byli świadomi poparcia, jakiego władze publiczne udzieliły realizacji tych platform, że dobrze widzieli trudności, które mogłyby spowodować organizację tych podobieństw, hiperkontrolowane demonstracje siły inscenizowane z pojawieniem się lekkomyślności, aby zmodernizować wizerunek pana Macrona, sprawiają wrażenie, że był ucieleśnieniem nowego, stworzyć przez samego siebie zaufanie swoich najbardziej zmartwionych bliźnich z tych rewolucji, które tak bardzo martwią?

*

Nie zostawiajmy tego bez odpowiedzi, chociaż fakt, że ten element tak długo pozostawał ukryty, wystarczy, by zakwestionować integralność naszej przestrzeni medialnej i demokratyczne zdrowie naszego kraju. Bo okazuje się, że nasi koledzy i koleżanki i koledzy wyruszają nieco dalej. Rzeczywiście, nie zadowalają się tym, jak gdyby nic się nie stało, mówiąc nam, że dwie osoby związane tłumem i pozostające blisko niego sprzymierzyły się, aby wybrać obcego prezydenta Republiki, mobilizując bogactwo i sieci, aby go poznać i narzucić Francuzom, w przekonaniu, że będzie on służył ich interesom.

Poprzez kolejne pointylizmy odkrywamy również, w jaki sposób Xavier Niel interweniował w samym sercu naszej demokratycznej przestrzeni, aby uczynić swojego protegowanego znanym, a następnie wybranym. W ten sposób dowiadujemy się w książce, że to Xavier Niel zaproponował Michèle Marchand zadbanie o wizerunek Emmanuela Macrona i jego żony podczas spotkania zorganizowanego w jego prywatnym dworku z żoną.

Ta prywatna rezydencja, w której odbyło się to kluczowe spotkanie, jest niczym innym jak marmurową repliką *Wielkiego Trianona.*

Mimi Marchand, królowa popularnej prasy, skazana za handel narkotykami - została aresztowana prowadząc ciężarówkę załadowaną 500 kilogramami haszyszu - w lipcu 2017 roku wykonała swoje zdjęcie w biurze pana Macrona.

Osoba, która nie waha się ujawnić prywatność ludzi, aby ich zastraszyć i wykorzystać swoje źródła do zniszczenia tej lub tej osoby na polecenie, była osobą odpowiedzialną za wprowadzenie pana Macrona do francuskiej armii. Mimi Marchand, czyli kupiec tajemnic, który od dwudziestu lat jest w

centrum uwagi popularnej prasy, zdolny do wyciszania informacji, nawet jeśli w interesie publicznym, w ciągu kilku chwil, aby pokazać i odsłonić nagie ciała, aby je upokorzyć lub poświęcić.

Tak długo, jak długo, jak długo będziemy ją dobrze płacić.

Mimi Marchand i jego dni w więzieniu, jego sieci w mafii i policji, jego poplecznicy i paparazzi, jego groźby i przemoc, jego koperty pieniężne, które zabiły więcej niż jeden, jest bardzo bliski przyjaciel Emmanuel i Brigitte Macron.

I ten sam Michèle Marchand został przedstawiony Brigitte Macron-Trogneux przez jej "przyjaciela" Xaviera Niela, w jej prywatnej rezydencji, aby uciszyć informacje i przekształcić Emmanuela Macrona, wówczas wybitnego nieznanego, bogatego bankiera, który wykorzystywał państwowe sieci, aby zarobić fortunę, kwestionując jego przyszłość, przemieniając go w idealnego zięcia i wywołując współczucie, którego nic nie stworzył w jego karierze.

Operacja, według autorów książki, okazała się sukcesem, gdyż to bezpośrednio u źródeł - nie mniej niż - 29 ditirombików, które *Paris Match* i niektórzy inni przyznali Emmanuelowi Macronowi i jego żonie w ciągu kilku miesięcy.
Dwadzieścia dziewięć z nich.

*

Ale jak pojedyncza osoba, kobieta taka jak Mimi Marchand, samotnie lub przy wsparciu jednego miliardera, mogłaby sprowokować takie nawrócenie? Wydaje się, że jest zbyt duży.

I tak jest. Rzeczywiście zaczynamy się odnosić do rzeczy i niewypowiedzianych rzeczy, które leżą u podstaw tych dochodzeń. Właścicielem *Paris Match*, Arnaud Lagardère, którego autorzy mówią, że Mimi Marchand jest prawdziwym redaktorem naczelnym, był również klient Emmanuela Macrona podczas jego pobytu w Rothschild, o czym nie ma mowy w

książce. Jak przypomniano w "*Vanity Fair", okazuje się,* że poplecznik pana Lagardère'a w mediach, pewien Ramzy Khiroun, został udostępniony panu Macronowi przez Arnauda Lagardère'a, gdy tylko Arnaud Lagardère został mianowany ministrem gospodarki, w celu obsługi jego komunikacji. I że to właśnie sojusz Mimi Marchand i Ramzy Khiroun, Niel i Lagardère umożliwił realizację tej operacji komunikacyjnej.

Pan Lagardère jest spadkobiercą ogromnego imperium, które dzięki jego przeciętności krok po kroku w kierunku skóry. Majątek jego rodziny został zarobiony przez państwo.

*

Okazuje się, że umowa sprawdziła się tak dobrze, że nie dziwi fakt, że redaktor Paris Match, mianowany po odwołaniu poprzedniego na wniosek Nicolasa Sarkozy'ego, powinien zostać zrezygnowany latem 2018 roku, nie z łaski wezwania Brigitte Macron do rękojmisty Arnauda Lagardère'a, Ramzy Khirouna, wezwanie wystosowane na prośbę Mimi Marchanda, który obawiał się utraty swojego głównego przekaźnika i głównego źródła jego finansowania. Brigitte Macron wiedziała, co musi stracić, gdy straciła Mimi Marchand. Dlatego kilka dni wcześniej Mimi Marchand został zaproponowany do rekrutacji w Elizejskiej Służbie Administracyjnej pałacu, która nie chciała tego zrobić. Arnaud Lagardère wyraziłby zgodę.

Dlaczego nie jest to stwierdzone w książce *Mimi*, ponieważ nie mówi się, że Arnaud Lagardère był klientem bankrutującego Emmanuela Macrona, a pan Khiroun i jego berlutti byli jego *missi dominici*? Ponieważ wydawca tej książki, *Grasset*, jest własnością Hachette, która została przejęta przez spółkę holdingową Lagardère Active, której właścicielem jest pewien Arnaud Lagardère, a której skutecznym dyrektorem jest pewien Ramzy Khiroun.

I zaczynamy rozumieć, dlaczego w tym kraju nikt niczego nie rozumie, podczas gdy każdy czuje wszystko. Ponieważ

francuską przestrzeń publiczną przecinają półkompromisy, które uniemożliwiają komukolwiek uzyskanie niezależności, aby powiedzieć *wszystko*: każdy ma pokrewieństwo, więź, zależność od jednej części tego systemu, która uniemożliwia mu przecinanie się lub stwierdzanie. I wszyscy z nich, w rezultacie, musi obciąć prawdę.

*

Zacznijmy od nowa. Jeden po drugim "odkryliśmy" - trochę późno, zauważymy, jesteśmy dopiero we wrześniu 2018 r. - że poza tym, że Xavier Niel i Emmanuel Macron byli przyjaciółmi od lat - co nie zostało powiedziane - że ta przyjaźń została oddana do dyspozycji projektu politycznego i uruchomiła rozbudowaną maszynę propagandową, finansowaną przez Pana Niela i wspieraną przez Pana. Lagardère'a poza jakąkolwiek ordynacją wyborczą, przynajmniej od 2016 r., prawdopodobnie na długo przedtem; i że ta machina propagandowa odegrała ważną rolę w wyborach prezydenckich w 2017 r., pozwalając na zdobycie dziesiątków osób z Unes de presse, z *Paris Match,* o których właśnie wspominaliśmy w Gali, Closer i VSD, na korzyść nieznanej osoby, napędzanej wówczas nawet do cenzury osób uprawnionych.

Rozumiemy, że część tych informacji nie została ujawniona, ponieważ część najważniejszych mediów w naszym kraju należała do tego oligarchy, a część innych mediów do tego innego oligarchy: że istnieje zatem, w przeciwieństwie do tego, co powtarzają nieustannie najdrobniejsi dziennikarze, do których chcielibyśmy prosić, że istnieje poważny problem w tym, że prasa francuska koncentruje się w rękach kilku bardzo zamożnych ludzi, którzy zainwestowali w media, ponieważ ich majątek zależy od państwa. Wszystkie przekleństwa, o których mówili dziennikarze, którzy ośmielają się je kwestionować, nie będą już mogli tego robić w tej chwili.

Ale idzie dalej: odkryliśmy, że te komunikaty prasowe zostały sprzedane przez Mimi Marchand do magazynów należących w większości do oligarchów, którzy byli *w* kontaktach biznesowych z przyszłym prezydentem Republiki. Istnieją wszelkie powody, aby sądzić, że tak się stało, ponieważ wszyscy byli zainteresowani, a nie tylko dlatego, że byli uwodzeni kolorem oczu przyszłego prezydenta i pięknem pary, którą założył z Brigitte Macron.

I dowiadujemy się tego, kiedy wiemy również, że czasopisma te zaakceptowały, i to bez obrażania nikogo - to znaczy, dając mu wystarczająco dużo wagi, aby go cenzurować - do publikowania "fałszywych wyłączności" i "fałszywych paparazzad" produkowanych od podstaw przez agencję Mimi Marchand, *Bestimage.*

Że, krótko mówiąc, pan Macron został przedstawiony na błyszczącym papierze, twierdząc, że nie chce i nie może nic z tym zrobić, i że Francuzi, wierząc, że odkrywają spontaniczne obrazy, odkryli obrazy wykonane, wyprodukowane i sfinansowane przez niektórych z najpotężniejszych mężczyzn we Francji, aby zaprezentować im idealną parę, która będzie służyć ich interesom.

W tym momencie można to porównać do nagłego pojawienia się pewnego Putina, V., który został *umieszczony na* swoim stanowisku w ciągu jednej nocy *w* demokratycznych wyborach przez oligarchię, która próbowała bronić jego interesów, który był panikowany, gotów sprzedać swojemu narodowi każdego biurokrata, który złożył mu przysięgę, w dokładnie taki sam sposób, w jaki pan Macron był napędzany w ciągu kilku miesięcy, aby nie być mu obeznany z *demokratycznymi* wyborami - zwielokrotniając w związku z tym działania dowództwa i inscenizacje, które zostałyby wykpiwane w każdym innym kraju.

Aby uzasadnić to zbliżenie, możemy wskazać, że pan Macron od tamtej pory był zaangażowany w zarządzanie mediami

państwowymi, dowodząc programami i odwołując je z przyjaciółmi, co do których zapewnia, że zostaną zatrudnione lub utrzymane na ich stanowiskach - myślimy o panu Delahousse, Amiensie, tak jak o panu. Macron, którego Delphine Ernotte chciała usunąć ze służby publicznej w październiku 2017 r. i który po interwencji Elizejczyków został utrzymany i zemścił się w grudniu tego samego roku, narzucając nadawanie wywiadu z prezydentem, który pozostał w kronikach ze względu na jego domową naturę, dosłowne wianki prezydenta republiki przez służbę publiczną, długi propagandowy tunel czterdziestu pięciu minut zastrzeliwany w gabinetach Elizejskich. Myślimy o panu Pujadasie, choć nie bardzo zacięty rascal, który został wyrzucony z jego stanowiska w dniu wprowadzenia pana Macrona. Myślimy o kilku innych przypadkach, które, wpływając na Lea Salamé tak jak Michel Field, mogłyby z odrobiną odwagi zostać wkrótce opublikowane. Wreszcie, myślimy o wszystkich innych przypadkach, dystrybucji przedpłat i świadczeń, które pan Macron wdroży - równolegle ze skutecznym nadzorem nad częścią mediów - w celu nagradzania tych, którzy mu pomagali, wykorzystując politykę publiczną, która sprzyjałaby wzrostowi nierówności i byłaby połączona z szalejącym autorytaryzmem i arbitralnością, ograniczając wolność wraz ze wzrostem korupcji.[8]

Moglibyśmy to zrobić, ale w krzyku złota natychmiast zostalibyśmy o to oskarżeni. Wszakże ludzie nie umierają przez morderstwa we Francji, kiedy są dziennikarzami. Zginęliśmy tylko przez samobójstwo i bezradność, przez to, że zostaliśmy zmiażdżeni, kiedy chcieliśmy skonfrontować się z rządem i odmówiliśmy poddania się. Ludzie umierają na skutek kompromisu lub niepewności, ponieważ mechanizmy uciszania odważnych są o wiele bardziej podstępne niż w kraju

8 Od ustawy o tajemnicy handlowej po prywatyzację, w tym *podatek liniowy*, *podatek od niezrealizowanych zysków kapitałowych, podatek od niezrealizowanych zysków kapitałowych (exit tax)*, zniesienie ISF, CICE i wiele innych dyskretnych mechanizmów, istnieją niezliczone mechanizmy, które miały na celu zasilenie interesów osób fizycznych, które ją wspierały, tworząc system bezkarności, który równolegle z ograniczeniem swobód publicznych, poprzez integrację stanu wyjątkowego w praworządność oraz szereg przepisów ustawowych i wykonawczych, które są regularnie krytykowane.

autorytarnym, gdzie muszą przejść przez organy takie jak CFS, aby mieć cenzurowaną informację. We Francji informacje są rozrzedzone, duszone przez przeciętność produkcji, redakcję, wysychanie postulowanych środków - oczywiście żaden z tych oligarchów nie miałby pomysłu, po zainwestowaniu milionów, aby je odkupić, aby stracić wszelkie pieniądze na te media, które twierdzą, że są w obronie demokracji. Nie, we Francji nikt nie zadaje sobie trudu zabijania. Ponieważ wystarczy podać nazwę.

Istnieje wiele innych elementów, które sprawiłyby, że porównanie stałoby się bezczynne, w tym fakt, że pan Macron nie pochodzi z tajnych służb, ale z innego równie ważnego organu, Generalnego Inspektoratu Finansów; że został on napędzany w czasach pokoju - gdzie pan Putin musiał zarządzać Czeczenią w kruchej pozycji, co natychmiast doprowadziło go do masakr i tortur.

Od tego momentu odrzucimy paralelizm, ale mimo to pozostanie on, jako mała muzyka przypominająca nam o kruchości naszej wolności, zrozumieniem, że różnice, które mogą wydawać się z natury, mogą być jedynie kontekstem. Pozostaniemy więc świadomi, że jesteśmy niebezpieczeństwami tworzonymi przez tego typu zaprogramowane, zainteresowane wspinaczki, w miejscach, gdzie nie zachowała się przestrzeń do pokazania ich chamstwa, gdzie wszystko można powiedzieć, z wyjątkiem mechanizmów, które uniemożliwiają ujawnienie wszystkiego. Będziemy pamiętać, jak inni posiadacze władzy ostatecznie przejęli władzę, władzę, w bardzo brutalny sposób, aby zrekompensować swoją kruchość, po tym jak wydawało się to nieistotne. Pamiętajmy, że nasze elity uważały Poutine'a za sprawę przejściową, tymczasowy bastion demokracji, tak jak przez pewien czas obce elity wierzyły, że Macron jest bastionem naszych liberałów. Kto pomyślałby w 1999 roku, w tej odradzającej się demokracji i wreszcie uwolnił się od praw przeszłości, że Rosja była, że zaledwie kilka lat później Politkowskaja zostanie zabita?

Kto by pomyślał w 2017 roku, że podczas gdy młody imigrant blokuje faszyzm, kilka miesięcy później pewien doradca tego prezydenta, Place de la Contrescarpe, przebrany za policjanta, pobije demonstrantów, i za to nie zostanie ukarany? Że tysiące demonstrantów zostanie następnie ponownie aresztowanych, zapobiegawczo, po kampanii terroru, która ogłosiła śmierć i zabójstwa, rozmieszczenie tysięcy policjantów i czołgów na ulicach Paryża, aby zapobiec powstaniu, które miało na celu obalenie systemu, którego ekscesów już nie może tolerować?

Nie, nie pozwólmy sobie na żadne zbliżenie. Ale mimo to, zastanawiamy się.

*

Wróćmy do faktów. Teraz, ci, których właśnie odsłoniliśmy, odsłonili nieco obraz młodego mężczyzny z blond temples i lazurowymi oczami, który pochodząc z niczego, podbiłby kraj wyłącznie siłą zasług i namiętną miłością, którą jego błyskotliwa żona go wychowywała. Czystość nowego świata Emmanuela Macrona, odważny młody mężczyzna zdolny ukraść i poślubić starszą kobietę, fakt, który został podkreślony do punktu nudności przez puste i puste czasopismo, ma hit, a uczciwy czytelnik jest zaskoczony, że nie został poinformowany o jego więzi przyjaźni i wasalażu wcześniej.

Musimy nalegać na tę kwestię: wiemy, że przynajmniej częściowo informacje te były znane bardzo dużej liczbie osób - myślimy w szczególności o relacji między Nielem a Macronem, ponieważ ujawniliśmy to sobie w 2016 roku. Dlaczego, oprócz odważnego i ważnego niezależnego dziennikarza Marca Endewelda, nigdy tego nie powiedziano? Dlaczego potrzeba było czasu na recenzję książki, o której rozmawiamy przez Raphaëlle Bacqué we wrześniu 2018 roku (!), aby *Le Monde* skromnie o niej wspomniał, bez podejmowania lub analizowania informacji, a nawet aby sprowokować ponowne

zbadanie błogosławionego wsparcia, które zostało udzielone temu, kto przez wiele miesięcy był przedstawiany jako bosko pochodzący z uda Jowisza, którego chciałby naśladować?

Jak to się dzieje, że informacje te nie tylko nie zostały opublikowane, ale także uwypuklone, uwypuklone, wykorzystane i wyraźnie sformułowane? Że kiedy to było, jak się wydawało, wyszło z pustki, było tylko sprawą drugorzędną, podczas gdy umożliwiło to nagłe, brutalne zrozumienie części dziwnych manipulacji, które zostały zamaskowane dla Francuzów i urzekło ich? Jak to się dzieje, że nikt nie był oburzony tym faktem, że nikt nie był oburzony uruchomieniem propagandy finansowanej przez jednego oligarchę i zatwierdzonej przez drugie, zmienione całe wybory prezydenckie? Że nikt tego nie zauważył? Nikt, w tych prostych słowach, nie powiedział tego i nie wyraził oburzenia?

Jakie dziwne siły są w stanie cenzurować setki dziennikarzy politycznych, którzy w Paryżu mają jedynie za zadanie ujawnić mechanizmy wznoszenia i upadku oraz naszych przywódców? Ci społecznie finansowani uczestnicy, przeszkoleni w najlepszych szkołach w naszym kraju, którzy otrzymali wyłączny dostęp do potężnych w celu kontrolowania ich w imieniu społeczności, której setki godzin pracy są co miesiąc finansowane na jeden cel: aby umożliwić obywatelom lepsze zrozumienie funkcjonowania naszego systemu politycznego i umożliwić im głosowanie w sposób świadomy, zapewniając w ten sposób, że nasze liberalne demokracje nie są tylko formalne, i nie sprowadzają ich instytucji do charady, której celem byłoby objęcie kooptacji, które chciałyby tworzyć nasze elity?

Jaką moc tak niejasną pozwala tak wiele uciszyć ich i przekształcić nikczemną operację propagandową w eteryczny cud?

Czym jest ta wolna prasa, która jest zadowolona z faktu, że jej praca jest miażdżona przez gruboziarniste urządzenia

propagandowe, które zabierają finał swojej wolności, manipulację, która nigdy nie wzbudzi ich oburzenia?

Nie możemy jednak trzymać się zadanego pytania.

Ponieważ obrazowi wciąż brakuje obrazów. To, co właśnie ujawniliśmy, to jeszcze nic. Rzeczywiście, nasi trzej koledzy reporterzy i powieści odpowiedzialni za to ważne dochodzenie w sprawie Michèle Marchand - którzy, jak pamiętamy, pozowali, ponieważ je ujawniają, czyniąc V zwycięstwa w gabinecie prezydenta Republiki Francuskiej, tego samego, który został po raz pierwszy powołany do życia przez generała de Gaulle'a - tę kobietę, która została aresztowana, prowadząc samochód ciężarowy wypełniony po kilkaset kilogramów narkotyków kilka lat wcześniej - dziwnie zapomnieli o tym, że wspomnieli o niektórych innych znanych nam elementach, o których oni również są świadomi, dokładnie tak samo jak ich koledzy zapomnieli wspomnieć w imię skromności i intymności, przyzwoitości lub nieistotności elementy dotyczące relacji między Nielem a Macronem, które znali, pozbawiając Francuzów kluczowych informacji w momencie podejmowania decyzji.

I wtedy zaczynamy się martwić.

*

Ponieważ los pana Lagardère'a, oligarchy, którego wpływy zostaną jeszcze bardziej rozszerzone, jest ustalony, podążajmy dalej tą drugą drogą: mianowicie, że ten sam Michèle Marchand był również odpowiedzialny za *kontrolowanie wizerunku* - to znaczy za wyciszanie wszelkich kompromitujących informacji go dotyczących, ze szkodą dla wspólnego dobra - innego oligarchy, pewnego Bernarda Arnaulta, pierwszego francuskiego fortuny, czwartego co do wielkości na świecie, posiadającego 70 miliardów dolarów aktywów i właściciela luksusowej grupy LVMH. Na pierwszy rzut oka może się to wydawać równie nieistotne jak "przyjaźń" między Nielem i

Macronem, jeśli zapomnimy określić inną informację, że konwencje decorum i burżuazyjne najczęściej prowadzą do uników: mianowicie, że *kawalerka*, buntownik, człowiek ludu Xavier Niel, mieszka w konkubinacie z Delphine Arnault, córką i dziedziczką Bernarda Arnaulta.

Tam niewinny czytelnik zapyta nas: dlaczego miałoby to być tak ważne? Czyż nie nauczyliśmy się nie ingerować w prywatne życie ludzi, bez względu na to, czy są słabi czy silni? Czy nie słyszymy jej powtórzenia, z oburzającym spojrzeniem, jak tylko pozwolimy sobie wypowiedzieć się na ten temat? Czyż nie jest to mantra tych samych dziennikarzy politycznych, których użyteczność została zakwestionowana, tak pełna skromności i ciszy, decorum i różnych ślepoty, że każdego dnia pokazują się podekscytowani w swoich redakcjach ideą dzielenia się i rozpowszechniania wszystkich plotek, Jednak hamując się, gdy przychodzi do ich pisania, publikując je, akceptując wszystkie kompromisy narzucone im przez ich źródła, dopóki nie staną się już tylko rezerwową armią potężnych (którymi są faktycznie), ale ich powołanymi uczonymi w Piśmie?

Śmiejmy się z nich i pogardzajmy nimi, tymi, którzy doskonale wiedzą, że nawet w monarchii absolutnej, pod panowaniem Ludwika XIV, trzeba było mieć dostęp do nagiego króla - i że nie ma zatem powodu, aby przechowywać te informacje dla *siebie.* Śmiejmy się i pogardzajmy tymi, którzy udają, że nie rozumieją znaczenia tych mechanizmów ekspozycji, różnicy między *człowiekiem,* "niczym", jak powiedziałby pan Macron, a tymi, którzy mają środki państwowe, a nawet znacznie przewyższające państwo, a zatem mogą mieć znaczący wpływ na nasze codzienne życie.

Śmiejmy się z tych ludzi, tych redaktorów, których widzimy co dziesiątki kolacji przy stole Ritz, aby uczestniczyć w inauguracji butiku Louis Vuitton, kilka kroków od Bernarda i Delphine Arnault, Xaviera Niela i kilku innych, zaproszonych przez niego do skosztowania potraw serwowanych w żywiole w zamian

za drobiazgi, które wyprodukują ich poplecznicy. I zrozummy nadal, poza uciążliwością i podnieceniem odczuwanym na myśl bycia jej częścią, aby pozostać blisko tych źródeł władzy, które przynoszą tak wiele, co wyjaśnia te niższości.

Kontynuujmy, ponieważ nie jest to jedyny fakt, że, jak państwo wiedzą, nie tylko został zamaskowany, ale również, że dołożono wszelkich starań, aby nie łączyć go z innymi faktami w celu umożliwienia stronom trzecim, obywatelom, zrozumienia, o co toczyła się gra na arenie politycznej. Przypomnijmy w tym miejscu, że pan Arnault, który jest również głównym właścicielem mediów - *bez żadnego powodu*, jak twierdzi - jest również czołowym reklamodawcą we Francji. Że w ten sposób ma prawo do życia i śmierci nad wszelkimi mediami. Że nie wahał się usunąć reklam z dzienników, których nie lubił - grożąc im bankructwem, aby zrozumieli, ile musieliby zapłacić, gdyby kiedykolwiek zdecydowali się na ich rozwiązanie. To również ten sam Bernard Arnault, który z fortuną wspierania kilku narodów, chciał wyjechać na wygnanie podatkowe, aby promować dziedzictwo swoich genialnych dzieci - i był oburzony, że został za to obwiniany. To on w końcu jest tym samym, który rekrutował byłego dyrektora tajnych służb naszego kraju, tym samym, który jakiś czas temu nie wahał się potwierdzić, że żałował, że przez całe życie nie zarobił więcej pieniędzy.

Ten sam Bernard Arnault, który czyni i pokonuje książąt i którego, co dziwne, nie wiadomo nic o kompromisach i korupcjach, powiązaniach wpływów i niewidzialnych, affidado i henchmen, których używa i ma od dziesięcioleci.

Ten sam Bernard Arnault, który wykorzystuje do tego celu pewien Mimi Marchand.

*

W tym sensie, jeden z tych innych faktów "znany w całym Paryżu", a jednak zamaskowany dla reszty społeczeństwa pod

pretekstem, że nie będzie ich dotyczył, nie jest nie bez znaczenia, i zobaczymy dlaczego. Jeden z tych faktów, który nie stanowiłby najmniejszej demokratycznej stawki i uzasadniałby trzymanie się z dala od "ludzi", został jednak ujawniony przez Jeana-Jacques'a Bourdina podczas słynnego wywiadu Trocadero, przeprowadzonego przez niego z Plenelem przed przewodniczącym. Pod czujnym okiem całego kraju pan Bourdin pozwolił sobie wtedy, aby być nieprzyzwoitym: wiedzieć, że główny beneficjent we Francji polityki podatkowej realizowanej przez Emmanuela Macrona utrzymywał bliskie stosunki ze swoją żoną i nim, że był krótko mówiąc ich przyjacielem, a głównym beneficjentem, o którym mówimy, był nie mniej niż.... Bernard Arnault.

Ogólne oburzenie! Ukryj tę pierś, której nie widzimy! Skandal i przeciętność! Nie, nie mylicie się: to nie to sprawozdanie wzbudziło ciekawość i oburzenie, ale fakt, że zostało stwierdzone.

W imię czego taki fakt musiałby zostać ujawniony? Czy bylibyśmy tak nisko? Przewodniczący nie ma przyjaciół, mówi nawet, że tak! Cyrk medialny, który się zaczął, rozśmieszałby ludzi, którzy mogliby zapomnieć o tragediach, jakie te kompromisy, ten duch chce i uciska, ta fantastyczna zdolność do przestrzegania porządku dla każdego, kto czuje, że ma być odsłonięty, prowokować przez rykoszet. Odpowiedź Prezydenta na to pytanie była zabawna: "Nie mam przyjaciół", zwłaszcza jeśli znamy pewnego Xaviera Niela, który od lat ciągle powtarza: "Jak wszyscy bogaci ludzie, nie mam przyjaciół". Nie wiemy, jak długo trwało słowo Niela, aby stać się Makronikiem - no cóż, nie wiedzielibyśmy tego, gdybyśmy nie wiedzieli, że są przyjaciółmi - ale jednocześnie moglibyśmy to zrozumieć, gdybyśmy próbowali usłyszeć człowieka, który ciągle powtarzał, że powinieneś marzyć o tym, aby być miliarderem. Nieznacząca anegdota, że porowatość tego wystąpienia. A jednak.

Wróćmy do rzeczywistości, na chwilę odrzucając przemówienia, nazywając je wspólną płaszczyzną, oraz polityki, które się

wzajemnie finansują - nie wspominamy, ponieważ nie jest to nasz temat, o tym, co pan poseł Niel uzyskał od pani poseł Hidalgo, zanim skorzystał z niego od pana posła Macrona - ponieważ nie będziemy wspominać o delirycznej litanii polityk publicznych wdrażanych przez pana posła Macrona w celu ochrony tych, którzy go stworzyli. Byłoby twierdzić tak dziwną wizję, że *w końcu* istoty te byłyby bez idei i myślałyby tylko o polityce przez pryzmat, to znaczy przez to, co służyłoby ich interesom. Byłoby zerwanie z marksistowską wizją, którą uważamy za oderwaną od rzeczywistości, która sprawia, że wielkie wielonarodowe korporacje stają się krwiożerczymi i odosobnionymi molochami, gdzie przekraczając te przestrzenie widzieliśmy jedynie prywatne interesy zdolne do mobilizowania się i wyrzucania się z ich sytuacji, co tłumaczy kruchość i słabość, brak wizji tych polityk, które w *ostatecznym rozrachunku* służą wielkim instytucjom, zarówno publicznym, jak i prywatnym, aby wzmocnić jedynie losy tych, którzy je przewodzą. Byłoby to wyjście z dość daremnej fabuły, aby odsłonić przeciętną ludzkość jednostek, w które wierzono całej machiawelistycznej potędze. Byłoby to ich poniżanie.

Bądźmy więc zadowoleni z fakturowości i ponownie bądźmy zaskoczeni. Dziwna rzecz! Ponieważ odkrywamy, że redaktor *Mediapart*, który zgodził się z liderem w sprawie wypowiedzi pana Bourdina, wiedział, że pan Arnault i pan Macron byli przyjaciółmi, a jednak nie mieli, w odważnych mediach, które nigdy nie wątpiły, aby odsłonić prywatne życie potężnych, nigdy nie napisane lub opublikowane. Nie tylko to, ale jego kolega ledwo się zadowolił, gdy oburzenie spadło i został oskarżony o to wtargnięcie, a pan poseł Plenel nie powiedział ani słowa. Czy dlatego, że żona mężczyzny odpowiedzialnego za studiowanie kasty w *Mediapart*, Laurent Mauduit, zajmowała ważne stanowisko w jednej z grup, w której do 2017 roku pan Arnault zajmował ważne stanowiska, *Carrefour*, nikt nic o tym nie powiedział? Albo dlatego, że zięć pana Arnaulta, Xavier Niel, zainwestował w jego media? Wątpliwe - to właśnie sprawia, że przerażenie konfliktami interesów, wobec których *Mediapart*

stał się cenzorem. Nie wierzymy w to, ale jesteśmy zobowiązani do powiadomienia o tym.

Ponieważ poza tymi założeniami jeden fakt jest oczywisty: w obliczu kandydata oligarchii i pomimo bardzo wielu dogłębnych badań, pomimo nagromadzenia faktów, które *Mediapart* wspaniale pozwoliła ujawnić, gazeta codzienna nigdy nie podniosła się do rangi redakcyjnej, tak jak miałoby to miejsce w przypadku wielu innych polityków, a nawet przyjemnie współdziałała z panem Macronem w trakcie programów telewizyjnych kończących kampanię, które spowodowałyby rumienienienie jakiejkolwiek partii. Nie ma znaczenia, czy jest to wynik socjologicznych determinizmów, czy też starej osobistej niechęci pana Plenela do drugiego kandydata, którego *Mediapart* mógłby poprzeć, pan Mélenchon - awersja, o której również nigdy nie wspomina - nie ma znaczenia. Pan Macron, tak samo zawiniony jak on, to, co demonstrowali dziennikarze *Mediapart*, w żadnym momencie nie zostało umieszczone na indeksie redakcyjnym, tak jak wielu innych liderów, za dużo mniej ważne fakty.

*

Jednak w czasie, gdy odkrywamy, że pierwsi beneficjenci polityki podatkowej, którzy co roku wyparowują miliardy - tak, miliardy - kasy rządowej są blisko pana Macrona i że ta informacja była znana dziennikarzom, nikt nic nie mówi.

Podczas gdy ci sami dziennikarze doskonale wiedzą, że wszyscy eksperci i badania gospodarcze pokazały, powtarzam, że nie było powodu ekonomicznego dla tych decyzji, że nie ma nawet podejrzeń, ale udowodnione porwanie, że widzieliśmy twarz pana posła. Macron dostaje nieść daleko i próbuje uciec z nim przywołując, nieszczęśliwy! zdanie wyrwane z innego z jego oligarchicznych przyjaciół, twierdząc, wstydzi się, jak dziecko złapane ręką w słoik dżemu, że nie miał "żadnych przyjaciół", jeden zastanawia się: co robimy?

Co w tych umysłach może usprawiedliwić tego ducha wdowieństwa, który doprowadził do dochodzenia, ujawnił te powiązania? Nie wspominając już o donosie?

Nie ma potrzeby nawet powoływać się na ten czy inny kompromis: jest już wystarczająco dużo, aby być brutalnie zawstydzonym. Od kiedy ci dziennikarze wiedzieli? Dlaczego nie tylko wcześniej tego nie powiedzieli, ale również przypomnieli, nalegali na to, nalegali, nalegali na to, jak to uczynił Jean-Jacques Bourdin, z polityką podatkową, której absurdalność wszyscy przyznają, i dlaczego nie zostało to zrobione i zrobione ponownie, aż do chwili, gdy nas to znudziło? Dlaczego żaden śledczy nie zainteresował się nim, zastanawiając się na przykład, dlaczego to właśnie pan Macron, człowiek nieskazitelnej koncepcji, miał politykę, która była tak korzystna dla najbardziej uprzywilejowanych, podczas gdy on zwiększał opodatkowanie wszystkich innych grup ludności? Ale również po prostu jak poznał takiego człowieka pieniędzy, i od kiedy? Nie mówiąc ani nie śmiejąc się zastanawiać, oczywiście, nad efektem i wsparciem, jakie taka przyjaźń mogłaby mieć - a nawet bardziej, nad możliwością, że mogłaby zostać połączona z panem Nielem.

Na przykład na temat pomysłu, że pan Arnault udzielił panu Macronowi wszelkiego wsparcia, aby podziękować mu lub wpłynąć na jego decyzje.
Wsparcie, które mogło przyjąć nazwę Mimi Marchand.

*

Krótko mówiąc, jak to się dzieje, że wszyscy nasi delegaci, którzy korzystają z ulg podatkowych, przywilejów prawnych i regulacyjnych, ci, od których zależy funkcjonowanie demokracji przedstawicielskiej, *nasi* dziennikarze, milczeli lub woleli unikać tych faktów przez te wszystkie lata - twierdząc, że istniałby gest ideologiczny, gdy chodzi o kwestionowanie niezaprzeczalnej korelacji, nie wspominając już o przyczynowości - ale także po ujawnieniu tego faktu oburzyło ich to, że to nie rzucanie się na

telefony i komputery w celu nękania rozmówców i zapewnienia w ten sposób, że demokracja nie została wypaczona, że uczciwość i integralność były respektowane, że nasze najbardziej podstawowe wartości były chronione? Po prostu wydobyć prawdę?

Czyżby nadal mogło być tak, że między Bernardem Arnaultem i jego zięciem, między ich siłą reklamową i właściwościami, dodawanymi do utrzymywanych przez nich sieci energetycznych, istoty te tworzyły takie uciskanie, że jego świadomość przez cały czas była rozrzedzona, co zawsze prowadziło do konformizmu, skoro dziennikarze wiedzą, że nie zawdzięczają już społeczeństwu, ale swoim właścicielom, reklamodawcom, a nie czytelnikom, którzy są jeszcze mniej ważni w ich *modelu biznesowym*? Czyżbyśmy mogli w ten sposób zrozumieć, w jaki sposób przemysł informacyjny we Francji stopniowo się załamał, akceptując z coraz większą naturalnością aberrant, zmiękczając społeczeństwo, aż do jego załamania, ogarniętej melasą poczucia zgnilizny, napędzanej nie przez wigor prasy, ale wręcz przeciwnie - jego niezdolnością do potępienia, do pozbycia się tych kazirodzkich więzi, które stale się rozwijają wszędzie?

Czy to możliwe, że u źródła tej degradacji, tej absolutnej utraty energii, która przekształca dziennikarzy w zombie, leży ich dosłowne podporządkowanie w rękach kilku miliarderów z taką władzą, że nie muszą już dłużej nawet jej używać, zadowalając się punktualnym wyciszeniem, kupnem, zastraszaniem lub po prostu bezinteresownym dziennikarzem, który nie chce, aby jego kariera się skończyła, dla wszystkich innych, zbudować pilną potrzebę zgodności?

Dlaczego czekaliśmy, aż ludzie się podniosą, zanim w końcu szczerze, szczerze, szczerze potępiając to, co do tej pory wydawało się naturalne - brutalnie nieuczciwą politykę podatkową, stworzoną w służbie kilku osobom - jeśli tylko gdzieś, zakorzeniło się świadome lub nieświadome zniewolenie? Gdzie są dziesiątki Unes odzwierciedlających

tych, którzy chwalili intymne zasługi pana Macrona i jego żony, kwestionując jego powiązania z panami. Niel i Arnault, którzy powinni byli pojawić się dzień po publikacji *Mimi*, dzień wcześniej, kiedy zdecydował się na zniesienie ISF bez w żadnym momencie kłótni, w czasie trwania prawa o tajemnicy handlowej? Gdzie jest brak skromności, który skłania wszystkich do mówienia o życiu prywatnym potężnych, kiedy im się służy, kiedy się na to decyduje, i do milczenia tak szybko, jak to może ich zawstydzić? Gdzie są te fotografie i papiery obładowane muszlami, a nie jego niebieskie oczy, ale interesujące go relacje, które miał i utrzymywał? Nie tu i ówdzie śledztwo, ale wszędzie i przez cały czas, dziesiątki Unes i raporty, systematycznie agresywne i wysuwane?

Aby upewnić się, że to wszystko jest tylko fantazja, zmusić pana Macrona, aby zademonstrować, co każdy wie: że jest on oczywiście tylko biały gołąb, że nie ma nic do podejrzenia, że to wszystko zostało starannie podzielone?

*

Po ustaleniu faktu relacyjnego - i tak było - poszlibyśmy dalej. Czy oprócz pytania o związek między tymi przyjaźniami a politycznymi uprzedzeniami pana Macrona, nie musielibyśmy szukać kompromisów i konfliktów interesów, które mogły one spowodować? Aby szukać w tych chronionych obszarach, te nie-miejsca Republiki, które w niektórych dzielnicach Paryża, produkują wszystkie kompromisy, dane umożliwiające udowodnienie interwencji w przestrzeni publicznej tych oligarchów na rzecz ich protegowanych? Rekrutacja i decyzje o funkcjach, rzeczowe interwencje w ich życiu i w życiu ich bliskich, co nazywa się korupcją?

Nie byłoby to już tylko kwestią zastanawiania się, ponieważ wtedy, panie pośle. Macron stał się przyjacielem najbogatszej pary we Francji, ani jak uzyskać dostęp do tych osób, przeciwko którym pokoleniom były one cenione - ponieważ istnieje,

według Xaviera Niela, a my zaczynamy rozumieć znaczenie jego zdania, brak przyjaźni w tych relacjach, co oznacza, jak sam przyznaje, że są tylko interesy - podczas gdy jeden ma być miłym dzieckiem z Amiens, zagubionym samotnie w Paryżu, uciekającym przed uciskiem rodzinnym, aby zbudować swoje przeznaczenie dla miłości tak wiele razy powiększonej?

I jaki jest związek między faktem, że bajka ta została stworzona, aby być opowiedziana dużej liczbie osób, a maską, którą natychmiast przywołuje na relacje, o których właśnie wspomnieliśmy? Czy była to czysta korelacja, czy też istniała chęć ukrycia jednego poprzez inscenizację drugiego? Krótko mówiąc, czy od samego początku byłby to proces produkcyjny?

I czy nie powinniśmy bylibyśmy wtedy oburzeni, czy też *fortiori* przeprosić za to, że mówili o tym *prowincjonalnym* dżentelmenie, który, rzutowany bez pieniędzy do Paryża przez fakt rozbitej miłości, poświęcił się wspólnemu dobru, po błyskotliwych studiach, zanim został zepchnięty na najwyższe obowiązki państwa, bez narażania się na kompromisy, gotowy zrobić cokolwiek, aby poświęcić się? Czyż nie była to historia, którą opowiedziały setki dziennikarzy od *Paris Match* do France Télévision, wydając miliony dolarów mozolnie zdzierając je ze społeczeństwa na filmy dokumentalne, historie, sondaże i portrety, które nie oddawały rzeczywistości, ale sfabrykowaną bajkę?

W rzeczywistości jest to wspierane - nie ośmielilibyśmy się *to* powiedzieć - przez kilka potężnych osób poszukujących sztafety, w czasie, gdy wszyscy kandydaci w systemie upadali, nie miało nic wspólnego z niewinnością, o którą twierdzono. I czy nie powinniśmy przepraszać za żałośnie to twierdząc?

Słyszymy już oburzenie wszystkich małych żołnierzy reżimu, tych dziennikarzy, którzy nie stawiają swojej niepodległości ponad wszelkie podejrzenia, ale oskarżają, przed kimkolwiek,

kto przedstawia im fakty demaskujące ich kompromis, o zmowę, o te wątpliwości co do ich uczciwości - tak jakby w obliczu dowodów ich niepowodzenia miało to jakikolwiek interes! Ci, którzy spędzają dni kłócąc się o brak posłuszeństwa, nigdy nie zgadzając się z porządkiem; przytłoczeni swoją kostnicą i gardząc dysydentami, którzy ośmieliliby się ich przesłuchać; wszyscy ci, którzy, domagając się wolności, nigdy nie przestaną ukrywać tych faktów w tym okresie i którzy, poprzez zniszczoną relację z kampanii prezydenckiej, ponoszą ogromną odpowiedzialność za upadek reżimu, którego jesteśmy świadkami.

Słyszymy ich oburzonych, ale na tym etapie możemy ich tylko pogardzać. Ponieważ istoty te pokazały, że nie można im ufać. Albo z powodu ich brudnej głupoty - niezdolności z minimalną inteligencją, która sprawia, że polityczna relacja między oligarchą dysponującym środkami działania na rzeczywistość przewyższa relacje państwa z prezydentem - albo z powodu ich kompromisu.

*

Bo nawet gdybyśmy w nie uwierzyli - gdybyśmy wierzyli, że z tych niewyjaśnionych powiązań nie byłoby co podejrzewać - wszystko to wymagałoby *minimalnej* i oczywistej mobilizacji ogromnych środków dochodzeniowych, aby w końcu zamknąć drzwi tym konspiratorom i innym wrogom demokracji, którzy nie zadowalając się tym, by wszędzie widzieć zło, wierzą, że w Paryżu istnieje kloaka, gdzie politycy sprzedaliby się finansistom, pod nieobecność zgniłych dziennikarzy.

Ta rocznica. Jeden dziennikarz, w jednej książce, próbowałby wykonać tę pracę na czas: *L'Ambigu M. Macron* Marca Endewelda, dziennikarza śledczego. I ta praca, choć nikt nie rozumiał nic o fenomenie Macrona, nie byłaby nawet recenzowana w Le *Monde* czy Le *Figaro*. Obserwowani z

pogardą pozwoliliśmy mu przejść, woląc zainteresować się i podekscytować historią, którą tworzyli Lagardère i Niel, Arnault i Marchand.

Tylko jeden odważny człowiek, ten sam, który później zrezygnowałby z *Marianny* po przejęciu jej przez czeskiego oligarchę, pewnego Kretinsky'ego, inwestując w *Elle* i *Le Monde*, aby przygotować przejęcie *Engie*, które pan Macron miał zamiar sprywatyzować, tak jak pan Drahi kupił *Libération na* prośbę pana Hollanda - prośbę przekazaną przez pana Macrona - aby być upoważnionym do zakupu SFR, zanim wyznaczy na redaktora jego przyjaciela i pisarza Laurenta Joffrin. To nie to, co mówimy. To henchman pana Drahiego, Bernard Mourad, w intymności z panem Macronem, na *Targach Próżności w* grudniu 2018 roku, który bez wahania określa sposoby tworzenia oligarchii, miliardera szukającego wsparcia w prezydencie przeciwko oddaniu do jego dyspozycji mediów zakupionych w tym celu. Wszystko to bez dyskomfortu i pytań.[9] Bez oburzenia.

Nie, nie zrobiono tego. Wręcz przeciwnie, woleli udusić się w obliczu ujawnienia tego faktu, wierzyć w wyjaśnienia pana Macrona - jego twierdzenie, wbrew wszelkim dowodom, że nie ma przyjaciół, a wbrew wszelkim dalszym dowodom, że działali racjonalnie eliminując ISF - gdzie wszyscy eksperci i badania zaprzeczały temu. Wolelibyśmy być oburzeni wobec tego, kto próbował ujawnić to wszystko, chociaż jednocześnie odkrywaliśmy, że pierwszy majątek Francji, pan Arnault, został zaproszony jako honorowy gość przez pana Macrona na uroczystej kolacji państwowej, którą dał Donald Trump jakiś czas wcześniej. Ale w końcu, w końcu, to był chyba przypadek, i znowu: jak, jeśli to prawda, powinno to zainteresować opinię publiczną? Wróciliśmy do niego, rozkaz zawsze musiał usprawiedliwiać tchórzostwo, aby nie iść naprzód. Przecież co tu było kilka miliardów, kilka miliardów ma znaczenie? Czy polityka nie była kwestią empiryzmu, czy nie powinniśmy

9 Jest to jedyny fakt, że dodajemy do tej zaktualizowanej wersji tekstu z października 2018 roku, ponieważ wydaje nam się on tak surowy.

pozwolić im próbować, a co jeśli w międzyczasie zdegradowaliśmy życie milionów ludzi, aby to zrobić?

Czyż nasz prezydent nie popełnił jedynego błędu, w sumie podczas spotkania w Trocadero, że był zawstydzony nieznaczącym faktem i zaprzeczył istnieniu przyjaźni, która była przecież naturalna? Jest to argument, za którym podążyliby, po wyczerpaniu wszystkich innych, żołnierze systemu, aby nie przekonywać, ale uspokajać i uspokajać. Na tym właśnie polega kompromis.

Bo gdyby pan Macron zdawał się mieć wybiórcze przyjaźnie i wdrażać politykę publiczną, która jest szczególnie zgodna z interesami tych przyjaźni, czy nie byłoby naturalne, aby utalentowani ludzie doceniać i kojarzyć się ze sobą nawzajem? Dlaczego mielibyśmy podejrzewać, że to, co oczywiste, gdzie byłoby tak łatwo, w obliczu istoty, która wygląda tak bardzo jak my, wierzyć w dobre wróżki?

Czy nie byłoby łatwiej i bardziej rzucające się w oczy przypisywanie sobie nawzajem swoich współpracowników do wyborów politycznych innych, podczas gdy potężne prawodawstwo kontroluje finansowanie życia publicznego - zapomnijmy na chwilę o dwudziestomilionie Bygmaliona i wszystkich powracających przypadkach, które wskazują na nieistotność tej kontroli - i czy nie zidentyfikowano śladu kompromisu? Dlaczego mielibyśmy kwestionować deliryczny nacisk, z jakim to jest, oprócz ISF, obrona utrzymania CICE, którą stworzył, a która każdego roku kosztuje państwo co najmniej dwadzieścia miliardów, w efekcie, który - po raz kolejny każdy uważa za nieistotny?

*

Pójdźmy jednak do przodu, bo nie jesteśmy jeszcze całkiem tam, i sprzedajmy bezpiecznik: wszystkie te niegodne ripples to jeszcze nic i doprowadzą nas do punktu syntezy.

Przypomnijmy zatem w tym miejscu, że książka pozwoliła nam odkryć we wrześniu 2018 r., czyli "tylko" półtora roku po kampanii prezydenckiej, która miała być demokratyczna i przejrzysta, a niezależna i wściekła prasa pozwoliła ludziom wybrać swoich przywódców, że Michèle Marchand, alias *Mimi,* kobieta o małym dobru, upokarzająca we wszystkich aspektach, która po przejściu z więzienia, a nawet z prac niższej rangi stała się *de facto*, a od 2016 r. doradcą ds. komunikowania się nieznanemu mężczyźnie, który zostanie prezydentem. Że działała przy wsparciu niejasnego poplecznika i skruszonego przestępcy oligarchy, przy wsparciu innego oligarchy i najpotężniejszego człowieka we Francji, wykorzystując sieci, które trzymają jednych w rękach mafii, a innych w głębi państwa - później przywołamy sprawę Squarciniego; wszystko po to, aby poprzez bezprecedensowy szum medialny, sprawić, że jednostka wyjdzie znikąd, która zastosowałaby politykę niezwykle korzystną dla tych osób.

Że ten szum medialny nie został zrekompensowany, zaprzeczył, przez żadne poważne dochodzenie, z wyjątkiem dochodzenia pana Endewelda, wówczas niezależnego dziennikarza. Tylko jeden dziennikarz.

Że to bluźnierstwo zostało podwojone, lub karmione, przez podążanie za nim i zgodność, setkami artykułów pochwalnych, niekiedy twierdząc tylko za nieosiągalny obiektywizm, wśród poważnych i nieświadomych dziennikarzy tego, co było grane, ale także filmów dokumentalnych i różnych inscenizacji będziemy pamiętać w szczególności półpustoszałe spotkania przedstawiane jako chwalebne, czy też natarczywe profesjonalistów przedstawiane jako błyskotliwe, czy też nieistniejące propozycje programowe, usprawiedliwiane w imię pragmatyzmu i integralności.

Ponieważ jesteśmy świadomi szarej natury istot ludzkich i ich trudności, w obliczu zjawiska, które każdy przedstawia jako naturalne i masowe, w zachowaniu ich osądu.

Dowiedziano się więc, że to pałeczkowanie przeprowadził m.in. oligarcha Xavier Niel, również skazany przestępca, posiadacz siódmej fortuny we Francji zależnej od państwa i korzystający ze wsparcia uznanego polityka; oligarcha, który po wykupieniu najważniejszych mediów w kraju zdecydował się najpierw oddać się w służbę młodemu człowiekowi, aby pomóc mu się poznać i poświęcić.

Następnie przez nas, a już nie przez tych z naszych śledczych, którzy musieli wstrzymać pewną ilość informacji z powodów wymienionych i innych, aby zostać wspomnianym, że ten sam Xavier Niel był zięciem Bernarda Arnaulta, pierwszego francuskiego fortuny, że ten sam Bernard Arnault znał Brigitte i Emmanuela Macrona intymnie przez czas nieokreślony, że było wiadomo, że to nie zostało powiedziane, i że Pan. Arnault, oprócz ulg podatkowych, które pan Macron przyznałby mu na mocy prawa, a nie na zasadzie wyjątku - co można by było zauważyć zbyt szybko - skorzystał w tym samym okresie z usług tej samej osoby co on i pan Niel, aby ukształtować jego wizerunek wśród Francuzów. I że doradcą komunikacyjnym dwóch najpotężniejszych oligarchów we Francji był również doradca prezydenta Republiki, który służył mu "bezpłatnie", nie wiedząc nic na ten temat do września 2018 r., a wszystko to bez pisemnej umowy, poprzez doładowanie - wszystko to w czasie, gdy pan Macron oskarżał miliony Francuzów o politykę podatkową, która służyła tylko tej pierwszej, a pan Lagardère pokrywał to wszystko, zezwalając na te polityki komunikacyjne.

*

Podejrzany czytelnik zapyta w tym momencie: co wtedy? Czyż nie zostało to, jeśli nie powiedziane, zrozumiane?

Przede wszystkim pamiętajmy, że nie tylko to. To, że oprócz małych darowizn podatkowych, tworzenie fortun nie jest tak cudowne, jak można by sądzić, a ich związek z polityką i ich

zdolność do wywierania na nią wpływu jest decydujący, ponieważ te fortuny są w miliardach, a nie w milionach.

Pamiętajmy również, że konstytucje losów politycznych we Francji, w tej chwalebnej demokracji, której już się nie chwalimy, być może nie zawdzięczają tyle, w co wierzyliśmy własnym cnotom i cechom siebie nawzajem, ale ich zdolności do uwiedzenia i służenia tym samym oligarchom, którzy, jak widzieliśmy, byli w stanie wydać setki milionów euro na media, aby skłonić nas do uwierzenia w ich bezinteresowność. I że wsparcie udzielane bogactwom niektórych ludzi - wsparcie, które Emmanuel Macron obiektywnie ustanawia dla swoich obrońców, poprzez przyjęcie całej serii przepisów podatkowych i regulacyjnych, które bezpośrednio ich dotyczą i nie przynoszą korzyści dla wspólnego dobra - może sprawić, że polityczne przeznaczenie innych. Aby to zrobić, trzeba przejść przez nieprzyjemne strony trzecie.

Krótko mówiąc, przyjaźnie pana Macrona z panem Arnaultem i panem Nielem mogą nie być tak nieznaczące, jak twierdzono, ale wręcz przeciwnie, mogą mieć decydujące znaczenie, nalegamy na to słowo, politycznie decydujące, i że mogły one zostać z jakiegoś powodu zamaskowane przed opinią publiczną. I że gdy nie byli zamaskowani, to z tego samego powodu zostaliby zamaskowani, z tego samego powodu staliby się nieistotni, drugorzędni, duszeni.

Przypomnijmy sobie metody budowania fortuny pana Arnaulta, który stał się najbogatszym z nas: to dzięki skandalicznej operacji przeprowadzonej na koszt państwa, zakupowi Boussaca dokonanemu dzięki łasce politycznej łaski udzielonej mu przez pewnego Laurenta Fabiusa w latach osiemdziesiątych, pan Arnault. Arnault był w stanie zbudować swoje imperium, stać się miliarderem, odkupić media, wyrzucając je na bok i, stając się pierwszą francuską fortuną, zaprzyjaźnił się z prezydentami republiki, którzy zdecydowali się na zmniejszenie obciążeń podatkowych, aby pozwolić

swoim dzieciom pozostawić niezakłóconą władzę - Prezydent, który nie zawahałby się, gdy tylko raz zostanie wybrany, potwierdzić, że oszustwa podatkowe były tylko optymalizacją, i że istniały "dobre powody", aby przejść do egzekucji podatkowej w Belgii.

W tym właśnie punkcie znajdujemy się teraz.

*

To właśnie dzięki jego związkowi z polityką, która hojnie zmobilizowała zasoby państwowe do subsydiowania przedsiębiorstw, pan Arnault twierdziłby, że uratował je po dosłownym obejrzeniu ich oferty i demontażu - twierdziłby, że ma politykę społeczną, którą zdradziłby - ten oligarcha zarobił na swojej fortunie. To właśnie dzięki przyjaźniom i innym zbieżnościom, uważanym wówczas za nieszkodliwe, z panem Fabiusem bardzo konkretnie, ten pan Arnault stał się tym, czym jest, ze szkodą dla całego kraju. Ale przede wszystkim przypomnimy sobie, że jeśli majątek, który stał się podstawą jego majątku, zostałby sprzedany przez zdesperowaną władzę, nie chodziło o to, aby uniknąć bankructwa i zwolnień - ponieważ w rzeczywistości te zwolnienia miały miejsce - ale dlatego, że władza ta szukała wsparcia, aby utrzymać się na stanowisku i przeciwdziałać nieubłaganemu zwrotowi prawicy z 1983 r., i starała się zbudować sieć finansistów i przekaźników medialnych, zdolnych do zbudowania systemu, który miażdżyłby przestrzeń publiczną, a tym samym sprawiłby, że zapomnieliby oni o zdradzie obietnicach z kampanii. Niech robią to chronologicznie w tej kolejności, aby utrzymać się u władzy. Odbicie demokracji.

I zaczynamy rozumieć, jak to wszystko może nas dotknąć znacznie poważniej, niż mogłoby się nam wydawać.

Związek pomiędzy drobną i wielką korupcją, pomiędzy drobną i wielką polityką - pomiędzy CICE stworzoną przez pana Macrona, który nadal jest sekretarzem generalnym Elysée,

systemem, który kosztował państwo kilkadziesiąt miliardów euro i którego pierwszym beneficjentem byłaby grupa Carrefour, wciąż tam się znajdujemy - a żywiołowym wsparciem, które te same duże firmy przyznałyby w zamian za to - zaczyna nabierać kształtu.

I rozumiemy, że w tych sprawach przyjaźni, które mogą wydawać się nieistotne, jest zatem coś, co bezpośrednio wpływa na integralność naszego reżimu, a także w samozadowoleniu, jakie dziennikarze okazali tym potężnym ludziom, którzy zaczynają być kwestią przestępczości.

Zasada demokracji przedstawicielskiej polega na ustanowieniu pośredników w celu reprezentowania obywateli i społeczeństwa oraz kontrolowania działań państwa i naszych rządów. Dziennikarze w pierwszej kolejności odpowiadają za to, aby nasi przedstawiciele nie wykorzystywali władzy dla własnych interesów. Jeśli tak się nie stanie, samo znaczenie naszego systemu załamuje się, a nasza demokracja staje się formalna - tam, gdzie była prawdziwa. Jaki sens miałoby to mieć w wyborach, w których musielibyśmy głosować ślepo, nie wiedząc nic o aktorach, którym mielibyśmy być przedstawieni, o interesach, które ich napędzały?

*

Ale kontynuujmy naszą próbę, ponieważ nie robimy tego z naszymi objawieniami. Tak jak nie stajesz się miliarderem bez powodu, tak samo i tak nie stajesz się prezydentem. To oczywiste. Wyjątkowość funkcji kierowania krajem zbyt często prowadzi nas do przekonania, że będzie ona wynikiem wyjątkowości osoby, która ją przejęła. Jednakże niektóre mechanizmy współpracy i korupcji odgrywają znacznie silniejszą rolę niż cechy, które są uznawane za nieodłączne i niezbędne dla przywództwa narodów. Xavier Niel, który podobnie jak Bernard Arnault[10] zdecydował się zainwestować

10 Pamiętajmy w tym miejscu, że jesteśmy właścicielem nie tylko największego na świecie luksusowego konglomeratu, zdolnego dzięki swojej sile reklamowej zabić media, jeśli sobie tego życzą, ale także bezpośrednio najważniejszych mediów we Francji, *paryskiego* i jedynego w naszym kraju dziennika

swój majątek w media i nakarmić swoje sieci, dobrze to wie. Nie kojarzymy się z Mimi Marchand bez powodu.

Oczywiście, naiwna istota może tak sądzić. Następnie musi być przekierowany ponownie do książki, którą cytowaliśmy, *Mimi*, co ujawnia w książce pana Endewelda, że Xavier Niel, przed zaproponowaniem do "Macrona" do współpracy z Michèle Marchand, zaproponował do korzystania z jego "sieci", aby spróbować sprawdzić i ewentualnie milczenie informacji.

Mówimy o największym posiadaczu tytułów prasowych w kraju. Ten sam, który dostał w swoje ręce *Le Monde* i kilka innych gazet, udając jednocześnie, że nigdy nie ingeruje w ich treść. Rozmawiamy o przyszłym prezydencie i przyszłej Pierwszej Damie, panach i pani Macronach, którzy przyjęli tę służbę, i tym samym już zgodzili się zniewolić się na zniewolenie się wobec strony trzeciej, która stała się dla nich wszechmocna, stając się zadłużonym faktem, że mogliby w każdej chwili ponownie wykorzystać, na zawsze wiążąc się ze swoją zdolnością do szantażowania ich.

*

Dlaczego jest to tak ważne? Ponieważ pozwala nam to zrozumieć, jak działa pan Niel, który twierdzi, że nigdy nie ingeruje w treści publikowane w *jego* gazetach - czego pan Dassault, właściciel *Figaro* po przejęciu grupy Roberta Hersanta przez jego ojca, nawet nie przeszkadza. Wiemy, jakie porozumienia zawarł z innym politykiem, panem Vallsem, w tym okresie *za pośrednictwem* ojca i przed nim; ani panem Lagardère'em, ani też panem Arnault. Mogłoby nam się to wydawać lepsze, w rzeczywistości jest gorsze, ponieważ utrzymuje iluzję, że dziennikarze krzyczą, aby bronić się przed wszelkimi dowodami, że wolna wolna wola, która zostałaby zachowana przez to wszystko i że musimy bezwzględnie pozbyć się iluzji, na której Mediapart odegrałaby główną rolę,

---

ekonomicznego *Les Echos*, po ukończeniu *La Tribune*, jego konkurenta.

publikując prawdziwe - fałszywe - poważne dochodzenie w sprawie pana. Niel, który zrobiłby pschit, zanim na zawsze straciłby zainteresowanie; iluzja, na której *Le Monde* próbowałby zagrać z kolei poprzez opublikowanie obszernego śledztwa w sprawie pana Kretinsky'ego, kiedy ten ostatni odkupił akcje innego małego oligarchy, Mathieu Pigasse'a; udając, że to było to, co za pośrednictwem tych odkupieńców, pana Kretinsky'ego. Niel i pan Kretinsky starali się uniknąć; ślepi na znacznie większe wpływy polityczne, które w rzeczywistości starali się kupić, co było warte małych niedogodności.

Jest to o wiele gorsze, bo jaki jest sens interweniowania bezpośrednio w treść, kiedy można polegać na henchmenach takich jak Michèle Marchand, niewidocznych do książki z września 2018 roku? Jaki jest sens, kiedy wiemy, że możemy pośrednio interweniować w produkcję informacji poprzez henchmana Louisa Dreyfusa, który przez pewien czas był zarówno dyrektorem generalnym Le *Monde*, de l'*Obs*, jak i des *Inrockuptibles*, usprawiedliwiając fakt, że we wszystkich tych gazetach odpowiada za rekrutację i zwalnianie, awansowanie i stawianie po jednej stronie wszystkich dziennikarzy najbardziej prestiżowych paryskich biur redakcyjnych, w których dziennikarze we Francji marzą o tym, aby ich rekrutacja była możliwa?

Xavier Niel nigdy nie cenzuruje artykułu. Jaki jest sens, kiedy można go cenzurować - przez mafijne sieci Michèle Marchand, przez naciski lub obawy pana Dreyfusa przed presją, przez autocenzurę wszystkich tych, których uważnie cenzuruje, przez jego oligarchicznych, niepewnych i pod presją towarzyszy? Po co podejmować ryzyko pojawienia się, skoro wystarczy poinstruować jednego lub drugiego, aby zwolnił i zwerbował dziennikarzy, którzy mieliby ból lub nieszczęście, aby się jej podobać lub nie podobać; poprosić panią Marchand o spowodowanie, aby informacje te lub informacje zniknęły, lub zdyskredytować tego lub innego przeciwnika, bez możliwości

zgadnięcia, że to na jej polecenie jej poplecznicy działaliby zastraszać, niszczyć lub grabić; oraz, grając na niepewności słabego i poważnego zawodu, trzymanego na dystans przez tchórzostwo, ale przede wszystkim przez nagromadzenie kapitalistycznych koncentracji, planów społecznych i stale rosnącej presji płacowej, aby zapewnić, że nikt nie podejmie ryzyka zbytniego sprzeciwu wobec niego? Jaki jest punkt, kiedy musiał tylko kupić najważniejsze tytuły prasowe kraju, aby znaleźć się na szczycie łańcucha żywnościowego i zapewnić, że żaden ambitny człowiek nigdy nie zaatakuje go *poważnie*, gdzie w żadnym zdrowym społeczeństwie, pan Niel, podobnie jak każdy inny oligarcha, nie byłby postrzegany jako trofeum wojenne dla każdego dziennikarza, który chciałby wyrobić sobie nazwisko?

Co to jest punkt, w którym najważniejsze jest to, aby móc zjeść obiad na lunch, na który pozwala wpływ, aby wpłynąć na hierarchię reżimu, ale także aby zasugerować w zamian za to poplecznikowi zainteresowanie, jakie musiałby przejąć taki polityk lub przywódca, sugestię, która zostanie przekazana redaktorowi, które z kolei, i tak dalej - powietrze niczego, każdy świadomie ignorując kogo ten pozornie niewinny interes mógł służyć - aż w końcu dotarł do dziennikarza od którego zamówiony zostanie artykuł, sam trzymał się w ignorancji mechanizmów jakie dały początek temu zainteresowaniu, tak jak to się stało z M. Macron, poleca temu ostatniemu, aby następnie nagradzać swojego ukochanego obrońcę w razie potrzeby?

*

Udajemy, że to wszystko odkrywamy, ale to postać mowy. Ponieważ wszechmoc jego niedociągnięć i jeśli Xavier Niel ogłosił mi osobiście już w styczniu 2014 roku, kiedy to Emmanuel Macron był tylko zastępcą sekretarza generalnego Elizejskiej i nieznany opinii publicznej, że zostanie prezydentem republiki, to można sobie wyobrazić, że nie

tylko ja zostałem o tym poinformowany. I że od tego momentu byłoby w najlepszym interesie, aby od tego momentu poinformować o tym, aby zapobiec jakiemukolwiek konfliktowi interesów i zrozumieć, skąd się wzięły wszystkie znaki szacunku, które obejmowałyby intrygę, o której mowa.

Tam, gdzie osiągnięto podstawy naszego systemu demokratycznego, prasa zadowolona jest z możliwości zidentyfikowania powiązań korupcji lub potępienia błędnych strategii podatkowych. Nikt nie wydaje się być zaniepokojony faktem, że nadal mówi się, że pan Niel, rodzina Arnault i Macronów spotkała się po raz pierwszy sześć miesięcy po panu. Niel powiedział mi, że jego przyjaciel Emmanuel Macron zostanie prezydentem Republiki i że uczyniliby to - dopełniwszy to - podczas kolacji w Nowym Jorku lub Los Angeles, informacja, że wszyscy, nie sprawdziwszy jej nigdy, przekazywana jest od czasu, gdy pan Bourdin zmusił dziennikarzy do udawania, że interesują się tymi tematami, tak jakby na lepsze ich dusiła.

Nikt w tym wszystkim nie próbuje, kiedy po raz pierwszy w rażącej i oczywistej oligarchii została ustanowiona władza, aby naprawdę zbadać.

*

Czy jesteś nasycony? A jednak to nie wszystko! I to dopiero początek. Ponieważ domniemany ojczym Xaviera Niela, Bernard Arnault, który wziął luksus rekrutacji wszechmocnego byłego dyrektora tajnych służb kraju, Bernarda Squarciniego, z LVMH, aby stać się jego "Panem Bezpieczeństwa" - tym samym Panem. Squarcini, który nadal wzywa swoich byłych podwładnych, aby poprosić ich o informacje na temat tej czy innej osoby, i który, z tego powodu, ma być skazany, ponieważ sędziowie oblężenia są być może ostatnim ciałem "elitarnych" urzędników służby cywilnej, którzy nie zostali wchłonięci przez oligarchię - Bernard Arnault, w związku z tym umieścił swój aparat bezpieczeństwa w służbie kandydata Macrona, aby uzupełnić ochronę oferowaną mu przez media, *za pośrednictwem* jego

zięcia Xaviera Niel, Michèle Marchand. Jest to z pewnością bardziej interesujące niż wiedząc, że LVMH ubiera Brigitte Macron - z dobrą łaską - ale dziwnie, jest to druga informacja, a nie pierwsza, która jest stale powtarzana - bez nikogo, kto nie znajdzie nic do oburzenia się o tym.

Pierwszym krokiem mogłoby być jednak zakwestionowanie i potępienie faktu, że nasza pierwsza pani przekształciła się w ruchliwą markę reklamową wyłącznie dla LVMH i LVMH, nadużywając w ten sposób swoich funkcji, tworząc oczywisty konflikt interesów. Pierwszy krok, który umożliwiłby powrót do brudnej pracy pana Squarciniego, ale być może nawet dalej. Które doprowadziłyby do przesłuchania, a tym samym do odkrycia, że pan Arnault faktycznie wiedział Brigitte Macron dobrze przed Xavierem Nielem, którego faktycznie wprowadził pan. Macron do Xaviera Niela, z łaski Brigitte Macron, która uczyniła się nauczycielką swoich dzieci w bardzo selektywnej i zamkniętej prywatnej szkole średniej Franklin, świątyni oligarchii, gdzie tworzą się spadkobiercy elity kraju, i że jest to w rzeczywistości Bernard Arnault, *za pośrednictwem* Delphine Arnault, a nie nie nie bez znaczenia Pascal Houzelot, jak twierdził w książce *Mimi* - który dał się poznać Xavier Niel i Emmanuel Macron pierwszy. I dlatego jest zrozumiałe, że nie tylko nasi radosni medialni kierowcy wózków dziecięcych nie tylko nie są zadowoleni, aby ukryć informacje, ale także zabawnie przekazują fałszywe informacje, aby ukryć sieci, kompromisy i konflikty interesów, które ich zdaniem ujawniają i kontrolują.

*

Tak to zostało odkryte w przelotne, że bezinteresowne i hojny Brigitte Macron, podziwiany przez wszystkich Francuzów, ponieważ przemytnik narkotyków Mimi Marchand stał się jej najlepszym przyjacielem i został uczyniony idealną pierwszą damą przez dwóch oligarchów, Brigitte Macron, muza wspólnego dobra, nauczał nie w szkole publicznej, nie w trudnej

szkole, nie w miejscu, gdzie jej zaangażowanie byłoby cenione, ale w jednym z najbogatszych liceów w Paryżu, wybranym dobrowolnie i gdzie wykorzystała swoją pozycję, aby związać się z główną fortuną Francji i przedstawić ją swojemu ambitnemu mężowi - który wówczas uważano za niezadowolonego i zrozpaczonego - aby zapewnić, że ten ostatni zostanie założony na strzemię i będzie przez nie łatwo napędzany.

Teraz naprawdę zaczynamy się zawroty głowy. Młody człowiek z jego ostrymi oczami, biała gołąbka gotowa poświęcić się dla Francji, który przyszedł z niczego, aby zabrać ze sobą wszystko, przedstawił się ludziom, którzy natychmiast go nazwaliby, miał w rzeczywistości, nawet przed tym, jak był ministrem lub wiceministrem generalnym Elysée, jako wsparcie i przyjaciel nie tylko oligarchy Xaviera Niel, ale także wiodącą potęgę finansową we Francji, oprócz Rothschild banku i jego sieci, że uzyskałby ją poprzez zdradę Generalnego Inspektoratu Finansów - obdarzonego bogatymi sieciami, gdyż zdrady ciała spowodowały, że stało się ono raczej sitem i źródłem powtarzających się kompromisów dla państwa niż organem kontrolnym tego ostatniego - oprócz burżuazyjnych Amiens bourgeoisie, oprócz tych z Jean-Pierre'a Jouyet, których mamy zamiar wystawić na działanie, i to mimo że było to organiczne, publiczne "nic". Przypomina się, że prasa, w której się znajdują, *po latach*, przez przypadek i w całkowitej niezależności dziennikarskiej, przedstawiałaby go jako pochodzącego z pustki, czystego produktu geniuszu i zasług, obdarzonego cechami i mistyczną aurą, zdolnego zaczarować plebeję tylko inteligencją i talentem. I że żaden dziennikarz, do tej pory, nie potępiłby poważnie nałożonej na nich operacji komunikacyjnej.

Imposture, który został nałożony na Francuzów.

*

Ten człowiek, który już przed trzydziestym rokiem życia stał się milionerem dzięki sprzedaży sieci oferowanych mu przez

Republikę bankowi prywatnemu, zamiast tego zostałby nam przedstawiony jako wzór liberalnej demokracji, naszej republikańskiej merytokracji, oczyszczonego systemu.

Trudno nie wyciągnąć z niego następującego pytania, tak przytłaczające są fakty: czy ten człowiek, którego cała podróż wydechowasłużbę dla siebie, byłby w rzeczywistości tylko marionetką w służbie tym, których program zastosował do listu, używając wymyślonych przez siebie tytułów i cech - twierdzi się nawet, że z powodu braku talentów, na których miałby się oprzeć, uznanym filozofem[11] i znanym pianistą? - aby pokryć tę dobrze naoliwioną operację?

W każdym razie zaczynamy rozumieć przyczyny tej zaskakującej przepaści między naszymi uczuciami - my, którzy nagromadziliśmy te same tytuły i podążaliśmy w przybliżeniu tą samą drogą, a zatem nie mogliśmy być pod wrażeniem powierzchni, która została zaprezentowana, zmuszeni do próby dostrzeżenia jej tła i nigdy jej odnalezienia, odporni na wszystkie symboliczne mechanizmy zastraszania wprowadzone przez oligarchów, o których mówimy, ponieważ jesteśmy świadomi ich metod produkcji, w rzeczywistości jesteśmy tylko istniejący i mamy legitymację, ponieważ zostaliśmy powołani do kontrolowania niegodziwego wykorzystywania tytułów i funkcji, o których mówimy z panem posłem. Macron, uniknąć tego, że istoty przychodzą zdradzić to wszystko, aby służyć sobie lub swoim interesom. Zaczynamy rozumieć to uczucie, że już w 2013 r. objęła nas w obliczu osoby, której pojawienie się nieistotności było takie, że kwestionowała ona swoją zdolność do wcielania się, w obliczu pustej przeciętności jej przemówień, faktowności struktur, które ją wspierały - pamiętajmy o tych "członkach", którzy byli jedynie subskrybentami wiadomości e-mail -, to jest ten, który był zadowolony przez miesiące, surfując na notorie Niel, Arnault, Lagardère i Marchand, nie przedstawiając programu, i który miał rekord, że mimo to spróbują przedstawić nas jako rewolucyjnych, oskarżając nas, aby zachwycić się ideą, że bycie geniuszem pozwoliło na

11 Filozof "doskonały", ponieważ nigdy niczego nie opublikował i dlatego nie mógł być za takiego oceniany.

tworzenie nowych niebezpiecznych i zanieczyszczających linii autobusowych. Zdumienie podnieceniem, które wzbudził i niepewną popularnością, która nagle go otoczyła. Zaczynamy rozumieć tak, że coś zostało zrobione i że tak, wszystkie wektory, które w zdrowym społeczeństwie służą do kontrolowania intryg i zapewnienia, że nasze mechanizmy kontrolne działają, zostały wchłonięte i obalone, aż do ich wybuchu.

*

I zaczynamy się oburzać. Ponieważ to wszystko odkrywane jest dopiero po ponad roku od wyborów prezydenckich, a nawet wtedy, czy jest tylko częściowo znane i być może nigdy byśmy się tego nie nauczyli, a nawet wtedy musimy wszystko to wszystko wciągnąć w narrację i dlaczego musimy to robić? Ponieważ jeden z dziennikarzy, który przeprowadził najlepsze dochodzenie w tej chwili na temat Macrona, *Mimi,* który, przypomnijmy sobie, zawiera tylko kilka stron na ten ostatni, został zatrudniony przez wspomnianego Bernarda Arnaulta i mógł ujawnić tylko część informacji, które przedstawiamy, ponieważ nie mógł tego zrobić w odniesieniu do drugiej zainteresowanej strony, pewnej Lagardère'a, Arnaud. To, że ci nieliczni, którzy w międzyczasie postawili swoją niezależność ponad wszelkie kwestie związane z karierą zawodową, zostało od tego czasu zmiażdżone. I że potężni członkowie tego zawodu, tacy jak Madame Bacqué, którzy nie mieli się czego obawiać, wolą miesiącami i latami milczeć w obliczu realizacji wszystkich tych kompromisów, czyniąc siebie faktycznymi wspólnikami, zbyt zajęci adiugowaniem tej powieściowej postaci, która uczyniła z nich złego aktora z głębokim spojrzeniem, aż do momentu, gdy w sposób dorozumiany go wspiera.

Teraz, może nadszedł czas, aby skłonić wszystkich do wstrząsów.

Bo jeśli miraż zanika, to przychodzi jak ta koterie, ta mała wstęga, która w niższej skali robi się na krótką skalę, aby

zniewolić się do swojej potęgi i w ten sposób zapewnić sobie pozycję, czyniąc serię usług i urządzeń, których zakres nie może być tutaj tak szczegółowo opisany jest tak ogromny, i których konsekwencje przekładają się na środki legislacyjne i regulacyjne mające wpływ na cały kraj, związki tak intymne, że prowokują małżeństwa i separacje, a wszystko to wyłącznie w celu służenia sobie i służenia sobie, ta koterie zgromadziła już taką władzę, że nawet demaskując je, zdetronizowanie ich w sposób demokratyczny ukazałoby się w państwie niemożliwym do osiągnięcia. Nawet gdyby pan poseł Macron miał odejść, nadal mielibyśmy taki aparaturę zasilającą, że mógłby on jedynie wzywać do rewolucji.

*

Jesteśmy wstrząsający, bo prosty fakt ujawnienia tej informacji, pokazania zmowy, która doprowadziła do powstania jednej z najbardziej rasistowskich potęg w historii Piątej Republiki, wydaje się niemożliwy do prowadzenia. Jak możemy dać ludziom do zrozumienia, że każdego roku kradnie się im miliardy w wyniku różnych kompromisów, które doprowadziły ich do perfekcyjnego oszukania? "Przyjaźnie", które wykorzystują Republikę do służby, promocji i krótkotrwałego działania własnych obywateli, a nie ich ochrony? W jaki sposób to nagromadzenie faktów - dla wielu osób, które nie są w całości ukończone i nie są w pełni ujawnione, może zostać odrzucone politycznie?

Gdzie to zrobić, jak o tym poinformować? Która organizacja medialna mogłaby go powitać, również po to, by mu zaprzeczyć? *Wyzwolenie, L'Express* czy *BFM TV*? Oznacza to, że media należące do Patricka Drahiego, którego imperium zostało skonsolidowane z pomocą Emmanuela Macrona, Drahiego, który podziękował mu, oddając do jego dyspozycji swoją prawą rękę i *de facto* dyrektora jego mediów, Bernarda Mourada,[12]podczas kampanii prezydenckiej, po tym jak Bernard

12 Następnie powołany i tym samym patron *Bank of America* France, który cudem otrzymałby od rządu zarządzanie prywatyzacją Aéroports de Paris. Przed nominacją do Emmanuela Macrona, dyrektora działu

Mourad miał, na rozkazy pana Drahiego, "zasugerował" Unesa na temat pana Macrona, podczas redakcji tych mediów, w których, wbrew logice, uczestniczył? *Obserwować*, *światu*, *Téléramie*, *Mediapart*, dziesięciu innym mediom, w które zainwestował Xavier Niel? W Le *Figaro*, w domu Oliviera Dassaulta, gdzie należy mieć nadzieję, że dziennikarz znajdzie odwagę, by zaatakować zmowę między mediami a miliarderami, po tym jak na tym zbudowano imperium jego ojca?

Śmiechnijmy się na żółto i pomyślmy raczej o publicznych stacjach telewizyjnych lub radiowych, których dyrektorzy są powoływani przez władze polityczne - oczywiście pośrednio, w tych przypadkach lubimy pozostać skromni, nawet jeśli w końcu powołują, jak w Radiu-France, innego promotora - i którego jeden z filarów informacji, który właśnie pokazaliśmy, naraża na szwank integralność grupy, aby służyć przyjacielowi i zemścić się na jej przewodniczącej - gdzie nigdy nie atakowała tych tematów najbardziej błyskotliwa jej badaczka, Elise Lucet. *Paryżanin* czy Les *Echos*, Bernard Arnault, *Vanity Fair*, który publikuje artykuły zamówienia i zatonąłby natychmiast, gdyby przestał je finansować?

W *Canal +* lub w *C8*, u Vincenta Bolloré'a, któremu Macron powierzył komunikację, gdy był ministrem gospodarki *za pośrednictwem* Hawasu - zanim Hanouna, kapitalistyczny filar grupy, stał się najlepszym przekaźnikiem, regularnie zapraszając go do komunikowania się telefonicznie podczas jego występów? W TF1 lub TMC, w Martin Bouygues, gdzie indziej nie ma miejsca na kompromitację paznokci i zależność od porządku państwowego? Na *JDDDD*? Gdzie Gattegno pokazał wszystkie swoje możliwości, aby służyć tym, którzy zadowoleni z jego właściciela, pewien.... Arnaud Lagardère!

Drżymy, bo nagle zaczynamy czuć się dziwnie samotni i dziwnie otoczeni, pod warunkiem, że nie służymy żadnemu interesowi,

---

prasowego grupy Patricka Drahiego, a więc *de facto* dyrektora Express and Libération, został mianowany przez Patricka Drahiego na sugestię Francois Hollande'a, przedstawioną mu przez Emmanuela Macrona za pośrednictwem Bernarda Mourada, w celu uzyskania "dobroczynnej neutralności" państwa w procesie nabywania SFR.

ani żadnej sztafecie, która mogłaby być pewnego dnia zmobilizowana przez jednego z nich. To, co wydawało się pluralistycznym pejzażem, pełnym odważnych i niezależnych dziennikarzy, a przynajmniej na tyle dużym, by konkurować ze sobą i w ten sposób uniknąć zbyt wielu kompromisów systemowych, wydaje się jedynie pozorną przestrzenią, w której panuje strach i niepewność, asymetria, by zmiażdżyć słownik informacji, który nie służyłby jednemu z narzędzi władzy, zmniejszając tym samym naszą przestrzeń publiczną i pozwalając na przekazywanie tylko tych, które uniemożliwiają jakiekolwiek globalne rozumienie danego systemu.

Bo trzeba przyznać: we wszystkich tych miejscach możemy przestraszyć prawdę. Tak więc rywal pana Arnaulta, pan Pinault, miał dobre liście książki opublikowanej w Le *Point,* pierwszym protegowanym, jakiś czas po tym, jak Raphaëlle Bacqué opublikowała uzupełniający - nie mówiąc już o transi - portret tego ostatniego. Ale w żadnym z tych miejsc nie możemy naprawdę odsłonić kompromisów, które każdy, w taki czy inny sposób, nadal czyni. Więc nawet w Le *Monde*, gdzie Ariane Chemin może sobie pozwolić na luksus ujawnienia sprawy Benalli, w końcu powołujemy dziennikarza bez żadnego doświadczenia na te tematy, Virginie Malingre, który został powołany przez Louisa Dreyfusa do szefa działu gospodarki na polecenie Xaviera Niela, aby upewnić się, że wyczerpałby się, nie ujawniając nigdy niczego.

Powiedziano nam, że przesadzamy. Radiotelefonów jest wiele. Skoro służba publiczna ma problemy, które znamy, może *Europa 1*? Lagardère, znowu! *RMC*? Alain Weil, czyli od kilku lat Patrick Drahi, Alain Weil, który jest również, jak pokażemy, *poprzez* swoją siostrę, intymny z Macronią. *RTL*, który należy do *M6*, jednego z głównych partnerów Mediawana, funduszu inwestycji audiowizualnych Xaviera Niel? Wszystko w porządku. Powiedzmy, że można by to zrobić po nawiązaniu kontaktu, który nadal musiałby zostać nawiązany, pod warunkiem, że żaden z przywódców nie będzie się bał

wystawić na widok swoich rówieśników w ten sposób potępionych. A potem wielkie pytanie: kto by o tym mówił i wreszcie rozpoczął wielką debatę, na którą wciąż czekamy w tych sprawach?

Po przemierzeniu całej francuskiej przestrzeni medialnej w myślach, po wyrwaniu włosów, myślimy o wydawnictwach. Ponieważ kronika natychmiast zniknęłaby, zostałaby połknięta w bałaganie informacji wytwarzanych codziennie, książka dostarczałaby przynajmniej aktualnych informacji na temat sytuacji. *Fayard*? Ale *Fayard* został kupiony przez Hachette, to znaczy przez Arnaud Lagardère, *skutecznie* prowadzony przez tego samego Ramzy Khiroun, który interweniował w celu ochrony Mimi Marchand w Paris Match, i którego numer 2 jest żoną "wielkiego przyjaciela" prezydenta, słynnego Bernarda Mourada! *Ubytek słuchu*? Pod pozorem różnic, tego samego właściciela, tej samej hierarchii, a teraz rozumiemy, dlaczego książka przypisana do marca i tego, co robił pan Khiroun, mówi się na marginesie, ale musimy zmierzyć, co oznacza brak integralności. *Gallimard*? Oni właśnie cenzurowali Annie Lebrun, historyczną autorkę domu, za krytykowanie LVMH w jej najnowszej książce o modzie. Jakiekolwiek powiązanie z niedawnym nabyciem przez Bernarda Arnaulta udziałów w spółce nie miałoby z tym nic wspólnego. Przez chwilę, aby uniknąć katarktycznego śmiechu czy atonii, staramy się powiedzieć sobie, że przez cały czas.... ale nie, jak większość naszych mediów, przez długi czas dom był niezależny i nigdy wcześniej nie było widać takiej koncentracji! Bo idźmy dalej! *Płomień*? Kupiony przez *Gallimarda* kilka lat temu! Akty Sud, autorstwa Francoise Nyssen? Śmiejmy się, zawsze żółty, z uśmiechem, który zawsze jest mniej śmiechu. Ale jest jeszcze wielu niezależnych wydawców. Próg, Odkrycie, Być może Fabryka. Oczywiście, oczywiście. Ale z jakimi dystrybutorami i jakimi środkami dystrybucji? Ci sami, którzy pod kontrolą pierwszego....? I tu znowu, jaka jest zdolność do wyrażania siebie samego?

Wróćmy do prasy. Następnie *punkt Le.* Ale *Le Point* jest własnością Artemis, francuskiego holdingu Henri-Pinault! I czy wtedy powiedziano by nam to? Czyż nie jest wrogiem Bernarda Arnaulta? Czy nie moglibyśmy coś zyskać, uczestnicząc w tych grach....? Śmiechnijmy się i przejdźmy do kilku linijek, aby wyjaśnić, dlaczego, znowu.... Samotność rośnie.

I znowu. Kto by jeszcze podejmował ryzyko prawne w tym zakresie, gdyby aparat prawny dotyczący zniesławienia został utworzony w taki sposób, że dysproporcja środków ochronnych w stosunku do mocarstw jest podejmowana jedynie w niewielkim stopniu? Czyż nie widzieliśmy, że ta książka, która jednak zachowała tak wiele z nich, *Mimi,* nie została wystawiona tu i ówdzie?

*

Zatrzymajmy się na razie nad tym wszystkim zastanowić i i idźmy dalej. Od tego czasu odkryto bowiem, że sprawy te nie ustąpiły i że Alexandre Benalla był nieoficjalnym punktem wejścia Michèle Marchand do Elysée. -gdzie oddech jest wstrzymany. Benalla, ten sam Aleksander Benalla, który wprowadził do Makronii zdewastowany aparatczyk LR, pewien Sebastien Lecornu, oprócz uderzeń obywateli w wolnym czasie, próbował ustanowić w Elizejskiej Straży Praetoriańskiej, tj. rekrutować ludzi uwolnionych z jakiejkolwiek hierarchii policyjnej i wojskowej - sztuczki autoryzowanej istnieniem rezerwy obywatelskiej, której liczby zostałyby przekierowane do Elizejskiej - aby "bronić" Emmanuela Macrona i wytrącać się z nielicznych nadal istniejących kontrpotęg. Zostaniemy poinformowani, zatrzymajcie się tam! Idziesz z koguta do osiołka. Poczekaj i zobacz, co się stanie. Opierając się na rezerwie żandarmerii, Alexandre Benalla nakazał powrót cywilów do służby bezpieczeństwa Elizejskiej, którzy mieliby ochronę żandarmów i policjantów zmobilizowanych w tym domu, z którego emanują rozkazy, które wykonują i łamią

karierę wszystkich urzędników służby cywilnej kraju. Rzecz jest przerażająca: przez kilkutygodniowe szkolenie możliwe byłoby zintegrowanie się z sercem najohydniejszych istot, bez żadnej hierarchicznej kontroli innej niż ta, o której zdecydował polityk, aby oddać go w służbę jednemu człowiekowi i dać mu *de facto* władzę nad wszystkimi siłami porządku republikańskiego w tym kraju. Powtórzmy jeszcze raz: zanim pan Benalla, pas transmisyjny pani Marchand do Elysée, który był odpowiedzialny, na przykład, za przekazanie panu Emelienowi filmów wideo z dnia 1 maja skradzionych z prefektury paryskiej, tak aby mógł je z kolei nadawać w sieciach społecznościowych, postanowił uderzyć w obywateli i aresztować ich na ulicy, aby podsycać atmosferę strachu i przemocy w tym kraju - o czym nie powiedziano, mogło to być tak niepokojące - panie Benalla. Macron starał się dać sobie możliwość sprowadzenia ludzi, których osobiście wybrał, do swoich własnych sił policyjnych i postawienia ich w sytuacji, w której będą mogli podporządkować sobie wszystkie służby bezpieczeństwa w kraju. Dlaczego miałby to zrobić? Tylko ci, którzy śmiali się z naszych dziwnych podobieństw, o których była wcześniej mowa, nie zrozumieją, dlaczego jedno prowadzi do drugiego, z całej proporcji.

I tam właśnie dotykamy drugiego wektora prezydencji Emmanuela Macrona, a my to wszystko łączymy. Ponieważ wszystko jest bardzo dobrze, aby zbudować notorię, aby być napędzanym przez sojusz interesów. Nadal musimy budować jego legitymizację. Narzucić się temu państwu, które zostało splądrowane, ale nie zostało wykorzystane, aby znaleźć zachęty i przekaźniki, które pozwolą nam działać z autorytetem. Bestia nie jest łatwo oswoić, a jeśli Macron został wybrany, to dlatego, że widzieliśmy w nim profil, który może narzucić się. Ale to nie wystarczyło. W tym samym czasie, w którym został wprowadzony do ludzi, jego twarz musiała być wypolerowana, otoczona i upewniała się, że będzie wystarczająco uzbrojona, gdy tylko znajdzie się u władzy.

Tym, który pozwolił mu nie tylko przejąć władzę, ale także ją skonsolidować, nie tylko po to, by przejąć władzę nad narodem, ale by zapanować nad jego państwem, tą istotą, która była zachwycona szopką i prawdopodobnie nieświadoma tego, komu służył w tym czasie, był Jean-Pierre Jouyet. I kto nas tam prowadzi? Pewien Ludovic Chaker, niewidoczny sidekick Alexandre Benalli, który zorganizował nabór Alexandre Benalli, pierwszego sekretarza generalnego *En Marche,* od tego czasu zlokalizowanego w samym sercu systemu antyterrorystycznego Elysée, i którego misją było prowadzenie tego samego projektu, co jego kolega z sił zbrojnych.

Jednakże Ludovic Chaker, cywil, który został wpędzony w serce tajemnicy państwowej, uprawniony do poznania wszystkich szczegółów, a zatem konieczność poznania i poinformowania o wszystkim, co ma do powiedzenia o każdym, kto mógłby zagrozić interesom pana Macrona - krótko mówiąc, drenaż mózgów pana Benalli - używając w tym celu pewnego Mimi Marchanda, to nie jest po prostu nikt. Jest to punkt wejścia do aparatu wojskowego[13] Ismaëla Emeliena, najbliższego doradcy Emmanuela Macrona, którego poznał w SciencesPo, i kto w Elizejskiej Elizejskiej był odpowiedzialny za przekazywanie wszelkich informacji, które mogłyby go zainteresować, a następnie za zlecanie brudnej pracy, której mógłby potrzebować, zlecając jej opublikowanie w prasie w wystarczająco dyskretny sposób, aby Specjalny Doradca nigdy nie był w to zaangażowany, czyniąc to wszystko bez konieczności odpowiadania na jakąkolwiek hierarchię wojskową, jak to ma zwykle miejsce w takich przypadkach.

Tak więc, ze względu na niską politykę, jak sobie wyobrażamy, pan Macron, który projektuje strukturę w Elysée, aby nakarmić różne nieuczciwe sieci, które wspierały go informacjami, aby zdyskredytować przeciwników lub

13 Wyjątkowy fakt w Piątej Republice: nigdy wcześniej cywil nie został włączony w skład Sztabu Szefa Sztabu Prezydencji Republiki.

chronić się. Program został ujawniony, gdy dowiedziano się, że pan Benalla przekazał panu Emelienowi obrazy z monitoringu wideo z demonstracji z dnia 1 maja 2018 r. oraz że pan Emelien następnie nadawał je w sieciach społecznościowych poprzez anonimowe konta. Przy innych okazjach mobilizowani byliby Miss Merchant i oficjalni wektorzy. Tym razem informacją z policji i hierarchii niewojskowej był rzeczywiście pan Benalla, a nie pan Chaker.

Pan Chaker nie jest mężem stanu, nawet urzędnikiem państwowym, i nie pojawił się na żadnym schemacie organizacyjnym, dopóki sprawa Benalli nie ujawniła go publicznie. Jest to z jednego i jedynego powodu: aby chronić pana Emeliena przed wszelkimi reperkusjami, aby stworzyć dodatkowy interfejs, który pozwoliłby mu na odprawę celną. Jak wiele osób projektowanych z dala od swojego otoczenia bez żadnych szczególnych umiejętności, Pan Chaker ma tę szczególną cechę, że jest bardzo lojalny, co podwaja się z nieustanną szybkością. Ci mężczyźni są zawsze użyteczni dla władzy. Po kilku latach służby w DGSE, zanim został odsunięty od władzy, odnalazł się tam tylko dzięki łasce, a tym samym dla służby swojego pana. Ale powodem, dla którego o tym mówimy, jest to, że sposób, w jaki się tam dostał, mówi więcej niż karty, które próbował zagrać. Ponieważ jego awans do Emmanuela Macrona, a to nas interesuje, na krótko przed kampanią prezydencką, a następnie w Elizejskiej, ujawnia głębokie uwikłanie ówczesnego kandydata z inną częścią oligarchii kraju: tą, która zapewnia, że interesy potężnych zostaną przekazane w machinie państwowej. Pokazuje zarówno zakres wpływów, które mają zastosowanie do prezydencji makronowej, endogamii naszej elity, ale także ubóstwo systemu współpracy w ramach tej władzy, który poprzez nepotyzm i świadczone usługi pozwala utrzymać przywileje, które chronią niektóre, rozłożyć działania publiczne i odebrać im środki.

Wreszcie, pokazuje, w jakim stopniu prasa ponownie celowo oślepiła się, gloryfikując tego, kto był tylko idealnym pomostem do zjednoczenia tego połączenia interesów.

*

Nie wystarczy otaczać się potężnymi ludźmi, którzy szukają pełnomocników, co już teraz wymaga pewnych cech, w tym wystarczająco nieskazitelnego profilu wśród ogółu społeczeństwa, wymagającego w szczególności, aby nie narażać się w sposób zbyt widoczny, aby zostać prezydentem Republiki: trzeba też umieć otaczać się armią wiernych, wystarczająco wiernych, aby milczeć, ale także zintegrowanych w systemie, znających działanie i zdolnych do uruchomienia projektów tych potężnych ludzi; krótko mówiąc, obarczonych legitymacją o wystarczającym wyglądzie, aby zagwarantować wierność aparatu państwowego, a tym samym, w ogólnym zaślepieniu, oddać ją w służbę interesom tych, którzy was wybrali. Cyniczny i zainteresowany na tyle, aby nakarmić maszynę władzy bez zdrady czy potępienia - co wyjaśnia mnożenie wyrazów uczucia, które pan Macron dał po swoim odejściu do pana Benalli - wystarczająco dobrze opłacany i chroniony, aby w żadnym momencie nie kwestionować podstaw zastosowanej polityki i przeprowadzonych w ten sposób spoliations; mając, w skrócie, na tyle dużo, aby zyskać, aby sprzedać państwu ich aktywa i cechy.

Jednakże pan Macron, który był wyjątkowo młody i nie przejął kontroli nad żadną własną drogą, co umożliwiło mu zbudowanie i możliwość dochodzenia takiej lojalności - to właśnie wyjaśni jego apel do zapożyczonych baronów, w tym pana Macrona. Collomb był najważniejszy, a niepewność systemu, który mógł się tylko zawalić - musiał sztucznie stworzyć ten teren hodowlany, co doprowadziło go do popełnienia pewnych błędów, takich jak rekrutacja pana Benalli przez pana Chakera, sam rekrutowany przez pana Emeliena. Napędzany, musiał czerpać z innej części oligarchii,

która również musiała bronić swoich interesów, nie miała środków lub przekaźników oligarchów, o których wspominaliśmy, ale starała się nawiązać do nich, i skorzystał z napisu w strukturze technicznej, który idealnie służyłby panu Macronowi.

W związku z tym sprawa jest prowadzona zarówno w górnym, jak i dolnym biegu rzeki Macron. Ludovic Chaker był niewidzialnym punktem kontaktu dla urządzenia ukoronowanego przez pewnego Jean-Pierre'a Jouyeta - którego kontrola nad technostrukturą była drugim wymionem makronizmu - i wdrożonego przez pewnego Ismaëla Emeliena - który będzie odpowiedzialny za uruchomienie, w często wymuszonej współpracy z panem Séjourné, mobilizacji byłych sieci strażyckich[14]. Spotted i zatrudniony przez Richarda Descoingsa w SciencesPo, instytucji publicznej, w ramach systemu energetycznego częściowo opisane przez Raphaëlle Bacqué w jej książce *Richie*, również opublikowane przez Grasset, był napędzany odpowiedzialny za Azję, a tam poznałby pewne Edith Chabre, którzy wprowadzą go do niektórych Edouard Philippe i niektórych Brigitte Taittinger-Jouyet, spadkobierca jednego z najważniejszych rodzin przemysłowych w Francja, zatrudniony w SciencesPo dla SciencesPo, z kolacji społecznej spotkanie w Petit Paryż, w celu sfinansowania SciencesPo kasyna, podczas gdy jej mąż, Jean-Pierre Jouyet, potężny dyrektor skarbu, który stał się bardzo potężny dyrektor Inspection des Finances, a następnie wszechmocny sekretarz generalny Élysée, zmobilizował swoje sieci w celu wspierania Emmanuel Macron, czasami na krawędzi legalności.

Pan Jouyet spotkał się z panem Macronem po jego odejściu z ENA, który widział go przypisanego do tego samego oryginalnego "ciała", co pan Jouyet, organu, że ten ostatni również będzie odpowiedzialny za następny rok.

14 Jeśli pan Chaker jest *punktem kontaktowym z dołu*, pan Kohler, sekretarz generalny Elizejski, będzie punktem *kontaktowym z* góry. Wybrany przez Macrona za zgodą Jean-Pierre'a Jouyeta na szefa sztabu po jego przybyciu do Bercy, człowiek, który był zastępcą drugiego w Departamencie Skarbu przed objęciem stanowiska szefa sztabu Pierre'a Moscovici'ego - gdzie będzie zarządzał wdrożeniem CICE, o którym zadecydował pan Macron - został mianowany sekretarzem generalnym Elysée w 2017 r., gdzie stanie się on kobiecą duszą pana Macrona.

Zaintrygowany młodym człowiekiem, wspieranym już przez istoty potężniejsze od niego i wykazujące bezwstydną ambicję, pan Jouyet zdecydował się zaproponować mu tymczasową siedzibę wszechmocnego Inspektoratu Finansów, podczas gdy on sam, który do tego czasu twierdził, że jest socjalistą, a najlepszy przyjaciel Francois Hollande'a[15] został mianowany sekretarzem stanu ds. europejskich pod przewodnictwem Nicolasa Sarkozy'ego. Być może powiedziano, ale jeśli Emmanuelowi Macronowi zaproponowano w tym okresie wejście do gabinetu ówczesnego premiera Francois Fillona, to właśnie za pośrednictwem tej samej osoby - Jean-Pierre'a Jouyet'a - powróciłby do Elysée pod rządami Hollandy.[16] Tak jest w małym Paryżu, bez względu na "partyzanckie rozróżnienia", które ludzie staraliby się wprowadzić w życie, demokratyczną zasadę, która nie ma znaczenia, jeśli chodzi o wzajemną pomoc i rozwój wśród przyjaciół. Zaczynamy rozumieć, gdzie "w tym samym czasie" urodził się Macron. Sztuczka, za pomocą której zebrano całą ludność, była tylko pretekstem do fuzji dotychczas rozdrobnionych elit, kondensacji interesów w służbie galopującej endogamii, gdzie najbardziej naiwni - lub najbardziej skompromitowani i komfortowo zainstalowani dziennikarze w systemie, którego nie chcieli zmieniać - prezentowali oznakę postępu i nowoczesności.

Musimy zmierzyć skalę rewolucji zaproponowanej przez pana posła Macron, w czasie, gdy system się rozpadał: aby zagwarantować, przeciwko niższości, trwałość przywilejów i pozycji, gdzie elity do tego czasu prowadziły regularne wojny, zmuszone do zniewolenia się do jednej lub drugiej co pięć do siedmiu lat, wysuszone i skazane na każdą zmianę, zredukowane do okresów niedoborów, zmuszone do

15 Kto sam dał mu swoje miejsce w inspektoracie finansowym, aby mógł potem dać mu krótką drabinę i aby wkrótce potem znalazł ją ponownie.

16 Sprawa ma jeszcze większe znaczenie, jeśli dodamy nazwisko Antoine Gosset-Grainville, który został prawnikiem i powitał pana Macrona po odejściu z Ministerstwa Gospodarki. Nie chcąc tworzyć "startupów w edukacji", był gotów rozpocząć dochodową karierę jako doradca dużych koncernów międzynarodowych, aby pomóc im wygrać spory z państwem, uzyskać mandaty prywatyzacyjne, itp. To właśnie ta osoba formalnie zaproponuje nominację pana Macrona do Matignona, którą będzie mu winien pan Macron, proponując mu zarządzanie Caisse des dépôts. Pan Gosset Grainville odmówi tego, aby uposażenie było dosłownie pojmane na koszt państwa.

niebezpiecznych zniekształceń, jeśli chciały wejść na nową władzę po odbyciu poprzedniego. Zrozumiejmy teraz gęstość pochwał, jakie Emmanuel Macron otrzymał od tej zdumionej klasy, w procesie zainaugurowanym przez pana Sarkozy'ego, który wiedział, za co musi się zrekompensować, aby został zaakceptowany przez te elity, które go pogardzały.

Ale pospiesznie się spieszymy, a gdy mówimy, pan Jouyet jest zadowolony z przedstawienia pana Macrona swojej rodzinie i żonie - a tym samym jednej z największych dynastii finansowo-publicznych stulecia - oraz inteligencji SciencesPo, w tym pana Jouyet. Descoings jest dyrektorem, SciencesPo, gdzie pan Macron jest oferowany, jak każdy enarque, który wychodzi w dużych ciałach, aby nauczyć niejasny kurs, że będzie wybierać ogólnej kultury, aby postawić stopę w, zanim zostanie zaoferowany kierunek modułu, aby zakończyć swoje zarobki i zacząć umieszczać swoje pionki tam. Pan Jouyet, trzymając się zatem liberalnej ideologii, która leżała w interesie jego przybranej rodziny, jako pierwszy zainicjował strategię niszczenia procesów demokratycznych, która pod rządami Sarkozy'ego przyjęła terminologię "otwartości", a pod rządami Macrona - "w tym samym czasie", oraz że pan Jouyet Holandia nie mogła się powstrzymać, co oprócz wprowadzenia przez jego żonę na kolacjach w mieście, szybko dało młodemu intrygantowi możliwość umieszczenia i dystrybucji jego kolegów strun na IGF, naruszając obyczaj - tylko major, którego Macron nie miał prawa do tego przywileju - przed mianowaniem go do Bercy po przedstawieniu go do Elizejskiej przez Jacques Attali.

Jacques Attali, dla którego Emmanuel Macron został mianowany sprawozdawcą ds. Jouyet, w celu wprowadzenia do elity gospodarczej i finansowej kraju wtórnego - to znaczy tego, który jest w drugim rzędzie i który zależy lub poddaje się z wielką regularnością wspomnianym przez nas fortunom - i aby, ożeniony z tej książki adresowej, zostać zatrudniony w Rothschild, aby zarobić tam fortunę, mobilizując kontakty, które właśnie mu przydzieliła komisja Attalii, aby bez obaw

przygotować bez obaw taką samą indukcję polityczną, jak pan. Jouyet właśnie się spodziewał, nie wiedząc o tym i wkrótce potem autoryzowałby to, podczas gdy pan Hermand finansował swoje życie prywatne.

Pan Jouyet, którego żona, Brigitte, oprócz jej doskonałe talenty jako zapałkarz i dziedziczka, pracuje w SciencesPo kilka kroków od pewnej Edith Chabre, zatrudniony i mianowany dyrektor szkoły prawa przez Richarda Descoingsa, i którego jest to prawdopodobnie przez przypadek - tam też - że jest żoną Edouarda Philippe'a, zastępca i przyszły spadkobierca burmistrza miasta Le Havre, którego miasto, bez zrozumienia, jeśli pan Jouyet, jest jednym z tych, do których jest żonaty, jeśli pan Jouyet, jest ona żoną, do którego jest ona jest żonaty w związku małżeńskim Edith Chabre pewnej szkoły prawa przez Richard Descoings. Philippe robi Richard Descoings i jego żona Nadia Marik przysługę, który rekrutował swoją żonę lub na odwrót, lub jeśli to wszystko było tylko zbieg okoliczności, będzie finansować tworzenie i działanie oddziału SciencesPo[17] w jego mieście, a później zainauguruje stelę w hołdzie Richard Descoings, gdzie zostałbym zaproszony w obecności Nadia Marik i prawdopodobnie - moja pamięć nie działa, Ludovic Chaker - Nadia Marik, teraz owdowiały przez człowieka, który był w mieście kochanka Guillaume Pepy, szef SNCF i wtórny oligarchia i sztafeta ubezpieczeniowa na lewo, który stał się Richardem Descoingsem, bardzo blisko Jean-Pierre'a Jouyet'a, *z* miłości do swojego życia, a tym samym inonizerem w wielkim świecie Laurenta Bigorgne'a, po tym jak został uznany za następcę Richarda Descoings'a - Laurenta Bigorgne'a, którego żona złożyła pierwszy statut En Marche w Préfecture, *En Marche*, zamieszkały z nimi, w tym Ludovic Chaker, jak widzieliśmy, byłby pierwszym sekretarzem generalnym, Laurentem Bigorgne, odpowiedzialnym za przystąpienie do CAC40 w Makronii i umieszczenie Pana. Macron l'Institut Montaigne, teoretycznie neutralny instytut, który zalewa przestrzeń publiczną analizami neoliberalnymi, które prowadzą

17 Prosta rozbudowa lokalu kosztowała 11 milionów euro, sfinansowana przez region w wysokości 6 milionów euro, społeczność miejska w wysokości 3,5 miliona euro, a ratusz w wysokości 1,5 miliona euro.

działalność oligarchów, finansują ją, jak również wiceprezesem stowarzyszenia *Teach For France* utworzonego przez siostrę Alaina Weila i odzyskanego przez Nadię Marik, w zarządzie, w którym zasiadał Maurice Levy, CEO Publicis, Emmanuelle Wargon, wówczas dyrektor ds. lobbingu w Danone i Patricia Barbizet, dyrektor generalny Artemis - holdingu Francois-Henri Pinault, zaczynamy rozumieć, dlaczego *Le Point* tak bardzo niechętnie publikowałby nas, nawet jeśli w tym momencie powstrzymamy się od szczegółowego określenia, jak bardzo był on, bez pełnego zrozumienia go przez rodzinę Pinault, przekaźnikiem władzy w tych wodach, co tłumaczyłoby jego eksmisji; Laurent Bigorgne, prawicowy mężczyzna otoczony przez Richarda Descoingsa w gotha, były następca Richarda Descoingsa aż do jego śmierci, zmusił Frédérica Miona - bliskiego Richardowi Descoingsowi i ojcu chrzestnemu Edouarda Philippe'a i Edith Chabre'a - do ukrywania kurzu, przywiózł do *Teach dla Francji* Maurice'a Levy'a, prezesa zarządu Publicis i przedstawił się jako doradca Emmanuela Macrona w okresie jego ministerialnym[18]; Patricia Barbizet, najpotężniejsza kobieta we Francji i bliska przyjaciółka Brigitte Taitinger-Jouyet, a więc Emmanuelle Wargon, od tego czasu mianowany sekretarz stanu Edouard Philippe po jej wpływowych funkcji w Danone, jak to ostatnie odbyło się w Areva, po wprowadzeniu przez Nadię Marik do Edith Chabre, a Edouard Philippe przez Edith Chabre.

Edouard Philippe, więc nieznany batalionowi, nie mając żadnego faktu chwały, którą można mu przypisać, ponieważ jego sukces w konkursie ENA, blisko przez te sieci do Jouyet, którego żona została zatrudniona, aby zrobić swojemu mężowi przysługę lub zrobić jej rekruterzy przysługę, przedstawione Emmanuelowi Macronowi przez Jean-Pierre'owi Jouyetowi *za pośrednictwem* ich żon, stał się Premierem w wyniku czego został nieznany ogółowi społeczeństwa w dniu poprzednim, ale

18 https://www.challenges.fr/challenges-soir/comment-macron-a-tres-habilement-sature-l-espace-mediatique_414866

których talenty byłyby przez wiele miesięcy chwalone przez zwolenników, a nie przez zmowę, aby usprawiedliwić *a posteriori* to, czego nikt nie rozumiał - dziennikarze nie mogą stać, aby odsłonić swoją ignorancję i wolą w wątpliwość chwalić swoich poddanych, aby zapewnić, że nie zostaną obwinieni - podczas gdy Jean-Pierre Jouyet został mianowany jedną z najbardziej prestiżowych ambasad Francji w Londynie, aby mu podziękować i go zwolnić. A do tego wszystkiego, aby połączyć wszystkich tych pięknych ludzi, SciencesPo w związku z tym używane do finansowania i wdrażania systemu nepotyzmu, który nie ma nic do zazdrości finansowych oligarchii, które mogłyby oddać się w służbie pana. Macron, aby umożliwić mu służyć temu ostatniemu, ale także jego wzrost, *Teach For France* w związku z tym, żłobek zatrudniający Catherine Grenier-Weil, siostra Alain Weil, szef BFM TV i RMC, affidé Á Patrick Drahi i *devenu* proche procore d'un certain Emmanuel Macron ; *Teach For France,* która wprowadzi Jeana-Michela Blanquera, byłego sługi Sarkozy'ego, do Makronii, którego Edouard Philippe mianowałby ministrem edukacji po tym, jak Edouard Philippe pomyślał o mianowaniu go na stanowisko szefa sztabu, kiedy zaproponowano mu zostanie ministrem.

Czy kiedykolwiek słyszałeś o którejkolwiek z tych nazw, ale są one filarami oligarchicznych zmian w naszym kraju? Czy byłeś zaskoczony ich kolejnymi nominacjami do rządu i gdzie indziej? To zaczyna mieć sens.
I zadajemy pytanie, że irytuje, że powinien denerwować każdego z czytelników tych "mainstreamowych mediów", którzy twierdzą, że obnażają prawdę: Edouard Philippe został więc naprawdę przedstawiony panu. Macron w międzyczasie, jak nam tak szczęśliwie powiedziano i wycofano, i został on napędzany przez premiera ze względu na jego zasługi i wagę polityczną, jaką wymyśliliśmy z dnia na dzień, a raczej ze względu na jego umiejętności interpersonalne i jego zdolność do służby i dawania się obsługiwać, jego udział w tej biednej i zepsutej endogamii przez dziesięciolecia - co pozwala, dzięki prostym postępom, na jakie pozwala republikański system, sprawić, że zyska się na wadze przez bezwładność, tak jak to

czynił, kiedy przeszedł do Arevy, kiedy był już radcą stanu, aby oddać swoje sieci wybranych urzędników do służby firmie, kiedy ta firma pogrążyła się w skandalu korupcyjnym i uramińskich retrokomisjach, które bezwzględnie trzeba było stłumić, aby uratować Prywatnego Lauvergeona, skandal, który doprowadził do tego, że w nieznanych miejscach zniknęło z kufra państwowego prawie 3000 miejsc pracy i 1,8 miliarda euro, a który jeszcze dziesięć lat później nikogo nie doprowadził do więzienia? Śmiejmy się.

W tych przestrzeniach, w których ludzie przepływają od lewej do prawej przez centrum, obojętni na głosy i zadowoleni tylko z pozorów poparcia dla podziałów, które krzyżują społeczeństwo, aby lepiej nim kierować - nie śmiejemy się, kiedy mówimy o demokracji. A jednak, ile mogliśmy. Aby to zrobić, musielibyśmy być świadomi, że oprócz grabieży dla siebie, ludzie ci grabią również dla stron trzecich, co prawdopodobnie nie ma miejsca. Te bezmyślne istoty zdawałyby sobie sprawę, że są tylko odpowiednimi żołnierzami, i wtedy te wierne wojska o potędze, którą inni napędzali i finansowali, mogłyby zareagować. Cały ten system opiera się na przekonaniu, że porządek gospodarczy, którego bronimy i który, jak wiemy, jest niesprawiedliwy i destrukcyjny dla społeczeństwa, byłby wystarczająco sprawiedliwy, aby pozwolić na te kompromisy i czuć się komfortowo w tak utworzonym grabieży. Macron interweniował w tych miejscach jako idealny obrońca tego modelu, uosobieniem roszczenia do jego neutralności, co wyjaśnia maszyny, które zostały uruchomione, aby zachęcić do wsparcia państwa i tysiące niewidzialnych przekaźników, które mogłyby go wesprzeć bez słowa zrobił to z dobrą łaską: w każdym razie, to była kwestia wykorzystania go do pozycjonowania się i przedłużenia tych gier, które groziły upadkiem.

*

W tych obszarach, w których wszyscy należymy do tych samych *organów* - samo wyrażenie mówi tyle - płace, zapewniane przez

państwo bezpośrednio lub poprzez grabież państwa, gdy państwo nie może już tego robić, tj. *poprzez* pantofle, są wygodne i stałe, co umożliwia ochronę w przypadku niepowodzenia w wyborach, w wysokości sześciu lub siedmiu cyfr, uzupełnianych przez sprawy współmałżonka, gdy drugi musi poczekać i utknąć w martwym punkcie, przejazdy w obie strony pomiędzy gwarancją publiczną i prywatną, w zamian za kilka małych kompromisów, zapewniając w każdym momencie komfort pozbawiony treści i zaangażowania, ochronę uprzywilejowanej pozycji. Nie ma znaczenia, że system ten zakończył się zużyciem władzy publicznej aż do jej opróżnienia. Że okres baletowy, który był pod tym względem najbardziej brutalny i który tylko Macron postanowił śpiewać, wyczerpałby zarówno zasoby, jak i coraz mniej urzędników wyższego szczebla zdołałoby się tam założyć. Jean-Pierre Jouyet, mistrz wszystkich tych kompromisów, utrzymywał budynek do czasu, aż zaproponował go panu Macronowi.

To zaufanie nie jest polityczne ani ideologiczne. Nie jest nawet makiawelistą: przyzwyczajony do tajemnicy wnęk, wiadomo, że zdrada jednej odsłoniłaby kompromis drugiej, a przez ricochet spowodowałaby całkowity upadek, że istoty te, które istnieją tylko poprzez te kompromisy, nie byłyby i w przeciwnym razie nie zrobiłyby nic ze swoim życiem, nie tolerowałyby. Jak możemy myśleć w tych okolicznościach demokratycznych zasad, a nawet idei polityki, kiedy państwo wydaje się przede wszystkim prostym narzędziem do odtworzenia tego samego, dziedzictwa i pozycji poprzez ustabilizowanie narodu i umożliwienie jego wyzysku - to tłumaczy okropne wrażenie wypłukania, że wszyscy nas po prostu odsyłają z powrotem? W miejscach, gdzie ludzie stoją i patrzą na siebie nawzajem, współdziałając i kształtując się przez lata w celu zapewnienia zachowania monopolu na dobro wspólne, którego nie pozwalamy sobie na myślenie, pan Macron okazał się ideałem. I aby służyć tak samo jak sobie, aby rozszerzyć ten system, nadając wiarygodność aparatowi, który miał zamiar splądrować, znalazł się na stanowisku premiera z powodu tych zgniłych, endogamicznych relacji.

*

Dokąd to wszystko nas prowadzi? Do Ludovic Chaker którzy, po powołaniu do SciencesPo w celu nadzorowania rozwojuazjatyckiego kampusu w Le Havre w tym samym roku, że pan Philippe został burmistrzem miasta, był pierwszym sekretarzem generalnym Philippe'a strony. Macron w domu byłego przyszłego następcy Richarda Descoingsa, niejakiego Laurenta Bigorgne, został przez nowego prezydenta oskarżony o stworzenie "straży Praetoriana" po tym, jak został zatrudniony przez pana Descoingsa i zbudował most pomiędzy jego i pana Bigorgne'a sieciami, w tym pana Philippe'a, a sieciami pana Emeliena. Ludovic Chaker, a więc *alter ego* Alexandre Benalli, dotarł na najwyższy poziom państwa, aby chronić prywatność wszystkich tych ludzi i zniszczyć tych, którzy by im grozili, intymność podniesiona przez burżuazję jako święta wartość tak długo, jak długo, jak nie może służyć władzy w ten czy inny sposób, grożąc, kto by ją zagroził, karmić władzę, a z kolei karmić prasę, aby przykryć wszystkie te sieci i ich kompromisy. Ludovic Chaker, więc do niejasnej roli poprowadził nas tam, punkt retorycznego połączenia tego wszystkiego *przez* Ismaël Emelien, bardzo dyskretny "specjalny doradca" Macrona, pełniący obowiązki w Hawie, gdzie spotykałby się ze swoją żoną, nadal tam pracując, podczas gdy jego poprzedni pracodawca był przypisany, łamiąc prawo, kontrakt o wartości ponad 300.000 euro bez przetargów w imieniu Ministerstwa Gospodarki, *naszego* Ministerstwa Gospodarki, na uruchomienie nieoficjalnej kampanii firmy Macron w *Las Vegas, jako* imprezy typu multi-trip, której jedynym celem było zaznaczenie swojej obecności w prasie i poinformowanie prezydenta. Operacja ta została zbudowana *ex nihilo* dzięki podstępowi, z którego *Business France*, agencja państwowa, która zezwoliła na wszystkie te nadużycia, celowo naruszyła prawo ówczesnego lidera, pewnego.... Muriel Penicaud.[19]

19 Muriel Penicaud, który zostanie zapamiętany za formę, w jakiej zostałaby nagrodzona przez powołanie, wbrew wszelkim dowodom, ministra pracy Emmanuela Macrona.

Ismaël Emelien, który, jak jeszcze nie powiedziano, spotyka Emmanuela Macrona podczas podróży do Ameryki Łacińskiej zorganizowanej przez Fundację Jean-Jaurès, fundację finansowaną bez powodu przez władze publiczne, aby towarzyszyć Laurentowi Fabiusowi, któremu pan Macron zaproponował się najpierw sam, zanim zawahał się z Fillonem, a następnie zaproponował się panu Holland na polecenie pana Jouyeta. Jean-Jaurès Foundation, na czele z Gillesem Finchelsteinem, dyrektorem ds. studiów w Havas, którego właścicielem był Vincent Bolloré, agencji, która otrzymała kontrakty, które jego były pracownik Ismaël Emelien przyznałby mu w imieniu państwa, gdy tylko został powołany na doradcę pana Macrona w Elizejskiej, gdzie pan Emelien pracował równolegle w Hawie - a przecież mieszanka różnych gatunków nie wyklucza innych - i co oddałoby się do dyspozycji pana Macrona.

*

Wszystko to jest tak wstydliwe w takim systemie, że kwestia legalności rekrutacji staje się drugorzędna, ponieważ możemy się przekonać, w jakim stopniu jest ona uwarunkowana przez sieci lojalności i kontrwierności, które usuwają wszelką autonomię z jednostek. Jeśli prześledzimy te sieci, będziemy w stanie prześledzić również tych redaktorów i redaktorów gazet, którzy reagują na podobną logikę. Edith Chabre udał się do niejasnej szkoły prawa prywatnego przed ukończeniem SciencesPo Lille, a teraz jest dyrektorem wszechmocnego SciencesPo szkoły prawa dwa lata po biurze burmistrza, dla którego jej mąż pracuje postanowił przyznać SciencesPo znaczącą pomoc na budowę kampusu. Nadia Marik była w sądzie administracyjnym, a teraz jest wicedyrektorem SciencesPo po tym, jak została zatrudniona przez jej przyszłego małżonka, który zbadał ją ustnie z ENA, przed przejęciem *Teach For France* z pomocą paryskiej gothy, aby z Laurentem Bigorgne punkt spotkań dla wszystkiego, co Macronia będzie bronić jutro.

Ludovic Chaker miał podstępne pochodzenie i podobnie jak Aleksander Benalla, został wpędzony do cenakli odpowiedzialnych za nadzorowanie i instruowanie państwowych służb specjalnych. Catherine Grenier-Weil miała niejasną karierę jako asystentka naukowa przed przejęciem *Teach dla Francji*, a jeśli chodzi o Emmanuelle Wargon, absurdem byłoby myśleć, że jej obecność w rządzie miała cokolwiek wspólnego z jej bliską przyjaźnią z Nadią Marik i parą Philippe'a, Laurenta Bigorgne'a czy Brigitte Taittinger, chociaż jej nominacja spowodowała pewne zaskoczenie, ponieważ obecność innego lobbysty bez zaplecza politycznego w samym sercu stanu zaczęła się niepokoić. A my trzymamy się horyzontalnych sieci, ponieważ kiedy córka Jeana-Pierre'a Jouyeta zostaje mianowana zastępcą dyrektora w Quai Branly w wieku 25 lat, robi tak samo mało hałasu, jak wtedy, gdy syn Le Driana, socjalistycznego ministra, który stał się makronikiem, co oznacza, że pewnego dnia będziemy musieli jeszcze wystawić na działanie czynników zewnętrznych, zostaje mianowany na jedno z najważniejszych stanowisk w Caisse des Dépôts w wieku poniżej 30 lat. Tutaj zięciowie i wujowie, siostrzeńcy i dziadkowie przekazują pałeczkę od kilku pokoleń: talent jest przekazywany przez transmutację. Rekrutacji, miłości i sojuszy dokonuje się według kryteriów fortuny i władzy, czyniąc je i rozpraszając pod dobroczynnym spojrzeniem wielkich fortun finansujących je.

*

Wszystko to, te małe gry międzyludzkie i miejskie będą dla nas rysowane, zamaskowane, zamaskowane przez prasę, która współuczestniczy w tym, abyśmy uwierzyli w popularną bajkę, w której kwestie demokratyczne, kwestie programowe i zaangażowanie, a wreszcie wybór ludzi w końcu w jakiś sposób zyskał na znaczeniu. W systemie, który w rzeczywistości wylęgła się triumwirat Arnault-Niel-Lagardère, odpowiedzialny za napędzanie dzielnych żołnierzy wybranych przez Emmanuela Macrona, w tym pana Philippe byłby najbardziej posłuszny i polecany, w szczególności dzięki wprowadzeniu

przez Taittingera i Jouyeta, idealne połączenie arystokracji państwowej i burżuazji kraju poszukujących w młodych intrygach soków umożliwiających ich reprodukcję, zapewniając jej niewidzialność, a następnie potwierdzenie w formie *wyborów,* z życzliwą uwagą pewnego Mimi Marchanda i wspomnianych popleczników, staramy się jednak trochę odkryć, gdzie demokracja ma tendencję do infiltracji. Łatwiej jest teraz zrozumieć, dlaczego po kataklizmicznej interwencji, w której ten reżim został przeprowadzony, w której pan poseł Macron ogłosił, że *zwróci się do* szefów o wypłatę premii dla swoich pracowników, pan poseł Niel, pan poseł Drahi, pan poseł Levy i pan poseł Richard - ten ostatni, uratowany przez pana posła Macrona, po tym, jak został ocalony, po tym, jak został drogo poinformowany przez pana posła Emeliena - mieliby natychmiast i w pewnym żałosnym tonie ogłosić swoje poparcie dla pana przewodniczącego proponując nadzwyczajną premię, która miałaby na celu zamaskowanie absurdu tego rodzaju wniosku.

Mimi Marchand, którego odkryliśmy, że po tym, jak chroniliśmy i wychowywałyśmy wszystkie te istoty, ponieważ były one w niebezpieczeństwie - poprzez publiczne ujawnienie - że zostały potępione, od lata 2018 r. dla nowych klientów - nie ma żadnych umów w tej branży, jak książka, o której rozmawialiśmy przypomina nam, ale o podpisach, które można odgadnąć i słowach, które ich unikają, aby uniknąć kompromisu - dwa młode nazwiska, Gabriel Attal i Benjamin Griveaux, których historię teraz przygotowujemy do opowiedzenia, tym razem w czasie. W tych przestrzeniach nie tracisz czasu.

Aby dopełnić obraz, byłoby oczywiście konieczne, aby wprowadzić się do sieci burżuazji Amiens, łatwość i siłę ojca Emmanuela Macrona, Jean-Michel Macron, profesor medycyny w Szpitalu Uniwersyteckim Amiens, ale przede wszystkim rodziny Trogneux, których sojusze, nawet bardziej niż władza finansowa, miały decydujące znaczenie w towarzyszeniu

początki władzy, że, poprzez wsparcie lokalnych baronistów, a w szczególności panów Collomba i Le Driana, Patriata i Ferranda, zrekompensuje przez pewien czas brak wsparcia społecznego poprzez stworzenie sieci solidarności i redystrybucji zaręczynowców, posiadających terytoria drugorzędne, które jednak, nie ustanowione przez tę władzę, rozpadłyby się przy pierwszej trudności. Następnie należało opisać, jak w oparciu o to wszystko - poprzez Laurenta Bigorgne'a i klan Descoings, następnie magazyn *Esprit* i think tank *Terra Nova,* gazetę *Le 1* finansowaną przez milionera Henry'ego Hermanda,[20] aby, jak przyznał publicznie jej dyrektor Eric Fottorino, wesprzeć Pana. Macron - mobilizacja zasobów intelektualnych, politycznych i finansowych wokół przyszłego prezydenta byłaby zorganizowana w taki sposób, aby "uzasadnić swoją władzę" i sprawić, aby elity drugorzędne przyznały się do współpracy, podczas gdy jego konkurencja znalazła się pomiędzy sprawami korupcyjnymi a bratobójczymi walkami, które nie mają sensu. Za każdym razem tysiące jeden haniebnych kompromisów miało na celu oszukiwanie opinii publicznej poprzez coraz mniej niezależnych dziennikarzy, ubieranie tego przeplatania się interesów w celu napędzania pustej skorupy w ciągu kilku miesięcy bez jej ujawniania, pomimo oczywistych kompromisów tych podelitów, którzy mają nas przed nią chronić. Należałoby opowiedzieć historię sympozjum Terra Nova zorganizowanego w Lyonie przez Marca-Oliviera Padisa, który zostałby dyrektorem czcigodnego czasopisma *Esprit*, które podjęło się takiego spotkania, że w ostatniej chwili musiał odwołać występ Macrona, dla którego mimo wszystko było ono organizowane. Wreszcie, należy pokazać, w jaki sposób wszystkie te drugorzędne sieci odpowiedzialne za propagandę na rzecz tej wyłaniającej się potęgi w niezrozumieniu o tym, że społeczeństwo wykorzystywało zasoby państwowe do jej skorumpowania, zamieniając gabinety ministerialne w maszyny do zbierania funduszy w służbie ambicji, Ismaël Emelien, korzystając z funduszy państwowych, nie tylko po to, by udzielać zamówień

20 Kto, finansując prywatne życie Emmanuela Macrona, zapewniłby, że jego źrebak nigdy nie pójdzie na kompromis z jednym z jego obrońców i może przybyć z pozorem braku korupcji u głowy państwa.

publicznych o wartości kilkuset tysięcy euro byłemu pracodawcy, Havasowi - będącemu własnością pewnego.... Bollorégo, gdzie jego konkubina wydawałaby je na pana. Macron, ale także zmobilizować sześciu doradców ministerialnych odpowiedzialnych za komunikację pana Macrona, wygodnie opłacane przez władze publiczne do organizowania imprez z panem Séjourné, a następnie zapraszając tych samych gości do finansowania imprez - umożliwiając uzyskanie od 900 osób prawie 7 milionów euro, a tym samym, poprzez formalne przestrzeganie przepisów, napędzając pana Macrona. Powinni być opisani, ci Bruno Tertrais, odpowiedzialni za pośpieszne opracowanie programu sprzedaży operacji ogółowi społeczeństwa, w wywiadzie przeprowadzonym po wyborach przez *Le Monde* jako niezależni eksperci w tych samych sprawach, aby ocenić działania pana Macrona....

I wreszcie, powinniśmy pokazać, jak to wszystko stworzyło kandydata w służbie kilku, niezdolnego do samodzielnego działania, ani do rozwijania myśli, ale tylko do rozdawania przedpłat, i wreszcie: sprzedać się oferentowi, który złożył najwyższą ofertę, wyszczególniając szczegółowo wszystkie kompromisy, które, od dystrybucji pracy po instrukcje sądowe i przyznawanie mandatów negocjacyjnych, pozwoliły na to, aby cały ten system pozostawał na poziomie kosztów, podczas gdy bezkrwawi ludzie trzymali się z dala od tych informacji, ucierpieli i zobaczyli się z dala od tych informacji, aż do momentu, kiedy zostały one wyczerpane, a w końcu zepchnięte na dalszy plan.

I w jaki sposób oni sami mieliby potępić przemoc, starać się moralnie zmiażdżyć tych, których wcześniej wykorzystywali, aż do punktu bezdechu i dewastacji.

Ale to byłoby powtórzeniem bitwy przegranej przez demokrację. Dziennikarstwo od dawna funkcjonuje jako równowaga, biorąc na prawo to, co lewica odrzuciła, i żyjąc z

tego ruchu wahadłowego, który zachęca do lenistwa i obcowania. Dało to wrażenie najbardziej naiwnemu z nas, że żyliśmy w demokracji, pomimo braku wolnej prasy, wszechobecności systemu zależności, który nie musiał zazdrościć najbardziej uczciwym autokratom, z wyjątkiem jego zdolności do regularnego zastępowania stosunków politycznych, co skończyło się niszczycielskim dla pana Macrona.

Do tego czasu, w grze, która wkrótce przerodziła się w masakrę, każde przejście do rozumu państwa[21] pozwalało politykom na tworzenie sieci affidados i zbieranie cennych informacji, które następnie były starannie rozpowszechniane wśród dziennikarzy - preferowanym środkiem transportu była *kaczka łańcuchowa*. Podczas gdy każdy sojusz zerwany z powodu sfrustrowanej ambicji wniósł do systemu medialnego swój udział w anegdotach, które pozwoliły dziennikarzom uwolnić się punktualnie od swoich praw drogi i "pracować", aby w końcu służyć swojemu krajowi, Macron przez chwilę oszołomiony, gdy wyłonił się z pustki, która, jednocząc sieci powiązań wcześniej ograniczone do różnych partii, sparaliżowałaby naszą piechotę wolnościową, nagle zmuszoną do podjęcia pracy. Mali żołnierze i wielkie nazwiska w dziennikarstwie, rzadcy śledczy, którzy jeszcze pozostali, niezależnie od tego, czy podlegali rządowi, czy też nie, nie zdołali już nawet zebrać okruchów, które do tej pory im dawano, i odtworzyć część funkcji, która wciąż twierdził, że pozostawia ludziom rolę, ale my ją odkrywamy, doskonale nieistniejącą.

Zniszczony i zniesławiony, pogardzany przez towarzyszy, gdy jeden z jego rzadkich spadkobierców ośmiela się twierdzić, niezależna prasa żyjąca poza bezpośrednią relacją z czytelnikiem, tj. jego sprzedażą, a więc potrzebą zaangażowania, ta prasa opinii szaleje z powodu konkurencji i potrzeby

21 Albo bezpośrednio poprzez korzystanie z różnych służb policyjnych i wywiadowczych, albo pośrednio poprzez świadczenie usług wpływowym oligarchom, którzy zwrócili poniesione koszty, ujawniając ten czy inny element dotyczący konkurenta.

przetrwania, zbyt długo ustępowała systemowi, w którym wasalage i subsydia z kolei doprowadziły do próżności. Stawszy się normą, produkując urządzenia od Christophe'a Barbiera do Frantza Oliviera Gisberta, od Le *Monde Magazine* do *Vanity Fair*, urządzenia, które służą do przestrzegania najbardziej dominujących wartości bez kwestionowania czegokolwiek, przytłaczające i zgodne z naszymi czasami, prasa ta wyczerpała się i dostosowała do dominujących.

Jeśli "w tym samym czasie" Emmanuela Macrona nie pozwalał na demokratyczne oddychanie, to dlatego, że dezaktywował on aktywną zasadę, dopełniając iluzję funkcjonowania republiki, która od przemienności do przemienności, umożliwiła oddychanie populacjom w końcu poinformowanym o grach, które odbywały się za ich plecami, i zdolnym do ważenia się w dół.

*

Nie powinno dziwić, że to wszystko będzie miało straszne konsekwencje, kiedy pan Macron postanowił skondensować te sieci wyłącznie w celu nakarmienia tych, którzy je stworzyli. I nie dziwcie się, że jedyną alternatywą dla coraz bardziej autorytarnej władzy jest możliwość jej upadku.

Teraz pozostaje do zaprojektowania siebie, i jak Macronia macha i wchodzi w jego zmierzch, aby przeczytać i rozłożyć w czasie jeden z grzybów pojawiających się w interesie potężnych, aby nie dać mu szansę na rozwój i reprodukcję systemu dotychczas ustanowionego. Pojawienie się jednego z tych popleczników oligarchii - równego w arogancji, zgodności i ambicji swojemu starszemu - pewnego Gabriela Attala, towarzysza w mieście Stéphane Séjourné, doradcy politycznego Emmanuela Macrona, i już w znacznym stopniu wprowadzonego do wszystkich tych sieci, przez to samo funkcjonowanie, które pozwoliło na intronizację jego starszyzny, musi zostać ujawnione. Dwudziestopięcioletni

mężczyzna, którego wszyscy są już w błędzie, aby nie doceniać, a którego frontowe wystawienie na działanie wymagań zbuntowanych ludzi powinno nas niepokoić i zasygnalizować.

Istota, której, gdybyśmy uwierzyli w formalne pozory tego systemu, bylibyśmy gotowi poświęcić zbyt wiele wagi i uwagi temu, na co zasługuje, ale co jednak umożliwia nie tylko zrozumienie tych systemów, które właśnie ujawniliśmy, ale także ich utrwalenie. Przypomnijmy w tym względzie fakt dotyczący tego, który stał się, z taką samą łaską jak pan Macron w czasie swojego wyboru, najmłodszym ministrem Piątej Republiki: podczas gdy jego związek - choć oficjalny, zadeklarowany Wysokiej Władzy Życia Publicznego i zakontraktowany przez PACS - z doradcą politycznym Emmanuela Macrona został przez nas odsłonięty, i że w ten sam sposób groziło nam ujawnienie się systemów solidarności całej sekcji nekrotycznej władzy pana Macrona. Macron, niepełnoletni pies interweniował przy Gali, aby usunąć dwa artykuły opublikowane na ten temat. Byliśmy wtedy w październiku 2018 roku, we Francji, miesiąc po publikacji *Mimi.*

I istota, która interweniowała, wciąż na tyle potężna, że informacje znikają, ta istota miała imię.

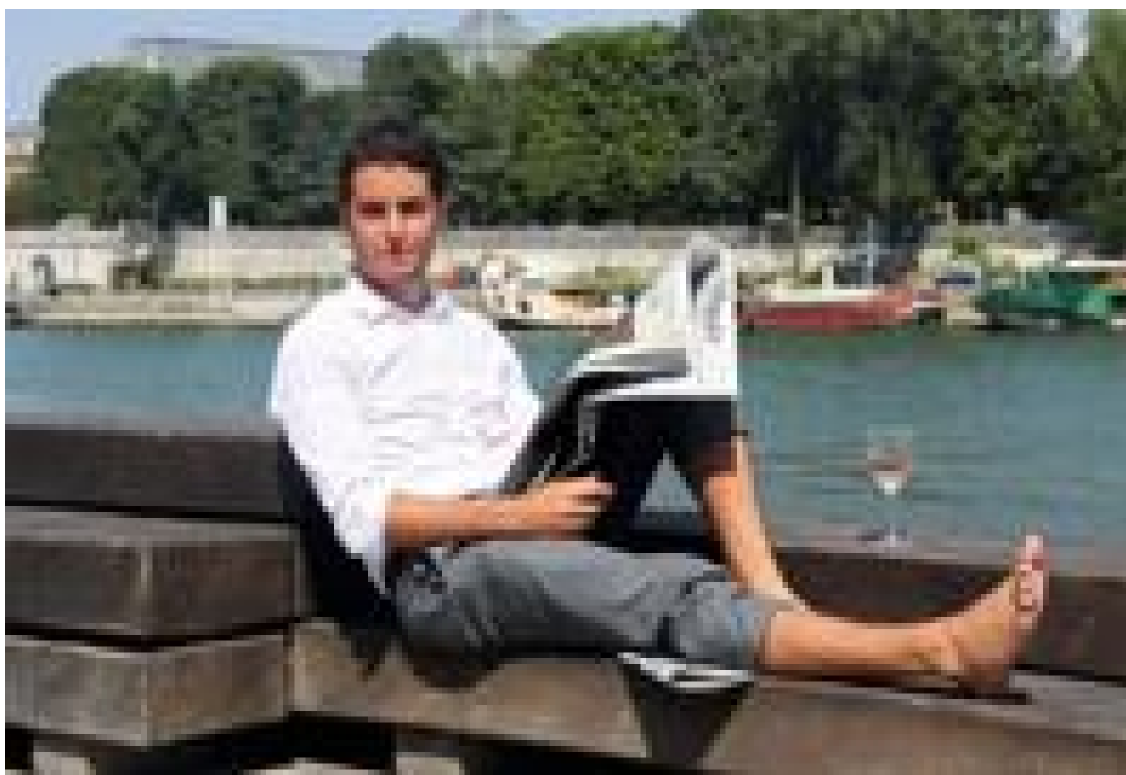
I ta nazwa brzmiała Merchant.

To, co mamy zamiar ujawnić, to bajka osoby, która urodziła się w samym sercu opisanych powyżej sieci, miała stać się koniecznym przekaźnikiem, tak samo jak była wydrążona i oczywista, wykorzystując gnijące moce w momencie, gdy okazało się, że umierają. Wracając w czasie i przedstawiając się przed konstytucją władzy, która nas obecnie obejmuje, ta wycieczka pozwoli nam zrozumieć, w jaki sposób te losy powstają w kolebkach, co mówią o naszych społeczeństwach i jak każdy argument związany z umiejętnościami lub talentem, wrodzoność, która od najmłodszych lat uzasadniłaby

gwieździsty napęd, który zostanie im później przyznany, nie może być powoływana w celu wyjaśnienia jego podstaw.

II

15 Październik 2018 r. Gabriel Attal, 29-letni Gabriel Attal, jest mianowany przez Prezydenta Republiki, bez zapowiedzi na progu, sekretarz stanu przy Ministrze Edukacji, odpowiedzialny za młodzież. Na BFMTV, Le *Monde,*[22] a jeszcze bardziej w *Paris Match*, poruszają nas olśniewająca kariera tego młodego zastępcy z regionu Hauts-de-Seine z opaloną cerą i wyglądem idealnego zięcia. Opinia publiczna odkrywa twarz człowieka, który właśnie został najmłodszym ministrem Piątej Republiki. Jeśli jego nazwisko, które krążyło w garnku od kilku miesięcy, pozostaje w kraju w dużej mierze nieznane, w salonach i niszach Petit Paris, to poświęcenie to, przygotowane dawno temu, wywołuje jedynie szelest satysfakcji. Po raz kolejny, czysty produkt systemu został właśnie zmiękczony, zadziwiając wszystkich, którzy mogliby, w czasie, sprzeciwić się mu.



22 Ten jaskrawy i pusty portret, napisany przez Alexandre Lemarié, wiele mówi o upadku dziennikarstwa politycznego w naszym kraju. https://www.lemonde.fr/gouvernement-philippe/article/2018/10/16/gabriel-attal-secretaire-d-etat-aupres-de-blanquer_5369998_5129180.html

Sprawa, dyskretnie przeprowadzona, pozostawiła ślady po tych, którzy wykazywaliby zainteresowanie. Latem 2018 roku Bruno Jeudy, ulubiony felietonista światowej potęgi, ujawnił literackie i muzyczne gusta znanego, nieznajomego w trzech kolejnych artykułach *Paris Match,* zachwycając go w tej małej elitarnej grupie polityków, którym czasopismo i jego właściciel Arnaud Lagardère zaoferowali szacunek, aby poznać kraj.[23]

Przywilej, wygórowany dla chłopca w jego wieku i pochodzeniu, sprawił, że niektóre zęby szlifować w rządzącej partii, *Republiki w marcu*, gdzie niektórzy zaczęli obserwować z ostrożnością tego, który jest regularnie określany jako "gumy". Pozując w krótkich spodniach i białej koszuli, różowym szkle obok bosych stóp, pewnie ustawiając kamerę na brzegach Sekwany, trzeba powiedzieć, że Gabriel Attal wydaje się trochę zbyt świadomy swojej potęgi, zbyt pewny aury, której nikt do tej pory nie mógł się na niego domyślić, podczas gdy wiele osób wciąż walczy o zrozumienie źródeł olśniewającej wzlotu, który media uparcie przypisywały charyzmie, a jednak trudno się domyśleć. Gdy Attal otwiera serce i uprzejmie omawia swój gust na Orelsan, Fort Boyard lub jego dom na bardzo szykownych Île-aux-moines - jednym z tych "gett dla goty", gdzie wśród innych osobowości, Daniel Bilalian i Danielle Darrieux spotykają się z bogatymi finansistami w poszukiwaniu jodu i jaźni - posłowie zadają sobie pytania i zaczynają się niepokoić. Gabriel Attal jest zachwycony tym wprowadzeniem *gwiazdy, które* zwiastuje jasną przyszłość w środku lata.

Kilka miesięcy wcześniej młoda intrygantka po raz pierwszy pojawiła się rano we *francuskim Inter*. Ten rzadki przywilej, który pozwala zwracać się do całego kraju, jest dostępny tylko dla najbardziej doświadczonych polityków. Miał być ucieleśnieniem lewicowego skrzydła *La République En Marche*, ponieważ był członkiem Partii Socjalistycznej, niemniej jednak zdynamizował z kostnicą i przemocą lewicowy bobos "swojego pokolenia, które okupowało uniwersytety, aby przeciwstawić

23 https://www.parismatch.com/Actu/Politique/Gabriel-Attal-J-ai-monte-le-fan-club-d-Orelsan-a-l-Assemblee-1567267 ; https://www.parismatch.com/Actu/Politique/Gabriel-Attal-Le-jour-ou-je-rencontre-Ingrid-Betancourt-1569221 i https://www.parismatch.com/Actu/Politique/La-jeune-garde-macroniste-se-ressource-en-Bretagne-et-croise-Jospin-1568893

się Parcoursup i zaatakowało przemocą strajk robotników kolejowych, ekshumując na ten termin skrajnie prawicowej prawicy, "żałobnicy", która rozprzestrzeniłaby się na Francję, denuncjuszując ich mobilizację, i bardziej ogólnie rzecz ujmując - kraju niezdolnego do reformy. Niesamowity rozmówca, nowy rzecznik *La République en Marche*, w wieku 28 lat, bez dwuznaczności otoczył publiczność, pokazując, że nie było go tam, aby być statystą. *Le Monde* być może zawinął go po piórem Laurenta Telo, a słuchacze pokazali swoją furię, Gabriel Attal kilka tygodni później położył warstwę z powrotem. Podejmując większość elementów językowych, bronił z rozmachem reformy Parcoursup w programie *On n'est pas couchés*,[24] domagając się autorstwa pod miłosiernym okiem Laurenta Ruquiera i uduszonego przez swoich gości. Jego pierwsza interwencja w Zgromadzeniu Narodowym, niezdecydowany i w połączeniu z zadowolony uśmiech, że nigdy nie przestał próbował represji, wrócił do pamięci niektórych, którzy przypomnieli mu, że nigdy nie musiał pracować, dopóki nie wszedł w politykę. Attal, nie demontując się, zdyskwalifikował swoich przeciwników, podniósł się wyżej, pokazując się zdolny w wieku, w którym spodziewano się współczucia i skromności z tej złej wiary, że Nowy Świat obiecał obalić. Pomimo zjadliwych reakcji, nowy posiadacz broni partii prezydenckiej, jakby niezwiązany z całym superego, ukoronowany przez tę nową gwiazdę telewizyjną, nie wahałby się licytować wyżej w następnych miesiącach, dopóki nie stał się zwiastunem większości w aferze Benalli, a następnie nie stał się posiadaczem broni rządu, gdy żółte kamizelki sprawią, że Emmanuel Macron drżeć będzie. Ale skąd się wzięła taka hydraulika i siedzenie, że nic nie wydawało się odżywiać dna?

*

Opowiedzieć tę historię tego wspinania się bez znaczenia - pan Attal, jak zobaczymy, nigdy się nie wyróżniając poza umiejętnością obrony istniejącego porządku - to opowiedzieć historię jednej z tych kooperujących produkcji, które wydrążyły nasz kraj. Chodzi o zrozumienie, w jaki sposób przyszło nam nienawidzić systemu, który miał nas reprezentować, a który skończył się obroną tylko własnych interesów. Kwestia ta jest

24 21 kwietnia 2018 r., https://www.youtube.com/watch?v=j9gvmwVPzd0

nieistotna, podobnie jak większość kadry kierowniczej w Makronii. Ale ta nieistotność jest kwestią treści, gdy kolonizuje państwo i jego instytucje. Poprzez wejście tej osoby, eksponuje się i odkrywa, w jaki sposób system czyni swoich żołnierzy.

*

Przestępstwa zawsze mają swoje miejsca, a to, w którym urodził się nasz temat, nie jest bez znaczenia. Położony w szóstym okręgu Paryża, École Alsacienne jest prowadzony przez miłego prawicowego człowieka, Pierre de Panafieu. Podczas lewego brzegu Franklina, gdzie wykładała Brigitte Macron, Sainte-Dominique i dwujęzycznej szkoły, *Alzatian* jest miejscem reprodukcji i napędu spadkobierców *inteligencji* kulturowej Paryża, do których dodawane są w trakcie promocji dodatkowe, pochodzące z przestrzeni politycznych, gospodarczych i dyplomatycznych naszego kraju. Na mocy umowy z państwem szkoła sprawuje bezwzględną kontrolę nad procesami selekcji studentów i wydziałów i nie podlega żadnym ograniczeniom geograficznym ani ekonomicznym. W ten sposób możemy rozmnażać i socjalizować się bez obawy przed skażeniem.

W odróżnieniu od wielu instytucji, założonym celem jest "emancypacja" jej dzieci. W Paryżu, konkurencja, nie będąc zaciętą, jest ważna między tymi instytucjami odpowiedzialnymi za przechwytywanie i napędzanie dziedzictwa najpiękniejszych rodzin w kraju, a każda z nich stara się znaleźć swoją niszę. Podczas gdy miasta prowincjonalne są najczęściej wyposażone w jedną lub dwie instytucje referencyjne - La Providence w Amiens, Fermat w Tuluzzi, itp.

Tak więc, kilka kroków od miejsca, gdzie pan Attal chodził do szkoły, Stanisław domagał się ścisłej dyscypliny karmionej przestarzałą tradycją katolicką, podczas gdy Notre-Dame-de-Sion domagał się najbardziej nieodwracalnych spadkobierców, troszcząc się o doprowadzenie ich do bezpiecznej przystani, *kahincaha, innymi* słowy, w minimalnym stopniu, który nie wstydliwy dla społeczeństwa. Nieco dalej, na zachodzie Paryża, Saint Dominique zaciekle walczy z Saint-Louis de Gonzague i dwujęzyczną, ale także za granicą z Charles-de-Gaulle High School w Londynie, aby odzyskać wielkie linie finansowe burżuazji i historycznej

szlachty, pod czujnym okiem Janson-de-Sailly, któremu się to udało, wraz z kilkoma innymi publicznymi szkołami średnimi, w tym Saint-Louis, które podkreśliły swoją doskonałość naukową, stając na czele tych miejsc reprodukcji społecznej, przyciągając najjaśniejszych chłopców z 16. okręgu. Gdzie indziej niektóre miejsca, takie jak Lycée de la légion de l'honneur, uzupełniają niepełny obraz z konieczności.

Alzatian, włączony do tego ekosystemu, musiał walczyć, aby zająć uprzywilejowane miejsce, które zajmuje dzisiaj. Nie chodzi tylko o przetrwanie konkurencji ze strony innych szkół prywatnych, z których wszystkie starannie utrzymują swoją reputację, zamykając uczniów poczuciem narracji i przestarzałych tradycji, aby oczarować rodziców w poszukiwaniu wyróżnienia. Ale również oprzeć się promieniowaniu słonecznemu Henri IV i Louis-Le-Grand, którzy, kilka bloków od rue Notre-Dame-des-Champs, gdzie znajduje się Alzatian, są bezczelni wobec szkół w całym kraju, opierając się na obraźliwych przepisach, które są równie niesprawiedliwe, jak i uspokajające, przyciągając zarówno najlepszych uczniów i nauczycieli w kraju. Wreszcie, istnieją mniej imponujące szkoły średnie, ale które, od Montaigne do Duruy, przechodząc przez Lavoisier i Fénelon, wiedzą, jak zaoferować kilka kroków dalej szkolenie o nieporównywalnej jakości do szkolenia w pozostałej części kraju, co w łatwy sposób gwarantuje funnel-kształtne działanie systemu edukacji narodowej, przyciągając nauczycieli pod koniec kariery zawodowej do uczniów, którzy opanowali wszystkie kodeksy niezbędne do osiągnięcia sukcesu w naszym systemie szkolnym, poczynając od naturalnej pokrewieństwa z programami szkolnymi opracowanymi przez rówieśników i wyłącznie dla ich celów.

Przetrwanie i wyróżnienie się w takim środowisku jest wyzwaniem. Alzatańczykom udało się to przede wszystkim dzięki ich niezwykłej lokalizacji, u zbiegu piątej, szóstej i czternastej dzielnicy. Na szczytach Port-Royal, pomiędzy ulicami Assas i Notre-Dame des Champs, kilka minut spacerem od École normale supérieure, les Sorbonnes et Assas, położonej na jednej z najdroższych i najspokojniejszych ulic Francji, szkoła oferuje swoim uczniom bezpieczne i łatwo dostępne środowisko za

pomocą różnych środków transportu, otoczone sklepami, bibliotekami i różnymi instytucjami, z widokiem na ogród w Luksemburgu, gdzie dobrze jest odpocząć. Oferując możliwość odbycia tam całej swojej nauki szkolnej, od trzeciego roku przedszkola do ostatniego roku szkoły średniej, szkoła z pewnością tonie przez brak *przygotowania, przez* brak *przygotowania, przez* nazwę tych klas postbaccalaureate zarezerwowanych *de facto* dla najbogatszych Rzeczypospolitej, karmionych poprzez podwojenie klas uniwersytetów i gwarantujących spadkobiercom burżuazyjnych, jeśli nie dostępu do szkół - wciąż jeszcze nadpłaconych, a przynajmniej możliwość wydłużenia ich studiów o dwa lata w środowisku poza światem, aby pozwolić sobie na stworzenie kodeksów niezbędnych do ich pełnej integracji społecznej.

Jest to wina, która w pewien sposób pogarsza reputację instytucji, która również posiada wszystkie atuty pozwalające zdominować te światy. W miejscach, w których najczęściej nigdy nie opuszczamy pięknych dzielnic, nie dziwi fakt, że uczeń mówi na obrzeżach liceów, że nigdy nie znał "przedmieść". Choć nie jest to szkoła *primus inter pares,* gwarantuje jednak swoim uczniom 100% sukcesu w matury ogólnej, a także znaczną większość wzmianek. Wiedząc, że nie jest w stanie konkurować z zakładami montagne Sainte-Geneviève, wolała się gargleć humanistyczną i liberalną reputacją, którą podtrzymywała kultywując duszące się "ja", które osiągnęło swój szczyt na początku 2010 roku, z samobójstwem przez obronę z szóstego piętra szkoły, jednego z jej uczniów. Jak wszystkie szkoły "kontraktowe", finansuje swoich nauczycieli z podatków i jest zadowolony, że zbiera skromne dziesięcinki od rodziców uczniów, w wysokości prawie 2700 euro rocznie, aby zorganizować wspólne życie.

*

Selekcja na wejściu jest ścisła, a genealogie i sponsoring są równie ważne jak wyniki akademickie. Od szóstej klasy wymagane jest przeprowadzenie egzaminu i analizy akt, tak aby zawierały awanse dla około dwustu studentów. Doskonale zakładana, panuje kooperacja, przyznając pierwszeństwo każdemu, kto już uczęszczał do szkoły. Ponieważ wykluczenia i powtórzenia są rzadkie, są one niezwłocznie zastępowane.

Począwszy od szóstej klasy, organizowany jest wyjazd, aby połączyć wszystkie klasy i stworzyć poczucie własnej wartości, które wkrótce się nasyci. Przede wszystkim Alzacja jest oczywiście hołdem dla protestanckich założycieli, których kultura jest w ten sposób chwalona. Ale mit nabiera pełnego wymiaru w piątej klasie, z *Podróż do Rzymu* i jego czerwone bobs, które są następnie rozszerzone o "wyzwanie" zawody sportowe, w czwartej klasie, Florencja w drugiej klasie, a wreszcie samoorganizowany wyjazd w pierwszej klasie. Wobec braku zbyt wysokich wymagań edukacyjnych, czyni się wszystko, aby jak najszybciej promować poczucie przynależności, które pozwoli na tworzenie niezniszczalnych i godnych zaufania więzi solidarności przez całe życie. Wszystko po to, aby w tych miejscach nie można było spotkać się ze złymi ludźmi, aby każdy wiedział, jak czuć się zadłużony i z szacunkiem dla tego, kto został mu narzucony od najmłodszych lat. Przede wszystkim robi się wszystko po to, by nikt nie był w stanie stworzyć napięcia ze względu na ich przynależność społeczną i by w związku z tym mogły mieć miejsce wszelkie kwestionowania istniejącego porządku. Najwięksi spadkobiercy Francji częste są kilka rzadkich *wzniesień w* jedenastym arrondissement, których różnica klasowa jest wyraźnie odczuwalna, ale których stygmatyzacji odmawiamy.

Jako taka szkoła, wraz z niektórymi innymi, odgrywa fundamentalną rolę w endogamii naszych elit i zapewnieniu, że ich przywileje nigdy nie zostaną zakwestionowane. Różnice w stanie majątkowym i statusie nie zapobiegają oczywiście mnożeniu się odlewów o różnych statusach w tym mikrokosmosie. Ale tutaj znowu jest to jednak kwestia przyzwyczajenia się do rozróżnienia i uczynienia ich naturalnymi, aby zachęcić do nauki posłuszeństwa i dominacji, która będzie kontynuowana.

Podczas gdy średnia liczba klas w klasach wynosi sześć, ci, którzy uczęszczają do szkoły od trzeciej klasy przedszkola korzystają z ochrony i niezaprzeczalnej przewagi komparatywnej, tworząc prawdziwą solidarność ciał, która znacznie wykracza poza różne statusy, jakie dzieciństwo i młodzież wiedzą jak tworzyć. Dostęp do różnych grup, które powstały na przestrzeni lat jest regulowany przez niezliczone

kryteria łączące w sobie zasoby ekonomiczne i zdolność do odtwarzania kodów estetycznych i kanonów czasu. Stołówka, w której znajdują się wszystkie mieszanki, została szybko zastąpiona przez różne restauracje w okolicy, w tej bardzo drogiej dzielnicy łacińskiej, gdzie stopniowo wprowadzano rozróżnienia. W samym sercu reprodukcji elit nie bawimy się procesami integracyjnymi, które później doprowadzą studentów, którzy nie wzięli udziału w konkursach grandes écoles, do odnalezienia firmy w prowincjonaliach, którzy *się zintegrowali*, czekając na to, aż ich opóźnienie zostanie dogonione przez małżeństwa lub procedury pomostowe, początkowo stworzone dla najbardziej pokrzywdzonych, a teraz skolonizowanych przez tych samych spadkobierców, po wycieczce po Assas, wydziale zagranicznym czy szkole filmowej.

Ci, którzy ukończyli wszystkie szkoły w tej małej przystani pokoju, gdzie różnorodność społeczna nie istnieje, a stosunek do wirtualnego świata ma, od najmłodszych lat, ogromną przewagę komparatywną nad resztą społeczeństwa. I ta pozbawiona treści przewaga, polegająca na opanowaniu kodów, sieci i zwyczajów społecznych, które rządzą paryskim "ja", nie wahają się go zmobilizować. Książęta szkoły, w której hierarchię tworzy staż pracy, mający pierwszeństwo przed nowymi kohortami przybywającymi do szóstej klasy, a także przed tymi wszystkimi, którzy odizolowani będą musieli krok po kroku, ze względu na zadanie pośrednie, przy wejściu do szkoły średniej lub w klasie przejściowej, nowi przybysze mają dodatkową przewagę, zajmując w swoim środowisku społecznym i od wczesnego dzieciństwa jedno z tych uprzywilejowanych stanowisk, które dzięki starym więziom i gromadzeniu informacji na temat rówieśników zagwarantuje im integrację w obrębie gothy.

Będziemy zgadywać, do której kategorii należał pan Attal.

*

Jeśli republikańska szkoła będzie kontynuować, w szlachetny i dzielny, ale jeszcze mniej wiarygodny sposób, proponując

obiektywizm kryteriów oceny, aby domagać się równości swoich uczestników, rzeczywistość społeczna pozostanie skromna, bardziej zróżnicowana. Bardzo szybko, podobnie jak gdzie indziej, kapitał społeczny, gospodarczy i symboliczny, który każdy ma wnieść, jest rozdzielany i dzielony. Od publicznych wystąpień po najlepszą wiedzę, od dużych nieruchomości po różnorodne sieci - plac zabaw szybko przekształca się w ogromną przestrzeń handlową, w której wszędzie panuje nieświadomość i nieświadomość, a wraz z nią pojawia się normalność. Jest to cud urządzeń reprodukcyjnych: maskowanie ich wyjątkowości i przekonanie uczestników, że młody wiek pomaga im w naiwności, że nie znajdują się w żadnej uprzywilejowanej formie.

W jedynej klasie 2007 roku, z której przyjedzie Gabriel Attal, można było znaleźć wnuczkę Valérie Giscard d'Estaing i córkę CEO Club Med, CEO Archos, a także siostrę przyszłej szefowej Uber France, jeden ze spadkobierców Seydoux, rodzeństwo producentów filmowych Godot, odlegli spadkobiercy pewnego generała z Hauteclocque, wspaniali spadkobiercy pewnego generała z Hauteclocque, wielkie linie de Gallarda i Lastours, córka właściciela prasy Bernarda Zekriego oraz córka założyciela firmy A.P.C. Jean Touitou, wnuk "szefa banków" Michela Pébereau, córka prezydenta Amerykańskiego Uniwersytetu w Paryżu Gerarda Delli Paolery i tak dalej. Czołowi menedżerowie firm CAC40, prawnicy i inni wyżsi urzędnicy UNESCO, syn dyrektora Henryka IV oraz niewielka mniejszość potomków tzw. artystów pracujących, profesorów i klas intelektualnych stworzyli środowisko, które zostało naturalnie wzbogacone przez otaczające je awanse: Olivennes, Bussereau, Breton i inne patronimiczne imiona wszechmocnych ministrów oraz mężczyzn i kobiet są, podobnie jak wszyscy oni i z ewentualnym wyjątkiem Hupperta i Scott-Thomasa, również obecne, imiona, na które, w banalności "ja" wewnętrznego, nikt już nie zwraca uwagi.

Trzeba sobie wyobrazić, co merytokratyczna iluzja maskuje tę niezwykłą koncentrację bogactwa i przywileju, która pozostawia klasy innych szkół średnich w równym stopniu wyludnionych, promując procesy przyzwyczajania się do

władzy, a jednak nie powinna wywoływać skutków w przyszłości losu. Kilka kilometrów dalej, szkoła teoretycznie wyposażona w takie same zasoby, osiągnie zaledwie pięćdziesiąt procent sukcesu w ogólnym egzaminie maturalnym dla każdej grupy wiekowej, ale nauczyciele i uczniowie będą musieli uwierzyć, że różnica ta wynika z różnic w umiejętnościach. Musimy zmierzyć, jak ślepi znaleźliśmy się, aby uwierzyć, że w tej ogromnej przemocy naturalnej będzie, a nie jakaś ekspresja oligarchicznego systemu obsesyjnego obsesją na punkcie reprodukcji tego samego i martwi się o jakąś formę dziwności powstałej.
Skrajna koncentracja kapitału społecznego, gospodarczego i kulturowego w tych miejscach tworzy środowisko niewypowiedzianych głosów, w którym wszelkie wyraźne rozważania dotyczące pochodzenia utożsamiane są z uwagą na temat orientacji seksualnej lub przynależności religijnej, a zatem ściśle cenzurowane. Podobnie jak antysemityzm, homofobia czy wyrażanie rasizmu, tak samo jak w przypadku antysemityzmu, homofobii czy też przejaw rasizmu, demonstracja zbyt widocznego rozróżnienia klasowego jest natychmiast pokonywana, w imię "żyjącej razem", której celem jest wykarmienie własnego mitu i stworzenie bańki izolującej ją od reszty społeczeństwa.

Jak się domyśliliśmy, linie demarkacyjne są tym bardziej gwałtowne, że łatwo jest wykluczyć tych, którzy nie mają wystarczającego kapitału ekonomicznego lub kulturowego, podczas gdy kolory skór, pochodzenie społeczne i religijne oraz kursy życiowe pokazują się w pojedynczej jednolitości. Tylko tu i ówdzie, w kilku promocjach, możemy znaleźć adoptowanego syna wielkiego szefa CAC40, który odchodziłby od zasady, czyniąc wirtualnymi wszystkie debaty tożsamości, które toczą się w pozostałej części kraju, ponieważ reszta ich środowiska pozostaje chroniona. Zamknięty wazon wzmacnia rosnącą homogeniczność okolicznych dzielnic, przy czym wewnętrzne "ja" szkoły coraz bardziej przylega do społeczeństwa w procesie bałkanizacji. Jednocześnie mnożą się przejawy przemocy, czy to samobójstw, czy samobójstw, czy aktów autodestrukcji, które są naturalnym odpowiednikiem wymogu nieskazitelnego wyglądu, wyciszając wszelkie przejawy zbyt wyraźnej różnicy.

*

Zrozumiemy to, panie Attal, który nadal w tych miejscach nazywany jest Gabrielem, pochodzi z tych światów, a w szczególności z mgławicy, która od przedszkola jest tam wykształcona i która w tym świecie należy do najbogatszych. Nagromadzenie kapitału społecznego, ekonomicznego i symbolicznego, jaki zaoferują mu te lata kształcenia, będzie stanowiło dla niego paliwo do wyraźnego wspinania się, które pozwoli mu na szybką kooperację elit politycznych w poszukiwaniu piechoty, bez konieczności produkowania i demonstrowania czegokolwiek, poprzez prosty efekt reprodukcyjny. W ultra-hierarchicznym społeczeństwie, w którym elity mają symboliczny monopol oparty na kontroli wyglądu i widoczności, pan Attal będzie naturalnie zintegrowany poprzez pokazanie swojej zdolności do gry w kody, *dobrego wyglądu* i naśladowania mieszczańskich zachowań, które w reszcie społeczeństwa zostały nieświadomie zintegrowane jako najwyższe.

Przekraczając granice przemocy wytwarzanej przez te środowiska, nie rozpadając się, mając wszystkie zasoby, jakie elita może zaoferować swoim własnym, Attal będzie polegał na zasobach zmobilizowanych w tym idealnym środowisku, które pozwolą mu, bardzo młodemu, zmierzyć się z tymi, którzy, w wieku kilkudziesięciu lat, czasem najstarsi, ale mają ścieżkę, której nie może sprostać.

*

Musimy zmierzyć pewność, pewność bycia wyjątkowym i szczególnym, jaką daje sukces w systemie oślepionym na przemoc i niesprawiedliwość, po tym, jak dotychczasowym założeniu, że karmi jedno z najbardziej sztywnych i sztywnych społeczeństw, nie myśląc o tym w sposób inny niż intuicyjny, aby je zakwestionować. Zdolność tych miejsc budowy, aby uwierzyć w swoją własną jakość, jeśli trzymać się jego dogmatów jest taka, że staje się trudne, gdy nigdy nie są konfrontowani z innymi środowiskami - i wszystko jest zorganizowane w tym celu - nie wierzyć w te bajki, a nie uznawać za własne sukcesy systemu, który tylko cię niesie.

Ideologia republikańska okazuje się pod tym względem szkodliwa, prowadząc ludzi do przekonania, poprzez rzekomą obiektywizującą uniwersalność matury i jej konkursów, że w indywidualnej chwale będzie sukces [25]- gdzie system zadowoli cię żołnierzem w służbie, zwycięstwem nad całym społeczeństwem - gdzie zorganizowana została tylko konkurencja pomiędzy dobrze urodzonymi ludźmi. Najbardziej dziwaczne statystyki pokazujące, w jakim stopniu edukacja narodowa stała się maszyną zgniatającą, nigdy nie wystarczą, aby przekonać tych, którzy byli święci przez system, a *tym bardziej tych* nielicznych, którzy, wywodząc się z najskromniejszych środowisk, zostaną wysunięci, aby zademonstrować, że "możliwe jest uniknięcie tego", czasami stając się ignorancją i z odnowioną gorliwością obrońcami systemu, który miażdży ich, ale pozwala im odróżnić się i zdystansować od otaczającej ich nędzy - poświęcając z tego powodu wszystko, co stanowiło o ich tożsamości.

Gabriel Attal, daleki od udręki lub zapobiegania, że nagromadzenie przywilejów czasami prowadzi do powstania najruchliwszych istot, był w stanie polegać na tym początkowym kapitale, aby stać się bezwarunkowym żołnierzem zakonu, który jednak był przesiąknięty niesprawiedliwością i przemocą, broniąc systemu, który go koronował. Jego powołanie na stanowisko ministra edukacji, którego zjełczała polityka zmierza do dalszego wzmacniania nierówności, jakie powoduje nasza edukacja narodowa, po tym, jak bronił reformy nieznaczącej przemocy wobec dużej części młodzieży w społeczeństwie, nie jest wynikiem przypadku - i naiwne byłoby protestowanie przeciwko temu, że ta osoba, która nigdy nie znała ani uniwersytetu, ani szkoły publicznej, musi je dziś regulować.

*

Naturalność środowiska szkolnego i specyfika jego środowiska społecznego są przedmiotem nieustannego zaprzeczania ze strony tych uczestników, co ma na celu uczynienie z niego naturalnych mechanizmów reprodukcji

25 W tym, Gabriel Attal i Edouard Louis - dokładne przeciwieństwo tego ostatniego - tworzą dwie strony tego samego i malejącego medalu znaczącego upadku naszej epoki i naszej cywilizacji, z których każda płakała o pokrój.

społecznej, które je zapisały, oraz przemocy ze strony systemu gospodarczego, w którym wszystko jest robione w celu ochrony najbardziej uprzywilejowanych. Miejsce wszystkich sprzeczności dla burżuazyjnej lewicy, która twierdzi, że jest przywiązana do idei republiki, ale odmawia mieszania swoich dzieci z tymi z plebeja, Alzatyk jest chyba najbardziej znamiennym przykładem nadużyć naszego systemu, naturalnie produkujących, oprócz wielkiej i miernej zgodności, prawicowej myśli, która ignoruje samego siebie, przekonana o swoim dobrym prawie tak oślepiona izolacją od reszty społeczeństwa, przekonana, że należy do obozów postępu, broniąc idei, które w żaden sposób nie zagrażają jej interesom.

Nie powinno zatem dziwić, że urodziła jedno z najbardziej zauważonych dzieci Macrona, tak jak to zrobiła jakiś czas wcześniej od pewnego Stanisława Guériniego.

Skupmy się teraz bardziej szczegółowo na przedmiocie naszego myślenia. Szczególną rolę w tym systemie odegrał Gabriel Attal. Najstarszy z rodzeństwa z prawnika i producenta Yves Attal, bardzo wcześnie przyjął bardziej zwyczajowe zachowanie klasowe w wielkich szkołach średnich na prawym brzegu, gdzie pogarda i zaufanie do klasy są systemem, niż w Alzacji, gdzie widzieliśmy to, przyzwoitość zapobiega zawyżaniu.

W stylu alzackim, niepewność wielu spuścizny ekonomicznej, owoc rosnących klas mieszczańskich lub takich, których celem jest reprodukcja i osiedlenie się, najczęściej zachęca do skromności i roztropności, formy miejskości przesiąkniętej wartościami i "życia razem", które Attal od samego początku będzie gwałtownie odrzucał. Zintegrowana ze szkołą, począwszy od przedszkola, korzysta z jednego z najważniejszych dóbr gospodarczych instytucji oraz z kapitału kulturowego i społecznego, który w połączeniu z zaburzeniami, jakie niekiedy pozostawiają swoje dzieci klasowi defektorzy. Jego zmarły w 2015 roku ojciec założył swój sukces, stając się częścią systemu, który w latach 80-tych uczynił prawników biznesowych regułą, której z wielką radością oddawał się zakładając firmę, która doprowadziła go do zarządzania majątkami i sprawami zamożnych artystów. Odżywiany rozwojem środowiska, które pod koniec dekady zarobiło

pieniądze i dało początek pierwszym dynastiom kulturalnym Paryża - dzięki łasce hojnej polityki kulturalnej zainaugurowanej pod kierunkiem Jacka Langa i mającej na celu udzielenie Mitterrandie i lewicy w ogóle nowego wsparcia wśród paryskich elit - Yves Attal szybko zrozumiał, co może przynieść mu zróżnicowanie źródeł finansowania kina francuskiego. W chaotycznej i prozaicznej karierze, po zbudowaniu przez swoją firmę ważnej sieci, zbliżył się w ten sposób do przemysłu filmowego, tworząc pewną liczbę funduszy na filmy autorskie, zanim został zatrudniony przez Francisa Bouyguesa za milionerskie wynagrodzenie, w celu wzięcia udziału w szalonej przygodzie Ciby'ego 2000, której stał się na początku lat 90-tych wiceprezydentem i efemerycznym biurokratycznym filarem.

Konieczne jest zmierzenie znaczenia, ponieważ nieznany jeszcze wczoraj charakter nabiera znaczenia w paryskich elitach. Pod osłoną legendarnych producentów takich jak Daniel Toscan du Plantier, który miał przynieść znaczną książkę adresową, w tym reżyser Wim Wenders, do społeczeństwa, które nie słyszy wiele o sztuce, Yves Attal, uczestniczy w jednej z najbardziej legendarnych i szybko nieudanych historii kina francuskiego: realizacja planu produkcji polegającego na spędzeniu prawie 800 milionów franków czasu na najbardziej wymagających reżyserów i pisarzy. Podczas gdy Martin Bouygues przejął imperium rodzinne, to nie mniej niż sam Francis Bouygues postanowił poświęcić się ciału i duszy tej firmie. Otoczony przez najlepszych producentów i reżyserów kontynentu, jest on zaangażowany w tworzenie na nowo systemu produkcji, który ma być częścią Hollywood i zapewnić kontynentowi produkcję, która w końcu będzie odpowiadać jego globalnym ambicjom. Wszystko, co bezpośrednio lub pośrednio dotyka tego nowego ojca chrzestnego francuskiego kina, jest natychmiast dedykowane. Przywódcy z całej Europy pędzą do swoich przywódców, by zarobić miliony. Próżnia króluje najwyżej w przygodowej przygodzie bez ram i myśli, która wyznacza połączenie elit kulturowych lewobrzeżnego banku z jedną z największych linii stolicy na Zachodzie i jej ogromnym dziedzictwem finansowym, pod życzliwym spojrzeniem upadającego socjalizmu.

Jednak sprawa szybko okaże się krótka. Podczas gdy Attal właśnie został mianowany, prawo wraca do władzy, a Francis Bouygues, który jest chory, daje klucze do nowej struktury produkcji Jean-Claude Fleury, ten ostatni przejmuje władzę i popycha Yvesa Attala do rezygnacji. Ten, pozbawiony prawdziwych relacji z przemysłem i jego twórcami, podjęty przez ambicję, która doprowadziła do jego zjedzenia, ledwie poświęcony, znajduje się upokorzony i zmuszony do odbicia, nawet jeśli dzień wcześniej strzelał jak najbliżej nowego słońca w Paryżu.

Ta pierwsza porażka nastąpi po drugiej, jeszcze bardziej bolesnej, w ramach UGC Images, gdzie Yves Attal myśli, że odbił się od siebie, stając się jednym z ogniw odpowiedzialnych za tworzenie projektów prowadzonych przez legendarnego angielskiego producenta Jeremy Thomas. Odpowiedzialny za zarządzanie manną swobodnie płynących pieniędzy, płomienny biurokrata bez pomysłów jest szybko zmiatany przez wędrówki sukcesu, kobiety, narkotyki i adrenalinę towarzyszące skokom i odbijaniom, których znaczenie walczy o uchwycenie, aż do momentu, gdy wpadnie w uzależnienie od heroiny, która nigdy go nie opuści. W ciągu kilku lat, niepowodzenie rozpoczęło się, tym razem urosło i definitywnie, i z dala od płomieni z lat ubiegłych, Yves Attal musiał stawić czoła upadkowi. Oparzenia powstałe w wyniku kontaktu ze światem, którego nie rozumiał, nigdy nie znikną. Pomimo oszałamiającego sukcesu gospodarczego, porażka społeczna jest ogromna. Gabriel, zapisany na szczyt kariery ojca w Alzackiej Szkole, spędzi czas w szkole, starając się ukryć gwałtowne skręcanie wywołane tą drogą w swojej strukturze rodzinnej, trzymając swoich rówieśników i osoby trzecie w pogardzie dla wściekłości, traktując każdego, kto grozi mu znikomą przemocą, aby się chronić. Po traumatycznym przeżyciu wewnętrznej przestrzeni, gdzie matka, potomkini jednej z najbardziej prestiżowych gałęzi arystokracji Angevina, której nigdy nie przestaje się domagać, zawdzięcza się wbrew wszelkim oczekiwaniom, by przejąć od ojca i utrzymać przy życiu związek, który powinien był poświęcić jeden z tych wielkich sojuszy między majątkiem a szlachtą, a który teraz grozi odebraniem jej rodzinie, jej gałęzi i jej dzieciom, syn stara się odzyskać siebie.

Pozwala to zrozumieć, co będzie stanowiło zarówno osobliwość, jak i bezbronność naszego emigranta, rzutowaną na świat, który nie należy już do niego całkowicie, stać się spadkobiercą ojca bez roli, samego siebie przekonanego o jego bezbożności, a po tym, jak królewskie przeznaczenie zostało mu skradzione przez ojcowską władzę, która przytłaczająca goryczą i niepowodzeniem, które mu towarzyszyło, sprawi, że będzie żył piekłem, w którym, jak sądzi, powinno się mu dać radość i suwerenność.

Wyjątkowość, a nie tylko bezbronność, ponieważ Alzacka Szkoła jest idealnym miejscem na ucieczkę, nawet do bycia napędzanym, gdy ktoś posiada wielkie bogactwo finansowe i może rościć sobie prawo do szlachetnej bazy otwierającej drzwi największych wieców, pod warunkiem, że jest gotowy na kilka małych transakcji w celu zdobycia swojego udziału w kapitale i zmieszania go.

To właśnie szybko zrobi młody Gabriel z pomocą kuzyna i arystokratycznej gałęzi jego rodziny - również tutaj wykształconej. Twierdząc swoje królewskie pochodzenie i związki z największą rosyjską arystokracją, otaczając się bardzo wcześnie małym dworem, który obejmowałby wśród swoich entourages spadkobierców rodzin Touitou i Olivennes, ale także bardziej kruche i odsłonięte istoty w Alzacji, ponieważ brakuje im wsparcia, którego domagają się inni, na przemian między wielkimi społecznościami i miażdżeniem jego ofiar w tej chwili, uwodzenie dziedziczki Giscard do tego stopnia, że została zaproszona do ich domeny i uprzejmość jego idola chwili Valérie, przed pokazaniem się wraz z dziedziczkami klaryńskimi przed przylegającym do szkoły średniej Victora Duruy'a - miejsce, gdzie elity siódmego arrondissement reprodukować gdzie nie waha się, aby noga żurawia - Attal wydaje się naprzemiennie między jubilacją i furią, walcząc przeciwko światu, który ryzykuje, wierzy, wypędzając go w dowolnym momencie.

*

Dyskomfort popycha do tego rozróżnienia i wyjaśnia, dlaczego Attal, w przeciwieństwie do większości jego kolegów stworzeń, nie pogrąży się w całkowitej nieistotności, gdy opuści tę klacz, i będzie nadal próbował budować przeznaczenie dla siebie. Pomimo akumulacji kapitału w taki sposób, że w każdym zdrowym systemie, korzystna konkurencja i stymulacja popchnęłyby nie tylko podmioty wchodzące na rynek, ale także społeczeństwo jako całość, na korzyść, Alzatańczyk zachęca do komfortu i osiedlania się. Nie można go obwiniać za to, że go uniknęło.

W miejscu, gdzie polityka jest interesem wszystkich, a kształtowanie osądu koniecznością, debaty na temat konstytucji europejskiej i konfliktu izraelsko-palestyńskiego ożywiają ostatnie klasy szkoły średniej i pierwsze klasy szkoły średniej. Młody Gabriel powiedział wtedy, że ma prawo do roszczeń. Siła jej afirmacji politycznej i społecznej paradoksalnie kontrastuje ze światem, w którym ludzie szczycą się tym, że interesują się sprawami świata, ale w którym dziedziczka Giscard sama z powściągliwością ma wybitne poglądy. Twierdząc płomienny sarkozyizm - gdzie wszyscy gardzą tym natarczywym człowiekiem, który nie ma żadnego z kodów swojego społeczeństwa - młody nastolatek pokazuje już domniemaną kostnicę, ogarniętą duchem poważnej mściwości, z której nigdy się nie podda. Gardzący dla swoich bliźnich stworzeń jest wyciszony tylko wtedy, gdy stoi przed spadkobiercą dużej rodziny, którą następnie próbuje uwodzić. W szkole, w której dominacja jest budowana w ciszy, istota ta wytwarza duży hałas. Pilność rozróżnienia wydaje się narzucać w nim nadmiar, oraz nadmierne żądanie materialnej i społecznej łatwości, które mogłyby stanowić podstawę jego wyborów niespodzianek w środowisku, w którym nikt nie mógłby narzekać na zaginięcie, a zatem miałby interes w próbie w ten sposób, aby się wyróżnić.

Jak każda elitarna szkoła, Alzacji jest okrutnym miejscem dla tych, którzy nie mają kluczy. Kilku *outsiderów*, zazwyczaj rekrutowanych ze względu na bardzo dobre wyniki w nauce lub w ramach klasy muzycznej mającej na celu przyciągnięcie talentów z zewnątrz, jest najczęściej wynikiem kampanii ostracyzacyjnej organizowanej przez najbardziej zintegrowane

osoby**. Dla** nich, których ubranie, nazwa, akcent lub inne drobne gesty zdradzają nawyk zróżnicowanego pochodzenia społecznego, kulturowego lub ekonomicznego, są najbardziej oczywistymi środkami wykluczającymi, które zostaną rozwiązane dopiero po ukończeniu szkoły średniej. Tworząc plebiscyt mniejszościowy i paradoksalny, który w najlepszym razie budzi obojętność, najczęściej ośmieszający, i walczy o zorganizowanie swojego utrzymania poprzez budowanie własnych społeczności, ci, którzy jutro będą mieli najciekawsze losy, są w tych ziemiach upokarzani, kiedy starają się wyróżnić, a najczęściej wybierają dyskrecję, której uczą się ich szacunku. *Scola Alsatica* nie jest miejscem, gdzie mile widziani są spadkobiercy republikańskiej merytokracji, ani ci, którzy wyróżniają się w dziedzinach wymagających poświęcenia i talentu, cenią sobie przede wszystkim integrację w istniejącym świecie. Genius jest rzadki, dominuje rozróżnienie, a zatem w przeważającej mierze sprzyja tym, którzy są zadowoleni, aby zachowywać się jak spadkobiercy konsekwentnej reprodukcji społecznej.

*

W tych szkołach władzy, które koniecznie rymują z okrucieństwem, nierzadko zdarza się, że pojawiają się znaczne szkody uboczne, ujawniając zakres władzy skoncentrowanej w rękach kilku osób. Z innymi silnymi głowami, klasa Sophomore Gabriela Attala otrzymuje w ten sposób skalp nie mniej niż trzech nauczycieli, w grze masakry, która wydaje się nie mieć końca. Ze względu na kiepską mieszankę uczniów, którzy są tam wyrzucani, rok zamienia się w katastrofę, zmuszając nauczyciela SES do przejścia na wcześniejszą emeryturę, a nauczycieli zastępczych języka francuskiego i biologii, które mają być wyjęte na *wypalenie*, w atmosferze jouissance i uogólnionego zgiełku*.* Nagromadzenie przywilejów, udogodnienia oferowane przez ich *zaplecze* kulturowe, absolutna endogamia i brak problemów akademickich przyczyniają się do powstania klimatu wojny klasowej, który jest niemożliwy do opanowania przez samą szkołę, ponieważ uczniowie są zbyt świadomi swojej przewagi nad przełożonymi i nauczycielami. Najbardziej kruchi z tych ostatnich, którzy z dala od szlachetnych spraw czy ustalonego pochodzenia społecznego, przechodzą lub nie opanowują kodów agresywnej

burżuazji, natychmiast wpadają w pułapkę studentów wspieranych przez tych, którzy do tej pory byli męczennikami i którzy w buncie przeciwko obrońcom zakonu, który miażdży im niespodziewany ujście. Sojusz jest dziwny, ale działa na pełnych obrotach. Ujawnia również zakres nieszczęść pozbawionych uczniów zredukowanych do wypuszczania pary w przestrzeni szkolnej. Bo za kumulacją przywilejów kryją się często sytuacje skrajnego wydziedziczenia rodzinnego, gdzie szalone ambicje rozpadają się i odhumanizują poprzez wymuszone marsze.

Brak przywiązania nadbudowy szkoły do kanonów działalności republikańskiej osłabia jeszcze bardziej dobrych uczniów i nauczycieli, którzy, jeśli są wybierani przez administrację, nie są chronieni, jak w Henryku IV czy gdzie indziej, prestiżem swojej instytucji, której zachowanie usprawiedliwia nieistniejące tu mechanizmy kontrolne. W przeciwieństwie do tego, co dominuje w głównych szkołach średnich w Mountagne Sainte-Geneviève, Ecole normale supérieure jest, na przykład, nazwą nieznaną wszystkim, ponieważ nie odpowiada żadnemu z oczekiwanych wektorów legitymizacji. Jeśli SciencesPo, HEC i czasami Assas, a nawet politechnika mogą sprawić, że uczniowie zakochają się w sobie - tak bardzo, że wszyscy wydają się być gwarantem udanej reprodukcji społecznej - to jest o wiele bardziej poprzez porównanie ich drugich domów, dżinsy z silnikiem diesla, a następnie w modzie lub wieczory, które zaczynają mieszać najlepsze szkoły z tymi z liceów w Paryżu Zachodnim, że dyskusje są przeznaczone.

Chodzi o uznanie społeczne i nic nie przechodzi przez treść. Pod tym względem szkoła jest doskonałym przygotowaniem do tego, czym stanie się nasze społeczeństwo, gdzie tylko jednostki wybrane przez zdolność do utrzymania dominacji, jej nawyków i obyczajów, a w żaden sposób przez zdolność do wytwarzania jakiejkolwiek substancji, odnoszą sukces. Demonstracja odwagi, poświęcenie się w imię idei, nawet popełnienie samego siebie to pojęcia w tych ekscentrycznych miejscach. Zespoły rockowe ufundowane przez rodziców i przekazane w przestrzeni medialnej przez ich przyjaciół, z czego najbardziej udanym przykładem był zespół *Second Sex* - i to dzięki ich okropnej przeciętności, najbardziej symptomatyczne - stworzenie spektakularnych kontrhierarchii, które pozwalają szkole błyszczeć, a jej uczestnikom przełamać wrażenie przynależności

do drugorzędnej przestrzeni w paryskiej oligarchii, wymierzonej w kapitał ekonomiczny i społeczny elit prawobrzeżnej prawobrzeżnej oraz "merytokratyczny" i kulturowy monopol głównych instytucji 5. arrondissement.

Trudno się dziwić, że jedną z niewielu osób, które wyróżniły się z dużym wyprzedzeniem w tej samej promocji co Gabriel Attal jest piosenkarka odmiany Joyce Jonathan, efemerycznie wepchnięta na *listy przebojów dzięki* sprytnemu połączeniu konformizmu i fundacji społecznej, które zaowocują całą serią mniej imponujących, ale równie ugruntowanych karier dla wielu z jej współtwórców.

Firma nie jest idealna dla Attala, który musi się wyróżniać, aby *przetrwać*, a nie być tylko spadkobiercą. Uznawany przez szkołę za priorytet "rozwoju ucznia" w stosunku do akademickiego sukcesu, który przyciąga tak wielu rodziców, którzy chcą zapisać swoje dzieci do tych miejsc, walczy o przełamanie *status quo* bez odniesienia sukcesu, karmiąc pętle frustracji, które szybko prowadzą do złego dyskursu politycznego. Specyfika zakładu, w którym sukces akademicki stał się drugorzędny dla spadkobierców systemu, w którym wystarczy uzyskać przeciętne wyniki, aby uprawomocnić reprodukcję społeczną, zaburza tę istotę, która musi absolutnie wyróżniać się w tej przestrzeni, nadrobić zaległości i wykorzystać możliwości społeczne, które są mu oferowane w zakładzie. Jednak merytokratyczny wygląd gwarantujący bezwysiłkowy sukces w społeczeństwie, w którym rzecz intelektualna jest całkowicie zdewaluowana, mało lub nie ma badaczy, wielkich naukowców lub intelektualistów, przemysłowców i dziennikarzy wychodzi z instytucji odpowiedzialnej raczej za instalowanie niż wymaganie. Przy gwarantowanym komforcie ekonomicznym Attal bardzo wcześnie wybierze politykę i zrobi wszystko, aby się tam osiedlić.

Przebijając się przez te nienasycone środowiska, unikając alkoholowych i narkotykowych śmietników, które pojawiły się w IV wieku na deglingual wieczory, Attal prześledził w ten sposób, kosztem wielu kompromisów, przeznaczenie prowadzące do najmłodszego wieku w sercu bardzo specyficznego rządu.

Makronia, potrzebująca młodych kierowników, którzy podobnie jak prezydent trzymają się istniejącego systemu, nie niosąc niczego innego, jak tylko doskonalszą ambicję konformacji, była idealną oprawą dla tego młodego chłopca, który musiał zrobić to jak najszybciej i który nie chciał poświęcić niczego na ten cel, ani też nie chciał narazić na niebezpieczeństwo systemu, w którym sam się odnalazł, *nolens volens,* na pewno irytujący, ale chroniony.

Walka o zaciekłą integrację, która pozwala na wszystkie ciosy do alzackich prefiguracji prefiguruje tę, która zdominuje małe paryskie kręgi po osiągnięciu dorosłości. Jako plac zabaw, który stał się miejscem kształcenia, szkoła posiada wszystkie cechy sił, które czekają jej członków w przyszłości i pozwala na przygotowanie się do nich z ufnością, w tym w powielanie wszystkich swoich wad. Patrzymy tylko na siebie i wyróżniamy się tam tylko wyglądem. Idealny tygiel dla społeczeństwa medialnego, w którym nieuzasadniona polityka delirycznie konformistycznej władzy narzuciła się bezsprzecznie, będzie miejscem wszystkich szkoleń Attala. W epoce, w której potwierdzenie jego wystarczającego poziomu znajomości języka i zachowania odpowiadającego kodekom pewnej elity wystarcza, nie zobowiązując nic ze swojego życia do zostania wybranym prezydentem przed czterdziestym rokiem życia, alzaccy chłopcy, którzy niepewni sobie tego drobiazgu, a ponadto - w tym przypadku niepewny członek rodziny, który zmobilizuje ciało i duszę, aby popchnąć swoje dziecko do odkupienia niepowodzeń starszych - cieszą się nieodwracalną przewagą, dla których później spróbują się z nimi zmierzać. - gdzie uczniowie Henryka IV i kilku innych szkół muszą się wyczerpać, aby pokazać swój talent do integracji najlepszych grandes écoles, wystarczy, aby Alzatyk był galantem.

*

Nadal pozostaje prowokować jego szansę i nie uszczęśliwiać jego ambicji, nie wspominając już o zaangażowaniu, aby wykorzystać oferowane możliwości. Jeśli bowiem Attal jest jednym z najambitniejszych w przestrzeni społecznej, w której dominuje zadowolenie i nasycenie przywilejami, to nadal musi się *wyróżniać,* a jego prowokacjom, które będą tak

owocne w przestrzeni medialnej, nadal brakuje w małych sferach do jego poświęcenia.

Tak więc przez te mieszaniny, które wzbudzają nieświadomość i determinanty społeczne, jedna z licealistek szkoły w dziwny sposób przyciągnie jej uwagę, gdy jej los zaczyna się przygotowywać. Alexandra R., wnuczka Alaina Touraine'a, jest przede wszystkim córką Marisola Touraine'a, wybitnej socjalistycznej postaci hierarchicznej. Trockistka, która gardzi zdrajcami społecznymi szkoły i jej rówieśnikami, Alexandra, która wyląduje w HEC, znajduje się stosunkowo odizolowana w świecie, którego granice widzi, nie wiedząc, jak ich ominąć, i jest zafascynowana uwagą, jaką nagle poświęcił jej jeden z jej najbardziej płomiennych akolitów. Z błękitu, złapany w wady, które często tworzą się w bardzo dużych rodzinach - jego matka zamaskowała jego przynależność do wielkiej arystokracji poprzez usunięcie jego cząsteczki, a jego ojciec jest jednym z najpotężniejszych dyplomatów w kraju - ofiarą zaburzeń odżywianych przez rodziny wynikające z więzi między kobietami i mężczyznami władzy, Alexandra dostaje wchłonięty przez tego chłopca ze sposobami młodego człowieka, który ma stać się, tak jak wielu jego rówieśników, przez czysty efekt klasy, dobrym uczniem na początku bakałaurowiczów. Uwodzona nadmiarem i zamiłowaniem do transgresji, które odzwierciedlają dziwny bunt, jaki wywołuje w niej odrzucenie przez ten *establishment,* ale także łatwością, z jaką demonstruje w tych miejscach, gdzie czuje się wzgardzona, Alexandra pozwala się przyłapać i wprowadza ją na prośbę do swojego kręgu rodzinnego, oferując jej klucze do przyszłego wstąpienia. Prawicowa retoryka Attala trwa, jego gwałtowne odrzucenie konwansji, które nie waha się śpiewać, a które jest tak odległe od jego własnej, wkrótce złagodzi. Alexandra zakochuje się w oferowanych jej maskach i w pozornej zdolności do przekonania się, że Attal w subtelny sposób krzyczy.

To właśnie na tej ścieżce, która łączy w sobie radosne towarzyskie spotkania firmowe, spotkania towarzyskie i pre-rankingi w dużych nieruchomościach, odbywa się jedna z tych imprez, która może zaskoczyć każdego, kto nie zna tych środowisk. Zarówno w poszukiwaniu wniebowstąpienia

Gabriel i Alexandra mają szalony pomysł twierdząc, że ich rodzice zdecydowali się ukryć cząsteczki. Gestem, który nie zaskakuje administracji szkoły, gdyż stał się tak powszechny w tych miejscach, obaj proszą, aby ich szlachta została dodana do ich nazwiska rodowego. Tak więc, ku zaskoczeniu kolegów z klasy, Gabriel Attal stał się w liceum Attal de Couriss, podczas rozmów prowadzonych przez nauczycieli, podczas gdy jego kolega z klasy został A. R. de M. To wywołuje śmiech i zaskoczenie.

Attal, fan wyczynów siły i prowokacji, uwodzący Marisola Touraine'a, jak próbował zrobić z Valery Giscard d'Estaing, został natychmiast upoważniony do postawienia stopy w kampanii Ségolène Royal i brutalnie porzucił swoje sarkozystowskie kolory. Ten, który był bardzo aktywny na rzecz prawicowego kandydata, który nie przestał twierdzić, od radykalnego syjonizmu po odmowę jakiejkolwiek redystrybucji poprzez legitymizację nierówności, mieszankę ultraliberalnych opinii i klasycznego konserwatyzmu społecznego w tych miejscach, ku zaskoczeniu wszystkich zamienia się w dobrego nastrojonego socjalistę**.**

Pan Attal de Couriss, który jest jeszcze tylko 17 lat i nie stracił żadnego z niszczycielskich i okrutne ubezpieczenie, które uwodzi jego rozmówców, z łatwością uzyskuje dyplom szkoły średniej, opuszcza bez żalu szkołę, która opiekuje się nim od dzieciństwa i integruje SciencesPo kilka kroków od hotelu, gdzie umieści z powrotem w miejscu system wdrożony w szkole średniej. Przywiązany do "merytokracji republikańskiej", obdarzony inteligencją, że system właśnie uświęcony, cieszący się uczuciem wszechmocarstwa, które nigdy mu nie zawiodło, jest zawsze bardziej w zgodzie ze swoją klasą, inwestując w wielkie wydatki i drobne wyróżnienia, jeżdżąc na skuterze ze swojego dużego mieszkania rodzinnego w SciencesPo, traktując z pogardą większość swoich współobywateli, których uważa za społecznie gorszych, zacząć zapraszać swoich najbardziej uprzywilejowanych rówieśników do swojego luksusowego zamku i rezydencji na Île-aux-moines, budując w ten sposób

sieć, wymieniając w ten sposóbargle na jego początki na[26] nagłe przywiązanie do progresywizmu, pokazując się obojętnym na każdą ideę, gotowym w końcu oddać się w służbę politycznemu przedsięwzięciu, które do tej pory poświęcał na rzecz gemonii.

Trzeba powiedzieć, że SciencesPo jest idealnym miejscem dla każdego, kto pochodzi z jednej z tych szkół średnich, że elita nie może pomóc, ale poświęcić, i który teraz starałby się być konsekrowanym. W jego promocji nie mniej niż dwunastu studentów pochodzi z jedynego Henryka IV, podczas gdy starsi alzaccy korzystają z przywileju, jaki daje doskonała znajomość dzielnicy i uwarunkowań kulturowych, które bezpośrednio do niej przygotowały, co sprawia, że kursy pierwszych dwóch lat są całkowicie bezużyteczne, aby być całkowicie szczerymi. Tym bardziej, że w porównaniu z przeważającą większością kolegów z klasy, ci, którzy zostali przyjęci, korzystają z "premii społecznej", która przyciąga ich byłych kolegów z klasy średniej, którzy po niepowodzeniu lub nawet nie próbowali rywalizacji, muszą teraz zastanowić się nad środkami, które zapewnią ich zachowanie wśród paryskich elit, które tak bardzo martwią swoich rodziców.

*

Oto Gabriel Attal, który może, na pewno bez powodzenia, ponieważ firmy są prowadzone z kostnicą, zaprezentować się w kierunku SciencesPo sekcji PS, że przyznał się kilka miesięcy przed tym, jak nienawidził zaciekle - i gdzie będzie miał do czynienia z przyszłym szefem listy European Insubmitted France Manon Aubry - zanim spróbuje narzucić się za pośrednictwem przyjaciela rodziny, jak silny człowiek z Ingrid Betancourt komitetów wsparcia, znalezienie zasobu do budowy pionowych sieci społecznych, które doskonale uzupełniają bazę społeczną zapewnianą przez jej integrację z SciencesPo.

Jednak przypisywany mu fornir zaangażowania nie jest wystarczająco silny, gdyż trudno mu ukryć arogancję i czyste pragnienie dominacji. Przeprowadzając się do Vanves, kilka

26 Jego cząsteczka, obecna jeszcze w momencie przyjęcia do SciencesPo, szybko zniknie. https://www.sciences-po.asso.fr/profil/gabriel.attaldecouriss13

kroków od mieszkania, które finansowali jego rodzice, próbował osiedlić się w lokalnej części Partii Socjalistycznej, organizując wizytę Marisola Touraine, co pozwoliło mu zostać przedstawionym i zatwierdzonym przez sekretarza socjalistycznego i opozycyjnego radnego miasta, który dałby mu swoje miejsce po porażce w wyborach w 2014 r. i otoczyłby go mianem następcy rady miejskiej, zanim zostałby brutalnie zdradzony.[27] Niepowodzenie na szczeblu miejskim sfrustrowało ambicje Attala, w pośpiechu, ale on nadal starał się zbliżyć do socjalistycznej *inteligencji.* Jeśli wejście do rodziny Betancourtów z pewnością pozwoliło mu rozpocząć poszerzanie sieci politycznych, nie powiodła się próba dołączenia do koła Hervé Marro, który szybko został radcą w paryskim ratuszu. Jego obecność na asfalcie Villacoublay podczas powrotu Madame Betancourt, w imprezie gazu łzawiącego, o której długo wspominał w *paryskim Meczu* podczas jednego z artykułów latem 2018 roku, nie przyniosła mu nic.

*

Jest to być może najbardziej decydujący moment w planowanym wejściu Gabriela Attala, który ponownie, zdając sobie sprawę, że to może mu nie pomóc, próbuje wymazać jego cząstkę.[28]

Niezdolność do podjęcia PS sekcji SciencesPo została[29] połączona, ku jego wielkiemu zaskoczeniu, z trudnościami akademickimi. Doskonały koneser jaźni, którego uczymy się rozumieć i dominować w SciencesPo, Attal jest tak znudzony, że wielokrotnie nie potrafi powtórzyć roku. Otoczony jak alzacka kobieta, przez sąd spadkobierców mieszających spadkobierców, którzy byli w zatraceniu, ambitni i zafascynowani, w tym córkę wielkiego rosyjskiego oligarchy, z którym organizował małe przyjęcia w szesnastym okręgu, musiał wybrać staż w trzecim roku, wykluczając go z najbardziej prestiżowych uniwersytetów. Przy sformalizowanym wsparciu, jak twierdzi, Frédéric Mitterrand, wybiera tutaj *willę Médicis*. Jakie będzie jego jedyne "doświadczenie zawodowe" przed jego rekrutacją

27 http://www.leparisien.fr/espace-premium/hauts-de-seine-92/conseiller-de-marisol-touraine-et-dans-l-opposition-locale-08-04-2014-3749023.php
28 https://web.archive.org/web/20171031034047/http://ps-scpo.over-blog.com/article-profession-de-foi-de-gabriel-attal-candidat-a-l-election-de-secretaire-de-section-57039874.html
29 http://leplus.nouvelobs.com/contribution/195980-primaire-ps-six-concurrents-nicolas-sarkozy-comme-seul-adversaire.html

przez Marisola Touraine'a na najbardziej prestiżowe stanowiska państwowe i jego wybór na zastępcę - staż - nie otworzył drzwi, na które miał nadzieję. Pierwsza konfrontacja Gabriela Attala z rzeczywistością, choć co najmniej zaznaczona, jest porażką. Mitterrand, który wyjechał do Ministerstwa Kultury przed swoim przyjazdem, zastąpił go Eric de Chassey. Nauczyciel w szkole kształcenia nauczycieli szybko męczy się tym prowokacyjnym młodym człowiekiem, który nie jest w stanie pracować w zespole. Ściana rzeczywistości jest surowa: jest to istota, która w końcu uważa się za genialnego i nieco bezradnego, gdy po raz pierwszy musi zmierzyć się z światem, który jest co najmniej chroniony.

Okres ten jest trudny i sprawia, że Attal zgadywać trudności, które będą go czekać, gdy opuści kokony, gdzie był zachowany do dziś. W SciencesPo, konkurencja jest niezbędna z innymi spadkobiercami, którzy wykazują równie ważną pazerność. Musiał podwoić swoje wysiłki, a tutaj został wpisany na studia prawnicze w Assas, aby spróbować się wyróżnić. W miejscach, gdzie w żadnym momencie nie jest wymagane, aby udowodnić swoją wartość, młody jest najpierw wzburzony, udziela wsparcia Franciszkowi Hollande'owi podczas socjalistycznych prymarów 2011 roku, próbuje ponownie, *za pośrednictwem* Marisol Touraine, zbliżyć się do swojego zespołu kampanii, pisząc notatki dla Pierre'a Moscoviciego, a zmęczony, ponownie, nieudany. Wydaje się, że nic już nie jest w stanie go odróżnić ani przyciągnąć łask poza kokonem, w którym został wychowany: okres stagnacji i stagnacji, najbardziej wcielonego cierpienia. Nawet lista studentów, w której bierze udział w celu zorganizowania wieczorów SciencesPo, wehikułu do pierwotnej integracji w ramach instytucji, nie otrzymała oczekiwanych głosów i była przedmiotem ostrych wyśmiewań,[30] a jego hołd dla zmarłego dyrektora SciencesPo na platformie współpracy "Le Plus", twierdząc w sposób zasłonięty, że nie ma bliskości, również nic nie dał. To mnie zaczyna martwić.

Cud jednak. Pewna Aleksandra R., która stała się de M. zdołała nadrobić zaległości i porażki na studiach licencjackich w Henri IV i dołączyła do SciencesPo rok później, pozwalając jej na ponowne połączenie z wątkiem, który groził zanikać. Chcąc zdobyć doświadczenie zawodowe przed ukończeniem studiów,

30 http://lapeniche.net/election-bde-44-tabula-rasa-des-insatisfaits-pour-mieux-renover/

Gabriel Attal odbył staż w.... Marisol Touraine. Jest styczeń 2012 roku, w środku kampanii prezydenckiej, i jest odpowiedzialna za departament spraw społecznych, który powróci do Martine Aubry po utworzeniu rządu. To, co miało być tylko drugim co najlepsze, zamienia się przez największą ze wszystkich szans w bezkonkurencyjny pad startowy. Dzięki karamboli i odmowie Martine Aubry podjęcia służby, stanowisko to zaoferowano tej, której prestiżowi krewni - Alain Touraine zajmujący miażdżące stanowisko po drugiej lewej stronie - oraz gatunek, który w skrajnie mizoginistycznym środowisku i przez lata oskarżany o ten temat, nie spodziewał się już tego.

W rządzie bez ambicji i pomysłów, prowadzonym przez kampanię, która służyła jedynie poświęceniu najbardziej nieistotnego, jest to kampania, która została najlepiej obiecana sekretariatowi stanu, napędzana przez nowego ministra spraw społecznych i zdrowia, ciężkiej wagi obdarzonej nadzwyczajnymi środkami na realizację długo oczekiwanej polityki lewicowej i wymagająca stworzenia środowiska, które przy braku kompetentnych lub zaangażowanych osób będzie w stanie je chronić. Gabriel, który oczywiście nic o tym nie wie, nie zajmował jeszcze żadnych stanowisk zawodowych, nie ma specjalizacji uniwersyteckiej i właśnie dowiedział się, że będzie musiał powtórzyć swój ubiegły rok w SciencesPo, jest oferowany na stanowisko największego departamentu rządowego jako pełny doradca.

*

Daleko od tego czasu wydają się lata, kiedy młody chłopiec rozproszenie oburzające i obraźliwe wiadomości na portalach społecznościowych, śmierdzący skrajnie prawicową i najbardziej brudną mizoginią, podpalając socjalistyczną większość w Paryżu i jego przywódców. Gabriel Attal, 23-letni Gabriel Attal, poprzez kolejne efekty bliskości, jest nagle obdarzony pensją, która napędza go wśród najlepszych 5% kraju, obdarzony dwoma sekretarzami, szefem kuchni gastronomicznej, samochodami firmowymi, a nawet może sobie pozwolić na uzgodnienie z kierownictwem SciencesPo, aby uzyskać jego dyplom. Przypadek, teoretycznie wyjątkowy,

pozwala jej uzyskać tytuł magistra w następnym roku bez konieczności powtarzania, w szczególności dzięki walidacji jej wiedzy. Dyskretne, ale zwyczajowe, tego typu umowy pozwalają instytucji na ukrycie tych, którzy będą mieli następny dzień, aby być za nią odpowiedzialni, a tym samym do przedłużenia jej dominacji.

Konsekrowany przez Republikę i Partię Socjalistyczną, działającą jako pośrednik, którego rozkład jest już dobrze postrzegany, Attal za pomocą tych środków jest gotów objąć swoje przeznaczenie.

*

Arogancja przejęła wtedy istotę, której w niej nie brakowało. Powtórzmy, tak absurdalnie mogłoby się wydawać, aby zrozumieć, co w jego umyśle mogło zostać narzucone: w wieku 23 lat, bez wcześniejszego doświadczenia zawodowego lub jakiegokolwiek dyplomu, aby ubiegać się, bez kompetencji lub żądanej specjalności, Gabriel Attal, który nie jest już Courissem, dociera na jedno z najbardziej prestiżowych i ważnych stanowisk w republice i w ten sposób otrzymuje wynagrodzenie, które szybko osiągnie poziom 6 tys. euro miesięcznie, łącznie z premiami, poza korzyściami, jakie każdy reżim zwykle przyznaje swoim najwybitniejszym pracownikom. Odpowiedzialny za najmniej znaczącą pozycję w gabinecie, stosunki z parlamentem, miał zorganizować gwardię praetoriańską nowego ministra i w nadmiarze próżności natychmiast zatrudnił jednego ze swoich kolegów z klasy, Quentin Lafay, jako chargé de mission. Obdarzony władzą nad jedną z najważniejszych administracji we Francji, asystentami reżyserów, stażystów i liderów misji, socjalizując się z najlepszymi w Republice, niedoświadczony człowiek znajdzie się pod władzą pewnego Benjamina Griveaux, wybranego do Rady Generalnej Saône et Loire i przyszłego byłego burmistrza Chalon, "bliskiego przyjaciela" pewnego Bernarda Mourada, i byłego strausskhaniena. Były towarzysz Ismaëla Emeliena jest *czystym* socjalistycznym aparatczykiem, który, zatrudniony jako doradca polityczny i już zarabiający na funduszach państwowych ponad 10.000 euro miesięcznie, nie zawaha się dołączyć do Unibail Rodinco od 2014 roku, 17.000 miesięcznie,

przyznawane przez jedno z tych przedsiębiorstw zależnych od zamówienia państwa, które hojnie finansuje "pantofle" w zamian za udostępnienie sieci i wiedzy, które państwo zaoferowało im dla dobra wspólnego. Zatrudniony w celu zapewnienia, że nisza podatkowa nie zostanie usunięty, po bardzo klasycznej ścieżce kariery zawodowej, która zabrała go z dużego miejsca zamieszkania z basenem i samochodami sportowymi, że mieszkał w rue Garibaldi w Chalon-Sur-Saône do HEC poprzez prywatną szkołę boarding i SciencesPo, a następnie wróci do "biznesu" jako rzecznik rządu po powołaniu przez Emmanuela Macrona, i twierdzić, że to stanowisko w obronie interesu publicznego, po tym, jak wykorzystał gwaranta.

*

Na Rue de Ségur Gabriel Attal szybko czuje się swobodnie. Otoczony przez ludzi, którzy nie mają innych pomysłów i ambicji niż dla siebie samych, został wprowadzony do pewnego Stéphane Séjourné, młodego spadkobiercy burżuazyjnego Wersalu, który przeszedł przez bardzo eleganckie francuskie liceum w Meksyku i Madrycie, a następnie na posadzie w gabinecie Prezydenta Regionu Socjalistycznego Jeana-Paula Huchona i który miał zaledwie trzydzieści lat, kiedy miał zmobilizować moskiewskie sieci, aby stać się bardzo potężnym doradcą politycznym Emmanuela Macrona.[31]

Sprawa jest w toku. Gdy władza socjalistyczna upadła, ci młodzi intrygujący ludzie nigdy nie wykazali się zdolnościami myślowymi, pomysłowymi czy zaangażowaniem, nigdy nie mieli kontaktu z rzeczywistością, nigdy nie doświadczyli trudności - nie wykazali się żadną szczególną jakością czy umiejętnościami innymi niż autorytaryzm i zjadanie - i przygotowywali się do przejęcia i zostali poświęceni w 2017 r. za pośrednictwem partii socjalistycznej. Griveaux przeciwstawia się Montebourgowi, co jednak pozwoliło mu uzyskać pozycję w Saône-et-Loire, myśląc, że pewnego dnia mógłby z nim konkurować, i wchodzi przez Emelien na dwór jednej z rosnących wartości tego socjalistyczno-liberalizmu, który nie istnieje w społeczeństwie,

31 "Proste przywołanie nazwy Séjourné wystarcza, aby każdy wybrany członek większości był biały lub wstrząśnięty", Le Point, 12 października 2017 r.

a mimo to dominuje w paryskich elitach: Emmanuel Macron. Séjourné, który został doradcą parlamentarnym nowego ministra gospodarki, Séjourné, który próbował zatrudnić Pierre'a Person, został alter-égo Gabriela Attala. Wyszkolony na Uniwersytecie Poitiers, gdzie spotkał się z awangardą Macronie - wówczas socjalistycznej - tych "Młodzi ludzie z Macronem", którzy od Pierre'a Person'a do Auréliena Taché, próbowali już bezskutecznie przejąć MJS i którzy staliby się deputowanymi, Séjourné skojarzył Gabriela Attala z ich gangiem i początkowo próbował wesprzeć Moscovici. Zmęczony, manewr nie powiódł się, a on, przeszukany w Komisji Europejskiej, zostawił ich sierotami.

Wtedy właśnie w grę wchodzi "cud Macrona", możliwy dzięki opisywanym przez nas sieciom, przy wsparciu inspektoratu finansowego, Jean-Pierre'a Jouyeta i duopolu Niel-Arnault, wbrew jakiejkolwiek demokracji. Wcielony wcielony w żaden inny sposób niż służba jego ambicjom i gotowy pozbawić dobro wspólne w służbie tym, którzy mogliby mu służyć, z jezuickiej La Providence szkoły średniej, która odgrywa rolę podobną do tej, jaką odgrywa Alzatian w Amiens, korzystając ze wsparcia wszystkich potężnego ojca i rodziny Trogneux, Emmanuel Macron, płomienny spadkobierca burżuazji prowincjonalnej, panujący nad wszystkimi działaniami "merytokracji republikańskiej", uwodzący Hermanda, tak jak Jouyet, widział siebie, pomimo podwójnej porażki w wiązie ENS, w ciągu kilku lat w obrębie gotyckiej dzielnicy, którą zdołał przekonać, by go wesprzeć, gdy upadną wszyscy kandydaci w systemie, od Fillona po Juppé przez Holandię, Valls i Sarkozy'ego. Mianowany przez zdesperowanego prezydenta, mimo że właśnie opuścił Elizeję, aby stworzyć firmę lobbingową, Macron miał tylko jedną ambicję - ponownie, aby z niej skorzystać, ale brakowało mu sieci do nakarmienia gabinetu. To jest paradoks: napęd był tak szybki, że brakuje godnych zaufania osób zdolnych do przygotowania kolejnego kroku. Młody strażnik, który Séjourné z jednej strony, Thrushes i Emelien z drugiej, będzie mógł go przywieźć.

*

Ambicja bez treści nowego ministra, którego jedyną wiarą jest wiara w system, który go tworzył, doskonale oddaje ambicje Emeliena, Thrushes'a, Stay'a oraz zespołu Poitiers i ich asymilatorów. Kiedy Macron szukał doradcy parlamentarnego, młody Séjourné wydawał się tym bardziej idealny, że oprócz całkowitego braku myśli bliskiej myśli jego mistrza, był zintegrowany z jedną z najważniejszych potęg socjalistycznych, powiedział, że był w stanie zasyfonować mu Moscovici obecne "zapotrzebowanie na lewicę", którego listy skradziono, i pokazał się odżywiany przez te same ambicje, co jego najmłodsi. Séjourné, odpowiedzialny za zapewnienie sukcesu prawa Makrona, nie powiodło się po manewrze Manuela Vallsa - któremu próbował się sprzymierzyć *za pośrednictwem* Juliena Draya - moment, który zapieczętował więź solidarności ze swoim ministrem, niesprawiedliwość czuła się połączona z mnożeniem manewrów mających na celu nakłonienie parlamentarzystów do zebrania się wokół jego projektu. Podczas gdy na ulicach puchły demonstranci sfrustrowani coraz większą zdradą, Valls zdecydował Macrona, z pomocą Cazeneuve'a, narzucić szczególnie krwawe siły policyjne, które spowodują wiele obrażeń i radykalizują część francuskiej młodzieży, Macron i jego rodzina byli zdeterminowani, aby odtworzyć swoją sytuację.

Teraz ci młodzi ludzie, którzy właśnie ponieśli porażkę w wyborach pośrednich, którzy nie mają legitymacji i widzą upadek swoich sponsorów, próbują uwieść elity i zaoferować im nową przygodę. Na razie nie jest to kwestia zerwania z władzą socjalistyczną, ale raczej ostatecznego nawrócenia się na dominującą ideologię i uchwycenia jej ostatnich trybów. Wobec braku powszechnego poparcia - zdrady się opłacają - i zniesmaczając bojowników, jedynym wyzwaniem jest teraz zapewnienie wsparcia oligarchii oraz, poprzez środki finansowe, media i zasoby państwowe, narzucenie się innym konkurentom.

Grając w podwójną grę, mocno za to płatną, uczestnicząc w paraliżu rządu, w milczeniu mediów i *establishmentu,* młodzi uczestnicy stworzyli realną strategię mobilizacji zasobów państwa w służbie przyszłego prezydenta republiki, który kontynuuje swój podbój wysokich sfer za pośrednictwem

wyżej wymienionych osób. Attal jest w samym sercu tego systemu i mobilizuje swoimi zdumiewającymi akolitami środków, dyskretnie wdrażanych w celu zapewnienia, w przypadku braku jego powołania na Matignona, jego wyboru.

Gabriel Attal i Stéphane Séjourné, korzystając z dziwnej skromności, która przejmuje oligarchię, gdy przychodzi do ujawnienia swoich wpływów, są niemal przypadkiem w sercu systemu i stworzą jedną z tych "par władzy", które umiejscawiają i poruszają mężczyzn i kobiety zgodnie z ich powinowactwem i obliczeniami politycznymi, wykorzystując zasoby państwowe, by służyć sobie bez konieczności odpowiadania nikomu. Nie obchodzi ich wtedy upadek socjalistycznej potęgi, którą są zadowoleni z grabieży, jak również idee, które niesie ze sobą ich rząd: teraz jest to kwestia wspierania, promowania i osiedlania się. Quentin Lafay, został wysłany do Ministerstwa Gospodarki jako długopis Emmanuela Macrona[32], zanim został wepchnięty do Elizejskiej. Attal, który jest obecnie podwójnie zintegrowany *poprzez Séjourné* i jego kolega z gabinetu Benjamin Griveaux w Makronii, będzie bronił nominacji tego ostatniego do rządu, podczas gdy Séjourné będzie towarzyszył Emelien do Elysée. Séjourné zadba o to, by był pewien, że jego współmałżonek, ale także Osoba - która poprosiła go o pomoc w Bercy, gdy był w Uber - Taché i kilku innych, założycieli *Jeunes Avec Macrona*, dyskretnie finansowanych przez M. Hermand i Bergé, rywalizując z Ismaëlem Emelienem, we właściwym czasie pozyskały swoje okręgi wyborcze, reprezentując przewodniczącego w komisji ds. nominacji partii, która miała wykluczyć wszelkie praktyki Starego Świata, a która nie odfiltrowałaby tych udowodnionych przypadków nepotyzmu.[33] W międzyczasie jest to kwestia długotrwałej rekrutacji, eksplodowania budżetów reprezentacyjnych i pracowników gabinetu, odwracania doradców od ich funkcji, organizowania imprez wyłącznie w celu realizacji ich ambicji.

---

32 Kto z kolei będzie miał swojego kolegę z klasy Hugo Vergèsa mianowanego "amerykańskim doradcą" w wieku 27 lat, odpowiedzialnym za stosunki z administracją Trump po dwóch stażach jako jedyne doświadczenie zawodowe oraz bliskość przyszłego doradcy Macrona Aurélien Lechevalliera. W ten sposób M., obok Bernarda Arnaulta, Christine Lagarde i Thomasa Pesqueta, byłby częścią około pięćdziesięciu gości reprezentujących Francję na kolacji państwowej zorganizowanej w Waszyngtonie na cześć Emmanuela Macrona w 2018 r.

33 Za nim podążyli inni członkowie zarządu Macronie, Cédric O., holenderski radny, który stał się jednym z najbliższych radnych Macrona, czyniąc z niego deputowaną jego siostrę Delphine O. Mounir Mahjoubi, a tym samym posłem do parlamentu, gdy tylko ta ostatnia została mianowana, zgodnie z planem, do rządu.

Attal, odpowiedzialny za stosunki z posłami socjalistycznymi, syfonuje z nosa i brody Marisola Touraine'a, który pozostaje wierny Franciszkowi Hollande'owi i próbuje przygotować się do reelekcji - socjalistyczne sieci parlamentarne, które otrzymuje z kolei w swoim biurze, aby polecić je firmie Macron. Nadal próbuje wyrwać socjalistyczną nominację w Vanves do wyborów parlamentarnych w 2017 r., po przeprowadzeniu kampanii Bartolone do wyborów departamentalnych, służy jako dyskretny pilot ruchu *En Marche*, który wciąż nie bez powodu stoi na skraju Partii Socjalistycznej i przygotowuje się do jego ewentualnej reintegracji z nią jako ruch. Podczas gdy Séjourné zwielokrotnia organizację wydarzeń ze swoim kolegą Ismaëlem Emelienem w Bercy na rzecz swojego kandydata, wykorzystując zasoby ministerstwa, aby w niecałe dwa lata zaprosić kilka tysięcy przedsiębiorców i równie wielu starszych kierowników, którym natychmiast proponują kampanie fundraisingowe na rzecz swojego mistrza[34], Attal dyskretnie integruje grupę "młodych ludzi z Macronem", którzy tworzą kręgosłup tego, co stanie się ruchem *En Marche* i umieszcza tam swoje pionki. Nie narażając się, dbając o to, by nie stracić swojej pozycji lub możliwości socjalistycznego dubbingu, uzyskał równolegle ze swoim ministrem obietnicę mianowania na jedno z najbardziej prestiżowych stanowisk, zarezerwowanych zwykle dla urzędników francuskich, w ramach nowojorskiego oddziału ONZ ds. zdrowia. W wieku 26 lat zapewniono mu albo zastępstwo, albo immunitet dyplomatyczny dla międzynarodowych urzędników służby cywilnej i, oprócz różnych dodatków, podwojenie pensji, co plasowałoby go wśród 2% najwyższych w kraju. Wszystko to w najzupełniejszej ignorancji szefa, któremu Francois Hollande obiecał Matignona i któremu Attal nadal przysięga lojalność. Wszystko to dzięki naszym podatkom.

*

Niepowodzenia, które następują po nich, nie mają już znaczenia w systemie, w którym relacje wpływu mają pierwszeństwo przed pomysłami i zobowiązaniami. Śmierć ojca uwolniła Attala od opresyjnej opieki i pozwoliła mu

34 Zob. na przykład: https://wikileaks.org/macron-emails/emailid/8357

sformalizować jego związek z Séjourné poprzez PACS, który przypieczętował sojusz dwóch stolic.

Gabriel Attal, korzystając z zasobów społecznych uzyskanych w czasie swojego pobytu w SciencesPo, poleca "dobrze wyszkolonym" osobom, których zaufanie jest gwarantowane przez ich przynależność do tych samych sieci społecznych, co te, które zainwestował od czasów Alzacji, i robi to w całych ładunkach w Séjourné, które, wzmocnione tym napływem z Macronu, wiedzą, jak oddać Attalowi wpływy, które ten ostatni pozwala mu zdobyć. W tych czasach nie mówi się żadnych słów politycznych, nie podejmuje się żadnego zobowiązania, nie ma pojęcia, dlaczego wszystko to się robi, z wyjątkiem przyjemności, jaką się z tego czerpie i oczekiwanych przedmowy. Ambicja jest pusta, niesie nic, a nie wymaga, emocje są zaspokojone, a na próżno, ma tylko smak zdrady. Macron, który został wpędzony w stan wyjątkowy z powodu katastrofy politycznej dotykającej wszystkich kandydatów w systemie, musi bardzo szybko zbudować sieci zaufania, aby sprawiać wrażenie gotowego. Potrzeba będzie miesięcy na mniej lub bardziej poważne propozycje, aby w końcu się pojawić, jego doradcy są tak samo niezdolni do wyobraźni i myśli, jak on jest, mobilizując się, aby spróbować "myśleć" małżonków i rodziców, w obojętności i życzliwości prasy zbyt podekscytowany przez przejęcie, które wydaje się go przekroczyć. Uruchomione urządzenie komunikacyjne sprawia, że ta oczywista trudność staje się atutem, przekształca słabość w oryginalność i pozwala zamaskować bezradność pośpiesznie montowanej kampanii, aby nie dopuścić do wygranej kandydatów spoza systemu i oligarchii.

*

Attal doskonale zrozumiał, co może zrobić dla tego młodego mężczyzny o imieniu Séjourné, który nie opuścił grandes écoles i nie zetknął się z paryskimi elitami. Logika walki z likwidacją w pracy wśród jego byłych kolegów z alzackiej szkoły, nawet jeśli kryzys gospodarczy i polityka drapieżna zaczynają tworzyć leje wśród elit, daje mu wyraźną przewagę. W pozycji władzy w rozszerzającej się przestrzeni, przyciągnął około dziesięciu młodych ludzi do sieci powstającej Makronii, których

zamówił, przetestował i polecił. Ich nazwiska są zaśmiecone Macronleaks, którzy ujawniają swoją wymianę zadowolonych e-maili, mieszając się bez czystych ambicji i propozycji usług bez żadnych treści. Attal, który jest u zbiegu sieci relacyjnych, które połączyły stare alzackie i nowe Grandes Ecoles, wie, jak je grać, a system, który jest wprowadzany pozwala mu, gdy nie uda mu się uzyskać socjalistyczne meble inwestycyjne w Hauts-de-seine, natychmiast odbić.

Kiedy dostaje z niczego i bez żadnego uzasadnienia, jeden z najpopularniejszych i najłatwiej dostępnych okręgów wyborczych w kraju, nikt się nie porusza, bo nikt go nie zna ani mechanizmów, które pozwoliły mu powstać. W Vanves and Issy-les-Moulineaux, kilka kroków od Paryża, gdzie André Santini, lokalny baron sprawujący urząd przez dwadzieścia lat, zdecydował się nie kandydować do ponownego wyboru, gdzie ponad sześćdziesiąt procent wyborców zagłosowało właśnie na Emmanuela Macrona, mężczyznę, którego współmałżonek zasiada w komitecie ds. nominacji, aby reprezentować Prezydenta republiki[35], otwiera się bulwar. Emmanuel Macron ma być wybrany, Attal musi tylko sformalizować swoje *zaangażowanie*, delikatnie przerysować swoje CV, udawać, że miał zamiar uruchomić StartUp i bez większych kampanii, uzyskać jego zastępstwo. 18 czerwca 2017 r. wstąpił do Zgromadzenia Narodowego, które tak dobrze zna i gdzie kilka lat wcześniej przedstawiła go zapomniana już Aleksandra R.

Natychmiast zbombardowany *bicz* Komisji Kultury i Edukacji dzięki milczącemu poparciu małżonka, który nadal pozostaje w spokoju, a po tym, jak został doradcą politycznym Elizejczyków, jest odpowiedzialny za nadzór nad podziałem stanowisk w nowym zgromadzeniu - Attal z łatwością przejmuje niezrozumiały wpływ na quidam nad nowymi parlamentarzystami. Żywiony u źródła władzy, świadomy zaufania Elizejczyków, zawsze o krok do przodu, ukrywając wszystkie powody swego wstąpienia, został powołany w ślad za prawem tworzącym Parcoursup, którego katastroficzne wdrożenie nie miałoby jeszcze wpływu na przyszłość wydarzeń. Czerpiąc z bliskości Elizejskiej, której przyczyny nigdy nie są wyjaśnione, przewaga nad dziennikarzami

35 "On wie - "za to, że ich wybrał," chlubi się przed swoimi krewnymi - każdym urzędnikiem wybranym przez LREM. Le Point, 12 października 2017 r.

odsadzonymi przez politykę tajemnicy realizowaną na *zamku*, wymienia informacje, jest spieniony, sprawia wrażenie wyniosłości. Dostęp do władzy fascynuje i usprawiedliwia a *posteriori* rozróżnienie, którego inaczej nikt by nie zauważył. W tym momencie nikt nie ma żadnego interesu w ujawnieniu źródeł jego wniebowstąpienia. Fałszywe skromności w modzie w oligarchii, w połączeniu z strachem przed *wyjazdem*, który byłby źle odbierany, chronią mistykę Attal i jej zdolność do narzucania się. Tutaj destyluje anegdoty z prawej strony na lewą, skrupulatnie zakrywając źródła jego wniebowstąpienia, uzyskując od Richarda Ferranda wszystko, co jego małżonek nakazuje mu udzielić.

Jednak ten ogromny kapitał musi jeszcze zostać przekształcony w notorię. Pomimo niepowodzenia *Parcoursup*, ugrzęźniętego w niekończących się polemikach i braku jakiejkolwiek chwały, z wątpliwą charyzmą i niepewną elokwencją, młody poseł został jednak zbombardowany jako rzecznik partii prezydenckiej w grudniu 2017 roku wbrew wszelkiej logice. Nieznana odznaka, w wieku dwudziestu ośmiu lat, bez doświadczenia życiowego, początkowo nie była w stanie wzbudzić żadnego zainteresowania, a dwa miesiące zajęło sprowokowanie jakiegokolwiek artykułu na jej temat.

To właśnie wtedy Séjourné otrzymał od Elizejczyków zaproszenie na poranne spotkanie *France Inter* pośród mobilizacji pracowników kolei i studentów, w miejscu Jeana-Michela Blanquera, który bardzo dobrze wiedział, jak bardzo interesuje się tym, by się nie ujawniać.

To właśnie wtedy pewność siebie, którą wykazał w swojej klasie od najmłodszych lat, znajduje miejsce dla ekspresji. Jego prowokacje mają jedynie na celu poinformowanie go w końcu, i oczywiście rodząca się irytacja pokazuje, że ta część zadziałała. Sprawa, gdyby mogła się martwić, uspokoił Macrona, który widział w tym młodym chłopcu potencjalnego zderzaka, którego arogancja przekroczyła jego własne, i który wtedy wiedziałby, jak odwrócić ciosy. W swoim okręgu wyborczym Attal nie wahał się przerwać strajku wyczerpanych pracowników poczty, rozdając pocztę przebraną za pracowników dawnej służby publicznej, aby "bronić swoich wyborców" i pomnożyć

ślady relacji ze światem, który nie musiał już ukrywać swojej prawdziwej natury.

Lata socjalistyczne już się skończyły, a prawdziwa myśl o budowaniu i ustanawianiu przez i dla służby swojej klasie, która podobnie jak Macron nie ma już powodu, aby ją ukrywać. Ledwo ma czas, aby zagłosować przeciwko zakazowi stosowania glifosatu po publicznym oświadczeniu, że chce go zakazać, aby poprzeć sporną ustawę o *fałszywych wiadomościach, aby* opisać rząd włoski jako "wymioty" i wezwać do mobilizacji przeciwko "mamo challenge",[36]na który czeka następny krok. W niecały rok po wyborze, mając zaledwie 28 lat, jako przewodniczący większościowej grupy parlamentarnej w swoim kraju, Attal wycofał swoją kandydaturę dopiero po upewnieniu się, że kilka tygodni później zostanie mu udzielone ministerstwo. Elizejka właśnie zaproponowała mu sieci Mimi Marchand, rozpoczynając kampanię propagandową mającą na celu przygotowanie i legitymizację jego powołania do rządu *a posteriori.* Gabriel Attal, od dwudziestu trzech urodzin, z pensją w wysokości prawie sześciu tysięcy euro miesięcznie, a teraz trzech pełnoetatowych pracowników pracujących wyłącznie w celu spełnienia jego ambicji, nadal nie wykazawszy najmniejszego pomysłu lub zaangażowania, po handlu masłami i samochodami firmowymi, które służyły mu w Ministerstwie Zdrowia w wieku od 22 do 27 lat przez tych z Zgromadzenia, jest bezwysiłkowo oczarowani, czystą bezwładnością, w samym sercu francuskiego państwa. Kiedy 16 października 2018 r. został mianowany sekretarzem stanu przy Ministrze Edukacji Narodowej i Młodzieży, posiadającym związane z tym uprawnienia budżetowe i polityczne, odpowiedzialnym za realizację usługi powszechnej, on i jego współmałżonek być może jako jedyny nie byli zaskoczeni. Pojawiła się wówczas anegdota o znikomym wyglądzie: ponad rok po jego wyborze młody poseł w momencie mianowania nie zainaugurował jeszcze biura wyborczego w czasie jego podróży. Jakby wschodząca *gwiazda* Makronii nie była w stanie powstrzymać się od opowiedzenia swoim wyborcom, jak bardzo, w jej podróży, nie miały one znaczenia.

36 https://www.20minutes.fr/societe/2328551-20180831-depute-lrem-gabriel-attal-demande-mesures-contre-momo-challenge-gerard-collomb

*

Jak ludzie pędzą, zakończmy tę bajkę tym prostym stwierdzeniem: istoty te nie są skorumpowane, ponieważ są skorumpowane. Mechanizmy reprodukcji elit i paryskiego "ja", arystokracja burżuazji bez zasług, stopiły nasz kraj w zajączek i arogancki, przeciętny i zły punkt orientacyjny.

Nigdzie nie ma najmniejszych ambicji, najmniejszych poszukiwań zobowiązania lub darowizny. Pozostaje jedno pytanie. Czy myśleliśmy, że istoty te będą służyć ideom, że będą służyć interesom, że istoty te, które się ukonstytuowały w służbie interesów? Czy sądziliśmy, że ci ludzie dorastają, którzy przez całe swoje życie są zadowoleni z tego, że mogą służyć budowaniu ambicji, której nic nie jest w stanie podtrzymać? I czy naprawdę uważamy, że w takich okolicznościach należy opowiedzieć resztę historii?